

W numerze:



O Teresie Zatoń rodzice mówią, że taki nauczyciel zdarza się raz na milion, a byli uczniowie nie mogą jej zapomnieć.

Puls życia
– str. 7



Największym problemem belgijskiej oświaty jest najwyższy w UE procent uczniów wypadających z systemu szkolnego na etapie podstawowym.

Znad Mozy
– str. 8-9



Sprawdź się, rozwiązując maturalny test z języka niemieckiego dla klas dwujęzycznych – jest on trudniejszy niż poziom rozszerzony.

Po polsku, niemiecku, angielsku
– str. 10-11



Radzimy, jak zadbać o głos – podstawowe narzędzie pracy nauczyciela. Jeśli chcesz, aby starczył ci na długo, musisz go specjalnie traktować.

Jedenaste: dbaj o głos
– str. 12

Dyżur w redakcji

Wszystko o kwalifikacjach

W czwartek 6 stycznia od godz. 12.00 do 14.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30

na pytania dotyczące kwalifikacji będzie odpowiadać

ANNA DAKOWICZ-NAWROCKA, dyrektor Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli MENiS.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 50 15 XII 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Uczniowie Technikum Fototechnicznego w Warszawie muszą poznać nie tylko tajniki aparatu fotograficznego. W fachową wiedzę wprowadza ich nauczyciel fotografii Elżbieta Dobosz (druga z lewej).

Porażka – tak o próbnej nowej maturze mówią nauczyciele w Białymstoku. W niektórych liceach profilowanych matematykę oblała ponad połowa zdających. W renomowanych ogólniakach wyniki także są dużo niższe niż spodziewane. I choć w części szkół wciąż jeszcze trwa sprawdzanie ostatnich prac i przygotowywanie dokładnych zestawień, już słychać głosy, że ta próba była jak ...

ZIMNY PRYSZNIC

Nauczyciele z białostockiego Zespołu Szkół Elektrycznych, w skład którego wchodzi m. in. liceum profilowane, nie powiadomili jeszcze uczniów o wynikach próbnej matury – trwa ostatnie przygotowanie zestawień. Niestety, nie będą to dobre wieści.

Z matematyki na poziomie podstawowym (zdawała go większość

trzecioklasistów) egzamin oblała ponad połowa. Najlepsi otrzymali za ledwie ocenę dostateczną. Na poziomie rozszerzonym zaś maksymalna liczba przyznanych punktów wyniosła 8. Na 50 możliwych do zdobycia.

Język polski także nie wypadł najlepiej. Nikt ze zdających nie zdecydował się na rozszerzony egzamin.

Wśród tych, którym udało się zaliczyć maturę, najczęściej wystawianą oceną była dopuszczająca. Oznacza to, że na 80 punktów zgromadzili oni od 21 do 40. Minimalnego pułapu zaliczającego egzamin nie udało się przekroczyć 16 proc. uczniów. O ile test poszedł trzecioklasistom niezłe (średnia to 13 punktów na 20 możliwych do zdobycia),

o tyle umiejętność doboru argumentów okazała się ich piętą achillesową. Na jednego ucznia przypadło niespełna 6,5 z 25 punktów.

Dobre, czyli... złe

Za to zadziwiająco dobre okazały się wyniki próby z angielskiego. Na poziomie podstawowym egzamin zaliczyli wszyscy, którzy do niego przystąpili. I choć dominującą oceną była tu trójka, to liczba czwórek zaskoczyła nauczycielkę tego języka. Ale myliłby się ten, kto myślałby, że mile.

– Wyniki testu nijak się mają do rzeczywistej wiedzy i umiejętności uczniów – wyjaśnia **Elżbieta Siergiej**, anglistka Zespołu z uprawnieniami egzaminatora. – To raczej efekt konstrukcji arkusza i sposobu oceniania. Na dopuszczającą wystarczyło po wysłuchaniu nagrania wypełnić test zamknięty. Niektórym słabszym po prostu dopisało szczęście w zaznaczaniu odpowiedzi. Innym zapewne pomogli zdolniejsi koledzy. Przekazanie między ławkami, czy tą poprawną jest a, b, c, czy d to żaden problem.

dokończenie na str. 5

Lepsze wyniki w nauce mają dzieci dobrze wykształconych rodziców, którzy pracują i osiągają wysokie dochody – tę powszechną opinię potwierdzają również naukowcy PAN.

EGZAMINY A PIENIĄDZE

Wpływ na osiągnięcia uczniów mają także status materialny nauczycieli oraz środowisko, w jakim wychowuje się dziecko – wynika z raportu „Ekonomiczne uwarunkowania wyników sprawdzianu szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalnego przeprowadzonych w latach 2002–2004”, przygotowanego na zlecenie MENiS.

Im lepiej wykształceni rodzice, bardziej przedsiębiorczy, aktywni w życiu społecznym, tym lepsze wyniki osiąga ich dziecko, uważa autor raportu **Przemysław Śleszyński** z Polskiej Akademii Nauk. Z jego badań wynika, że gorzej na egzaminach wypadły dzieci osób bezrobotnych czy z wykształceniem podstawowym lub zawodowym, a także takich, które nie biorą udziału np. w wyborach do parlamentu.

Autorzy badań doszli również do wniosku, że lepiej uczy ta szkoła, w której nauczyciele są dobrze opłacani, zwłaszcza w tych gminach, które nie skąpią na dodatki motywacyjne czy płatne godziny pozalekcyjne. Tak więc wpływ na efekty egzaminów mają... zarobki nauczycieli. Większe wynagrodzenie wiąże się też z zatrudnieniem lepszego specjalisty, z wyższym stopniem zawodowym. – Jest to logiczna zależność – mówi dr Śleszyński. – Wyższe wynagrodzenie ma charakter motywacyjny.

Okazuje się też, że im więcej budżet państwa przeznacza na kształcenie jednego ucznia, tym gorsze są jego wyniki. – Ten fakt tłumaczyć można tym, że większe wydatki na jednego ucznia ponoszone są w szkołach wiejskich, np. tam gdzie dzieci dojeżdżają do szkoły, co powoduje stres, który wpływa na wyniki w nauce – tłumaczył Śleszyński.

Zdaniem **Anny Radziwiłł**, wiceminister edukacji, z raportu wynika oczywisty wniosek, że szkoły powinny być bardziej zróżnicowane. Jednak nie pod względem tworzenia specjalnych szkół dla dzieci zdolnych i mniej zdolnych, ale zróżnicowanego podejścia – w jednej szkole – nauczycieli do uczniów. – Aby ci, którzy mają gorsze warunki w domu, mogli dorównać tym, którym jest trochę lepiej – wyjaśniła.

Według **Anny Radziwiłł**, raport naukowców PAN jest punktem wyjścia do kolejnych, bardziej szczegółowych badań.

Związek Miast Polskich w ZNP

BĘDĄ MONITOROWALI

Na kolejnym, grudniowym, spotkaniu zespołów konsultacyjnych obu organizacji, dyskutujących przypomnijmy już od sierpnia, ZMP i ZNP zgodziły się, że subwencja oświatowa jest niedoszacowana i najwyższy czas, by zagwarantować w budżecie państwa środki odpowiadające pełnym kosztom funkcjonowania oświaty, łącznie z edukacją sześciolatków.

ZNP kolejny raz nie poparł pomysłu samorządów, by ponowną nowelizacją Karty Nauczyciela, uwolnić je od obowiązku corocznego uzgadniania ze związkami zawodowymi i uchwalania regulaminów wynagradzania. Co więcej, zdaniem naszego Związku obowiązek ten powinien ciążyć na organach uchwałodawczych samorządu, czyli wydelegowanych przez radę ich przedstawicieli. Strona związkowa argumentowała przy tym, iż regulaminy wynagrodzeń nauczycieli nie są jedyną sprawą, jaką muszą uzgadniać samorządy, nie jest to więc żaden precedens. ZMP twierdzi jednak z kolei, że do uzgadniania regulaminów bardziej predestynowane są organy wykonawcze samorządu terytorialnego, a z formalnego punktu widzenia jedynie wójt, burmistrz czy prezydent może zaproponować radzie projekt budżetu.

Maria Korbal (ZNP), będąca już drugą kadencją radną w Pułtusk, przedstawiła ich rozwiązanie – delegowanie do takiego ze-

społu radnych z różnych klubów politycznych, którzy wcześniej omawiają proponowane rozwiązania w swoich klubach, dzięki czemu negocjacje i ostateczne uzgodnienia przebiegają sprawniej. W takim zespole koniecznie powinien uczestniczyć wójt, burmistrz lub starosta (lub jego przedstawiciel), a więc ktoś, kto projekt budżetu przedkłada radzie.

Joanna Wąsala, prezeska okręgu wielkopolskiego, przypomniała, iż od kilku lat negocjowane są z samorządami regulaminy dotyczące pracowników niepedagogicznych szkół. I dodała, że problemu nie będzie wówczas, gdy zostanie uzgodniony porządnym regulamin, który niejako sam się waloryzuje i spełnia kryteria przewidziane w ustawie.

Stanisław Klak, z podkarpackiego ZNP, poinformował, że w sejmiku woj. podkarpackiego udało się przyjąć pewne uzgodnienia ze Związkiem i przypomniał, iż uzgadnianie regulaminów wynagradzania można zacząć już dzisiaj nie czekając na magiczną datę 1 stycznia 2005 r.

Jan Czubak z ZMP zaproponował zatem, by pozwolić „utrzczyć się praktyce” i rozmawiać o tej sprawie ponownie po okresie pewnych doświadczeń. Wobec tego prezes **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP, zaproponował monitorowanie procesu uzgadniania i dokonanie jego oceny

po I kwartale 2005 r., do czego przychyliła się strona samorządowa.

Trzy pozostałe tematy, mianowicie przekazywanie prowadzenia szkół i placówek publicznych zakładanych przez jednostki samorządu terytorialnego fundacjom, problem ewidencjonowania czasu pracy nauczycieli przez organy prowadzące szkoły oraz rozwiązania prawne dotyczące nauczycielskich emerytur po roku 2006, zostały przesunięte na następne, styczniowe posiedzenie zespołu związkowo-samorządowego. Czas ten jest potrzebny stronie samorządowej do uzgodnienia stanowisk w swoich środowiskach. Ale zarazem Jan Czubak podkreślił, że samorząd w żadnej z tych spraw nie zamierza odstąpić od generalnej zasady: rząd może narzucić samorządom tylko tyle zadań, ile daje im pieniędzy.

Omówiono także kwestię wspólnych starań o poszerzenie składów Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego o przedstawicieli związków zawodowych i Komisji Trójstronnej ds. Dialogu Społecznego o reprezentantów pracodawców. Strona samorządowa popiera tę propozycję ZNP. Dodajmy, że okazję do jej zrealizowania stanowi projekt nowelizacji ustawy o Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, który wkrótce będzie dyskutowany w Sejmie.

HAD

Na świecie żyje ok. 2 miliardów dzieci. Na każde sto, czterdzieści nie jest zarejestrowanych, czyli formalnie nie istnieje; trzydzieści zmagają się z głodem prowadzącym do śmierci; dwadzieścia sześć nie jest zaszczepionych i umiera np. na odrę; szesnaście nigdy nie pójdzie do szkoły...

DAJECIE OKROPNY PRZYKŁAD!

Kiedy **Ewa Falkowska** z UNICEF przedstawiała te porażające dane na konferencji „Polska dla dzieci”, która odbyła się w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu z okazji 15 lecia Konwencji o prawach dziecka, sala zamarta. – Nasza organizacja ze swoimi partnerami ratuje

rocznie ok. 7 milionów dzieci. Czasami wystarczy szczepionka za kilka groszy... Podczas mojego krótkiego wystąpienia, na świecie z głodu zmarło 200 dzieci – mocno zakończyła wystąpienie.

A ponieważ z badań przeprowadzonych przez UNICEF wynika, że tylko 13 procent polskich dzieci zna swoje prawa, 35 proc. nie wie o nich nic lub bardzo niewiele, ogłoszono konkurs „Mam prawo do...”, który miał pobudzić do refleksji na ten temat. Napłynęły setki prac plastycznych i literackich. Ich przekaz jest czytelny: jeśli nam dajecie swoje prawa, respektujcie je. Są takie, które pokazują szczęśliwe dzieciństwo, ale większość mówi o osamotnieniu i braku nadziei.

– Dorozli, dajecie nam okropny przykład! Zmieńcie swój świat, a świat cały stanie się lepszy. Trzeba nas nie tylko kochać, ale dobrze traktować – apelowały obecne na konferencji dzieci – lauraci konkursu „Mam prawo do...”. Gdy otrzymały podarki, były szczęśliwe, ale w kuluarowych rozmowach nie szczędziły gorzkich słów pod adresem dorosłych. Że czasami przypominają groźne zwierzęta, że zięją nienawiścią. Mówiły o swoich marzeniach, aby nigdy więcej nie powtórzył się Bieślan.



Anna Radziwiłł, wiceminister edukacji, wręcza nagrody dzieciom wyróżnionym w konkursie „Mam prawo do...”

Na konferencji omówiono międzyresortowy Narodowy Plan Działań na rzecz Dzieci 2004 – 2012 „Polska dla dzieci”. Jest on efektem współpracy rządu z organizacjami pozarządowymi, UNICEF oraz Biurem Rzecznika Praw Dziecka. Ma na celu poprawę losu dzieci w Polsce dzięki m. in.: nowym regulacjom prawnym, wyznaczeniu w instytucjach rządowych kompetentnych koordynatorów działań na rzecz dzieci; zgodzie wszystkich sił politycznych w imię interesu i dobra dziecka. Plan realizowany będzie w dwuletnich cyklach.

Na konferencji przedstawiono również pilotaż rządowego programu zatwierdzonego we wrześniu br., którego celem jest stworzenie systemowych i międzyresortowych rozwiązań organizacyjnych do udzielania fachowej pomocy diagnostyczno-terapeutycznej wszystkim dzieciom, u których wykryta została niepełnosprawność. Wprowadzenie wczesnego wspomaganie rozwoju ma zapewnić dziecku równe szanse na starcie.

BEATA IGIELSKA
fot. autorka

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kulak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta – **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa – **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe – redakcja. Kierownik fotostudio **Włodzimierz Kozarski**, **Iza Kordas**.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

Pytanie do prezesa:

W stuletniej historii ZNP dwa lata to niewiele. Jednak akurat te wydają się ważne. Jaki jest bilans połowy obecnej kadencji władz Związku?

Odpowiada **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP

BEZ EUFORII

Przybyło wiele nowych, niespotykanych przez kilkadziesiąt lat zjawisk, jak postępująca decentralizacja z nie zawsze pożądanymi skutkami dla oświaty, nasilająca się komercjalizacja usług edukacyjnych, bezrobocie wśród nauczycieli, próby ograniczenia, a nawet pozabawiania ich uprawnień, wyraźna chęć marginalizacji ruchu zawodowego. Z tym wszystkim staraliśmy się sobie radzić, mając jednak pełną świadomość, że w społeczeństwie nie ma pogody dla oświaty, mimo wielu deklaracji dobrej woli, które na ogół pozostają gołosłowne.

Nasza wiekowa organizacja zyskuje nowych członków. Ludzie zaczynają odczuwać potrzebę bycia razem, szukają miejsca, w którym znajdą zrozumienie i pomoc. Atmosfera w pokojach nauczycielskich, związana także z pogonią za stopniami awansu, często odbiega od oczekiwań.

Zwracają się też do nas osoby niezrzeszone. Staramy się nie odmawiać pomocy, bo to przecież nasi potencjalni członkowie. Z drugiej jednak strony rodzi się pytanie, czy powinno zależeć nam na tych, którzy pamiętają o organizacji tylko wtedy, gdy mają kłopoty. Nie jesteśmy także zainteresowani członkostwem w ZNP osób, które prezentują postawy nieliczące z godnością zawodu nauczyciela i w tym zawodzie nie powinny się znaleźć. Rzecz nie w statystyce.

W tej kadencji postawiliśmy na budowanie silnych zakładowych organizacji związkowych będących partnerami samorządów, mających wobec nich mocną pozycję. Intensywnie szkolimy naszych działaczy po to, by byli pewni, co należy do uprawnień i kompetencji oddziałów, w jakich sprawach mogą one występować i prowadzić negocjacje z władzami,

w czym mogą i powinny pomagać swoim członkom. Po nowelizacji Karty Nauczyciela ogromnego znaczenia nabrała sprawa regulaminu wynagradzania nauczycieli, co wymaga od działaczy oddziałów dużej wiedzy i stanowczości wobec samorządów, a także wymiany doświadczeń i konsultowania się z kolegami związkowcami, aby doprowadzić do możliwie jednolitych i korzystnych rozwiązań.

Przedmiotem naszych ustawicznych starań pozostawała sprawa nauczycielskich emerytur.

Do spraw, których ciągle nie udało nam się pozytywnie rozwiązać, a o co nieustannie zabiegamy, jest usytuowanie prawne i materialne pracowników niebędących nauczycielami. Ale podsumowania tych dwóch lat dokonał grudniowy Zarząd Główny Związku.

Pierwsze spotkanie z Izabelą Jarugą-Nowacką. Wicepremier do spraw społecznych popiera projekt ZNP zwołania konferencji o sytuacji kobiet w oświacie.

EMERYTURY I STATUS

Celem tego spotkania było przedstawienie pani wicepremier stanowiska ZNP wobec trzech istotnych dla środowiska edukacyjnego kwestii: przekazywania szkół publicznych instytucjom pozarządowym, nauczycielskich emerytur, sytuacji kobiet w oświacie.

— Nie jesteśmy przeciwnikami prywatnych stowarzyszeń i fundacji prowadzących powołane przez siebie placówki edukacyjne, ale nie godzimy się na to, by publiczne szkoły przekazywano w ręce prywatne — mówił **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. Bywa, iż stowarzyszenia te są zakładane i kierowane przez wójtów, w dodatku nadal obsługiwane przez gminne służby administracyjno-księgowo. Prezes poinformował wicepremier Izabelę Jarugę-Nowacką o wiążących się z tym zjawiskiem takich zagrożeniach jak: utrudniony dostęp do edukacji, pogłębianie się nierówności szans, narastanie zjawiska mło-

dzieży odrzuconej. Ponieważ jednym z przykładów stała się sytuacja w gminie Stoszowice, prezes ZNP zwrócił uwagę, że od decyzji NSA w sprawie przekazania przez wójta szkół stowarzyszeniom będzie zależało, czy o oświacie decyduje wójt gminy, czy państwo, którego konstytucyjnym obowiązkiem jest edukacja młodego pokolenia.

Prezes stwierdził, że niepokojący jest brak reakcji na tego typu przypadki ze strony resortu edukacji. Wicepremier Izabela Jaruga-Nowacka zadeklarowała zatem swój udział w spotkaniu Związku z ministrem **Mirosławem Sawickim**, poświęconym tym sprawom.

Drugą, poruszaną przez ZNP tego dnia, kwestią były emerytury nauczycielskie. Związkowcy przedstawili swoje stanowisko, zgodnie z którym na wcześniejszą emeryturę mogliby odejść wszyscy ci nauczyciele, którzy rozpoczęli pracę w szkole

licząc, że będą mogli skorzystać z art. 88 KN. Prezes Broniarz przypomniał, że w 2006 roku uprawnienia emerytalne będzie miało 70 tys. nauczycieli, a łącznie z tymi, którym do stażu zaliczona zostanie praca na roli, będzie to około 100 tys. ludzi.

Wicepremier Izabela Jaruga-Nowacka stwierdziła, że popiera propozycję dotyczącą zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, jednak nie ukrywa, że wiek ten powinien być również „elastyczny”, tak więc o możliwości odejścia na emeryturę decydować powinien rodzaj wykonywanej pracy i stan zdrowia zainteresowanego. Prezes ZNP zwrócił się zatem do pani wicepremier o patronowanie rozmowom ZNP w tych sprawach oraz o funduszu socjalnym nauczycieli-emerytów z rządem.

Trzeci problem — sytuację kobiet w oświacie — przedstawiła **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, przypominając, że oświata w 82 proc. to kobiety, ale tylko co dwusetna pełni funkcje kierownicze, że wynagrodzenie kobiet stanowi 70 proc. wynagrodzenia mężczyzn. Wicepremier przyznała, iż jest zjawisko „feminizacji ubóstwa” i wyraziła satysfakcję, że ZNP nie traktuje równego statusu płci jako sprawy marginalnej.

ZNP zobowiązał się dostarczyć pani wicepremier oficjalne stanowiska i opinie oraz propozycje rozwiązania poruszanych problemów. Wicepremier zaś oświadczyła, że zapozna się z nimi, by doprowadzić do rozmów i ewentualnego consensusu.

HAD

NASZA SONDA

TRUDNA PRÓBA

JANUSZ SAP, nauczyciel historii I LO im. St. Żeromskiego w Kielcach:

— Historia na poziomie rozszerzonym nie była może trudna, ale uczniom zbyt dużo czasu zabierało czytanie i interpretacja tekstów źródłowych. W mojej ocenie mieli oni jednak o tyle ułatwione zadanie, że nie musieli pamięciowo przyswajać, jak to było onegdaj, potężnego materiału, ale na podstawie już podanych źródeł tworzyć własną opinię, wyciągać wnioski, czyli po prostu logicznie myśleć. Natomiast nie umiem jeszcze powiedzieć, jak uczniowie wypadli na egzaminie, ponieważ wszystkie prace będą sprawdzone dopiero po świętach. Ponieważ jednak w ubiegłym roku próbna matura poszła uczniom dobrze, a ta jest bardzo podobna, jestem dobrej myśli.

ANDRZEJ BROWARNY, nauczyciel geografii w I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach:

— Przyznam, że na podstawie sprawdzonych prac niektóre zadania były trudne nawet dla olimpijczyków, można rzec, hobbistyczne. I ci najlepsi, z tego co już się zorientowałem, napisali prace na ocenę między 3+ a 4-. Natomiast uczniowie piszący poziom podstawowy nie rozwiązywali nawet połowy zadań. Zrobili tylko te, które odnosiły się do przerobionego materiału, wiele natomiast, jak mówiłem, było hobbistycznych i uniemożliwiało otrzymanie wyższej oceny niż czwórka. Zaskoczenie stopniem trudności było więc bardzo duże. Tym bardziej że w opinii uczniów poziomy podstawowy i rozszerzony niewiele się różniły.

JADWIGA KABACZEK-DRAŻKOWSKA, nauczycielka fizyki w ZSO im. Kazimierza Jagiellończyka w Lidzbarku Warmińskim:

— Powiem szczerze, że gdybym wiedziała, że matura z geografii na poziomie podstawowym będzie taka trudna, odradziłabym uczniom jej zdawanie. Zdaniem uczniów na rozwiązanie 20 zadań dwie godziny to stanowczo za mało. Z tego powodu nie zdążyli nawet przeczytać ostatniego zadania, choć gdyby mieli więcej czasu, na pewno by je zrobili. Zaskoczeniem był wybór zagadnień z końcówki materiału, którego jeszcze nie przebraliśmy — weszły w to trzy zadania i w związku z tym uczniowie mieli mniejsze szanse na lepszą ocenę. Natomiast ja jestem wręcz oburzona, że w odpowiedziach pojawiły się błędy, jak np. w zadaniu trzecim czy w komentarzu do zadania ósmego. Próbną maturę z fizyki zdawały dwie dziewczynki, jedna zdobyła 25 pkt rła 50, druga 34 pkt.

KRZYSZTOF AMBROZIEWICZ, nauczyciel języka angielskiego I LO im. B. Limanowskiego w Warszawie:

— Próbną maturę z języka według mnie była stanowczo za łatwa. Ze wstępnie sprawdzonych prac wynika, że z egzaminem na poziomie podstawowym poradził sobie nawet słabi uczniowie. Również poziom rozszerzony oceniam jako łatwiejszy niż egzamin na starej maturze, choć młodzież ze słabszych klas narzekała, że było im trochę ciężko.

MALGORZATA ŚLIWIŃSKA, nauczycielka polskiego Zespołu Szkół nr 1 w Błoniu:

— Język polski na poziomie podstawowym był bardzo łatwy — na 21 uczniów oceny niedostateczne otrzymało tylko dwoje, natomiast pięciu — 3, reszta to czwórki. Popelniane przez uczniów błędy to przede wszystkim skupienie się na interpretacji tylko fragmentu tekstu podanego w teście. A przecież nie o to chodziło, mieli ująć problem w kontekście epoki, dorobku pisarzy. Dlatego próbna matura była bardzo potrzebna, bo uświadomiła uczniom, że nie mogą analizować tylko zawartego w teście tekstu, poza tym mogli się dowiedzieć, jak nauczyciel ocenia ich prace. Z kolei nam próba pokazała, jakie uczniowie mają braki i co jeszcze powinni sobie przyswoić.



Urząd Komitetu Integracji Europejskiej

URZĄD KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

zaprasza gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne wszystkich typów do udziału w III edycji programu edukacyjnego

„Moja szkoła w Unii Europejskiej”

Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz wizyta studyjna w instytucjach europejskich. Regulamin oraz szczegółowe informacje można znaleźć pod adresem www.mojaszkola.ukie.gov.pl. Zgłoszenia do udziału w programie można dokonać jedynie drogą elektroniczną na stronie www.mojaszkola.ukie.gov.pl do **31 grudnia 2004 r.**

Toruń wiele zawdzięcza nauczycielom. Toteż nic dziwnego, że Rada Miasta postanowiła nadać jednemu z jego placów imię Związku Nauczycielstwa Polskiego!

PIERWSZE NA POMORZU

O tym **Michał Zaleski**, prezydent miasta, poinformował podczas uroczystej inauguracji obchodów 100-lecia Związku, jaka odbyła się w reprezentacyjnej auli Centrum Kształcenia Ustawicznego. W budynku, który na cele oświatowe przekazała miastu **Wanda Szuman**, jego honorowa obywatelka, pionierka polskiej pedagogiki specjalnej i nestorka zawodowego ruchu nauczycielskiego, której imieniem nazwana jedną z ulic.

Gospodarzem tej uroczystości był toruński Oddział ZNP, a gośćmi — rajcy miejscy, wysocy urzędnicy Ratusza, Urzędu Marszałkowskiego, Kuratorium, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a także przedstawiciele instytucji i organizacji, w tym związkowych, współpracujących z oświatą.

Najpierw jednak pod batutą **Janusza Heyka** zaśpiewał Chór Nauczycielski „Con Anima”, który zaprezentował pieśni patriotyczne i związkowe, w tym także skomponowane przez pedagogów! A działa on przy toruńskim Oddziale ZNP już 20 lat. Potem refleksji dostarczył gościom krótki film, przypominający dzieje ZNP. Po projekcji **Stawomir Broniarz**, prezes ZNP, podkreślił, że Związek ma wiele powodów do dumy, a wzmocniony tradycją musi iść do przodu i stawiać czoła nowym wyzwaniom, w tym niedoinwestowaniu i komercjalizacji oświaty.



W Izbie Pamięci im. Wandy Szuman

— Kolegom życzę, by byli dumni nie tylko z tego, że są nauczycielami, ale także członkami największej w kraju jednolitej branżowo organizacji — powiedział.

— ZNP jest najlepiej zorganizowanym związkiem branżowym, który powinien być przykładem dla innych, jak tworzyć skuteczną i jednolitą organizację — stwierdził **Harald Matuszewski**, przewodniczący Rady Wojewódzkiej OPZZ.

Prezydent Torunia **Michał Zaleski** nie ukrywał, że jest również pod wrażeniem organizacji o tak imponującym — jak podkreślił — stażu i dokonaniach. Dodał, że jest synem nauczyciela, więc z tym większą przyjemnością przekazuje decyzję Rady Miasta, która z inspiracji toruńskiego Związku podjęła uchwałę o nadaniu imienia ZNP jednemu z placów miasta. Gdy w niedalekiej przyszłości w okolicy stanie nowy dworzec autobusowy, będzie to miejsce bardzo ruchliwe.

Warto jednak dodać, że kolejnym upominkiem dla oświaty na Jubileusz jest otwarta przed uroczystością hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 34.

Waldemar Achramowicz, marszałek kujawsko-pomorski, również nie przybył na uroczystości z pustymi rękami. Po pierwsze, zgodził się z propozycją Oddziału, że najlepszym dla nauczycieli prezentem będzie przeprowadzka Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej do nowej siedziby, co ma się stać w 2005 r. Zapewnił, że będzie to placówka na miarę XXI wieku. Po wtóre, Urząd Marszałkowski przyznał toruńskiemu Oddziałowi ZNP Medal Województwa za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju oświaty i kultury. Przekazał go pani prezes odpowiedzialna za oświatę wicemarszałek **Jan Szopiński**.

Uroczystość była też okazją do uhonorowania nauczycieli odznaczeniami. **Wiesława Tomasiak-Wyszyńska**, kurator kujawsko-pomorska, wręczyła Medal Komisji Edukacji Narodowej **Janinie Borkowskiej**, zasłużonemu pedagogowi i działaczce ZNP. Natomiast **Sławomir Broniarz** wręczył Złotą Odznakę ZNP **Aleksandrze Wojciechowskiej** za budowanie autorytetu Związku.

Prezes „pasował” też grupę młodych nauczycieli na związkowców.

Hanna Kucharska, nauczycielka matematyki w Zespole Szkół nr 3, zamierza działać w Klubie Młodego Nauczyciela i wspólnie z jego przewodniczącą **Anną Reut** wspierać kolegów w trudnych początkach ich pedagogicznej pracy.

Pierwsze na Pomorzu ognisko Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych powstało 5 grudnia 1920 r. właśnie w Toruniu. Kierował nim **Jan Ciomborowski**, który przybył tu z Wadowic w ramach akcji pomocy w polonizacji tutejszego szkolnictwa. Wówczas problemem numer jeden było kształcenie rodzimej kadry pedagogów i zaopatrzenie placówek w polskie podręczniki. W tym czasie na 115 tys. dzieci na Pomorzu tylko 75 tys. było polskiego pochodzenia, zaś na ok. 1800 nauczycieli — tylko 440 było Polakami. W pierwszych miesiącach wywołania z braku rodzimej kadry w wielu szkołach nie była prowadzona nauka języka ojczystego. W Bydgoszczy działała niemiecka organizacja nauczycielska utrudniająca polonizację szkół.

Czarne karty w dziejach toruńskiego nauczycielstwa — to lata okupacji niemieckiej, które rozpoczęły się aresztowaniami nauczycieli, w tym działaczy ZNP. Rozstrzelowano ich w „Dolinie śmierci” w Miedzynie, gdzie zginął m.in. prezes oddziału bydgoskiego **Antoni Jopke**, mordowano w lasach pod Inowrocławiem i Toruniem. W województwie pomorskim w czasie wojny zginęło co najmniej 1400 pedagogów — 22 proc. nauczycielskiego stanu.

Dziś toruński Oddział Związku liczy ok. 1300 członków. Bardzo prężnie działa jego Sekcja Emerytów i Rencistów, Klub Młodego Nauczyciela, a także Sekcja Administracji i Obsługi. Dzięki staraniom Oddziału i przychylności władz miasta, pracownicy niepedagogiczni są objęci jednym z korzystniejszych w kraju układów zbiorowych pracy, który m.in. chroni ich przed zwolnieniami. Nauczyciele również mają dość dobry regulamin dodatków placowych — „motywacyjny” wynosi ponad 5 proc., są dodatki za wychowawstwo, sprawdzanie uczniowskich klasówek, za pracę w klasach integracyjnych i inne. Przy ZNP istnieje nie tylko chór, ale także nauczycielska grupa plastyczna.

W Toruniu ZNP działa także na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Należy do niego, jak informuje prezes dr **Bronisław Żurawski**, 450 pracowników.

Przypomniał, że to zjazd delegatów okręgu pomorskiego w czerwcu 1945 r. domagał się jak najszybszego uruchomienia działalności uczelni, czego efektem był wydany w sierpniu tego roku dekret o utworzeniu UMK. W tym samym roku została utworzona uczelniana struktura Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W Białymstoku na jednego nauczyciela bibliotekarza przypada średnio 372 uczniów. Mimo to większość uczniów nie wyobraża sobie szkoły bez biblioteki.

BIAŁOSTOCKI SEJMIK

Codziennie z biblioteki szkolnej korzysta 6 proc. uczniów, 30 proc. zagląda do niej raz lub dwa w tygodniu, pozostali kilka razy w miesiącu, a niektórzy tylko kilka razy w roku. Młodzież, szczególnie z klas starszych, chętniej odwiedza bibliotekę, gdyby czekał na nią komputer z internetem, czasopisma młodzieżowe, najnowsza literatura popularnonaukowa. Niestety, tylko nieliczne biblioteki mają komputer i internet. Brakuje też nowości wydawniczych. Cóż, na ten „luksus” stać niewiele placówek — wynika z ankiety przeprowadzonej wśród 700 uczniów białostockich szkół przez Oddziałową Sekcję Bibliotekarską ZNP. Ona też była organizatorem sejmiku bibliotekarskiego pod hasłem „Nowoczesna biblioteka — to nowocześniejsza szkoła”.

Nie bez powodu zatem **Alina Pawluczuk**, przewodnicząca Sekcji, apelowała do obecnych na spotkaniu dyrektorów szkół, przedstawicieli samorządu i kuratorium — powinno nam zależeć na tym, by biblioteki szkolne funkcjonowały sprawnie i stawały się nowoczesnymi centrami informacji i samokształcenia.

Dlatego z nadzieją uczestnicy sejmiku przyjęli informację **Elżbiety Jabłkowskiej** z podlaskiego kuratorium, że w ramach realizowanego przez MENIS programu „Internetowe Centra Informacji Multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych” w ciągu trzech lat do 540 szkół Podlasia mają trafić zestawy, składające się z 4 komputerów, skanera, drukarki i oprogramowania multimedialnego. Szkoła jednak musi spełnić określone warunki, m.in. przygotować odpowiednie pomieszczenie, zaś samorząd sfinansować szkolenia dla opiekunów pracowni. W tym roku sprzęt ma trafić do 40 gimnazjów, w tym także białostockich.

Pytano, czy w związku z tym programem samorząd przewiduje dodatkowe etaty, bowiem obecnie kadra biblioteczna jest zbyt mała, by obarczać ją nowymi obowiązkami.

— To dyrektor decyduje o zatrudnieniu w szkole — stwierdził **Jan Szczęsny**, zastępca naczelnika białostockiego wydziału edukacji, co wywołało natychmiastową reakcję sali: tak nie może być, żeby dyrektorzy ograniczeni szczerpym budżetem musieli wybierać pomiędzy bibliotekarzem i np. pedagogiem — wykrzyczano.

Janina Jura, wiceprezes ZNP, przypomniała zatem, że sprawy bibliotek szkolnych zawsze były w kręgu zainteresowań Związku i że to dzięki jego staraniom ich pracownicy zostali objęci Kartą Nauczyciela. Z kolei **Renata Dietz**, przewodnicząca Krajowej Sekcji Bibliotekarskiej, która niedawno obchodziła swoje 80-lecie, przypomniała, że od lat bardzo aktywnie działali w niej białostoccy bibliotekarze z **Janem Zieniukiem** na czele.

W białostockich szkołach publicznych funkcjonuje dziś 85 bibliotek, w których zatrudnionych jest 167 nauczycieli bibliotekarzy (na 143 etatach). — W bieżącym roku na pomoce naukowe, w tym zakup książek, przeznaczono z budżetu 202,6 tys. zł, prócz tego dyrektorzy szkół zdobyli na ten sam cel ok. 359 tys. zł — poinformował Szczęsny.

Liczby prezentują się nieźle, jednak rzeczywistość nie jest już tak różowa.

— W statystycznej białostockiej bibliotece szkolnej pracuje średnio dwóch bibliotekarzy z wyższym wykształceniem, przy czym wielu na niepełnym etacie — mówiła **Elżbieta Zych**, prezentując wyniki kolejnej ankiety, przeprowadzonej przez Sekcję Bibliotekarską. — Oddzielna czytelnia ma ponad 70 proc. podstawówek i tylko 42 proc. szkół ponadpodstawowych. Odrębne pomieszczenie na Centrum Multimedialne miała tylko jedna spośród 23 placówek, które wzięły udział w badaniu. Komputer i internet dla czytelników jest zaledwie w 27 proc. podstawówek i 33 proc. szkół ponadpodstawowych.

O 33 proc. w podstawówkach i 21 proc. w szkołach ponadpodstawowych spadła liczba prenumerowanych czasopism. Ale są i takie placówki, które od kilku lat nie prenumerują żadnego pisma! Stale zmniejszają się środki na zakup nowych książek, a stare są bardzo zniszczone. Na przykład w podstawówkach dotyczy to 91

proc. księgozbioru, zaś w ponadpodstawowych 67 proc.

Białostoccy bibliotekarze skarżyli się, że od lat nie mają metodyka i wizytatora. Dopiero na tym sejmiku dowiedzieli się, że oddelegowany na spotkanie przez kuratorium podlaskie **Jerzy Mantura** będzie odpowiedzialny za funkcjonowanie bibliotek szkolnych. W tej sytuacji w roli rzeczownika spraw bibliotekarzy występuje białostocki Oddział ZNP, który poza zainteresowaniem warunkami pracy bibliotek jest inspiratorem wielu działań na rzecz środowiska, w tym konkursów.

Mimo tych wszystkich trudności dorobek szkolnych bibliotek białostockich jest imponujący. Organizują konkursy, wystawy, spotkania literackie, opracowują i wydają materiały związane m.in. edukacją regionalną, zdrowotną, unijną. Prowadzą Kluby Przyjaciół Książki, Małego Europejczyka, Koło Młodych Poetów, zajęcia z biblioterapii i muzykoterapii, a także teatryki. Przedstawienie jednego z nich pt. „Kot w Butach”, działającego przy Szkole Podstawowej nr 34 i prowadzonego przez **Halinę Budnik**, było długo oklaskiwane przez uczestników sejmiku.

Sejmik stał się też okazją do wręczenia przygotowanych przez białostocki Oddział ZNP nagród dla uczniów i ich opiekunów za udział w konkursie pt. „Jestem autorem i wydawcą książki” ogłoszonym przez Sekcję. Prezes **Maria Mieszalska** dziękowała koleżankom za aktywną pracę w sekcji bibliotekarskiej, także dyrektorom, którzy wspierają swoich bibliotekarzy.

— Nie zawsze mamy wpływ na zwiększenie etatów bibliotecznych, ale potrafimy docenić pracę kolegów, mamy przecież nagrody czy dodatki motywacyjne — mówiła **Elżbieta Rogowska**, dyrektorka Zespołu Szkół Spożywczych.

Teksty przygotowała IZA KUJAWSKA
Fot. M. Suchecki

dokończenie ze str. 1

Nauczycielka zastrzega, że co prawda nie złapała nikogo na ściąganiu, ale jakoś nie wierzy, że z dnia na dzień objawiły się w jej uczniach zdolności lingwistyczne.

— Za to „zginęli” ci najlepsi — kontynuuje anglistka. — Bo w krótkiej formie wypowiedzi, w arkuszu próbnym był to list, najlepiej premiowana okazała się nie poprawność stylistyczna czy bogactwo językowe, ale przekazanie informacji i forma. Maksymalna różnica między tym uczniem, który napisał w stylu „Kali jeść”, popełniając przy tym mnóstwo błędów w pisowni, a tym, który zrobił to bezbłędnie, wynosiła 4 punkty.

Dużo bardziej ambitny w ocenie nauczycielki był test na poziomie rozszerzonym. Wymagał naprawdę dobrej znajomości języka. Najlepsi, którzy do niego podeszli, nie przeskoczyli jednak granicy 3/4 możliwych do zdobycia punktów, czyli stosując zasady oceniania analogicznie do matury podstawowej, nie zasłużyli na więcej niż na dostateczny.

z pytaniami rezygnowali z rozwiązywania tych zadań. I teraz mam dylemat. Czy czas, jaki pozostał do matury, poświęcić na powtórki rzeczy podstawowych, czy raczej popracować z tymi, którzy ambitnie chcą zmierzyć się z czymś trudniejszym — opowiada matematyczka. — Nie wiem, jak to pogodzić, bo pod względem trudności arkusze egzaminacyjne na poszczególne poziomy dzieliła przepaść!

Maturzysta na siłę

Stanisław Wiński, dyrektor Zespołu, nie wygląda na specjalnie zaskoczonego słabymi wynikami próbnego egzaminu. Zdaje sobie sprawę, że do liceum profilowanego przychodzi słabsza młodzież niż do ogólniaków. Zresztą jego zdaniem ten typ szkół to pomyłka.

— To taki sztuczny twór dla tych, którzy chcą mieć maturę — kwituje dyrektor. — Błędem reformatorów było dyskredytowanie szkolnictwa zawodowego i teraz zbieramy żniwo.

Nikt w Zespole nie chce powiedzieć tego wprost, ale sedno tkwi

zaminator łomżyńskiej OKE. — A w arkuszu nie dość, że jest konkretna satyra, to na dodatek taka, której na ogół nie ma w podręcznikach i nauczyciele rzadko po nią sięgają. Tymczasem na egzaminie uczniowie mieli dostawać tylko takie utwory, które zna- ją.

Nauczycielka ma także sporo krytycznych uwag co do standardów oceniania. Nie podoba się jej, że w sugerowanym modelu odpowiedzi nie ma miejsca na punkty za inwencję. Przynajmniej jest jedynie za elementy zapisane w kluczu. Tak więc jeśli na przykład w pytaniu z „Moralności pani Dulskiej” wymienione są cztery sposoby nadawania postaciom tożsamości, to żadna inna odpowiedź, nawet trafna, nie jest już punktowana.

— Kiedyś było tak, że nawet jeśli uczeń mógł za zadanie otrzymać nie więcej niż 25 punktów, to sprawdzający zawsze miał ich do dyspozycji o kilka więcej — tłumaczy polonistka. — Tak, żeby docenić także to, czego nie ujęto w modelu odpowiedzi. Jednak zgodnie z instrukcjami, które otrzymaliśmy przy próbnej matu-



ZIMNY PRYSZNIC

— Z tą różnicą, że tu za uzupełnienie brakujących słów, co wymagało zrozumienia naprawdę trudnego tekstu, uczeń mógł dostać za ledwie pół punktu, a za celny strzał w teście podstawowym dwa razy tyle — żyma się Elżbieta Siergiej. — I jak tu można mieć satysfakcję z wyników?

Matematyczna przepaść

Mimo wszystko anglistka przed właściwą maturą może spać spokojniej niż nauczycielka matematyki, która próbę ze swojego przedmiotu określa jednym słowem — tragedia. Tym większa, że właściwie już zrealizowała podstawę programową, więc uczniowie nie mogą się tłumaczyć, że czegoś jeszcze nie było.

— Pomijając takie kwiatki, jak dziwne sformułowanie polecenia w jednym w sumie dość prostym zadaniu, które mogło uczniów zdezorientować, test podstawowy był tak łatwy, że moim zdaniem na trójkę mógłby go zaliczyć absolwent gimnazjum — ocenia **Barbara Chodkiewicz**, matematyczka z uprawnieniami egzaminatora.

Nauczycielka matematyki obawia się, że wyniki właściwej matury nie będą lepsze. Jej przedmiot wybrała większość trzecioklasistów. Nawet ci, którzy mają z niego ledwo dopuszczający. Z jednej strony jest więc słaba młodzież, nieradząca sobie z prostymi zadaniami, z drugiej zaś garstka tych, którzy wybrali egzamin na poziomie rozszerzonym.

A ten był dla odmiany bardzo trudny.

— Znam uczniów ogólniaków z klas o rozszerzonej matematyce i fizyce, którzy po zapoznaniu się

w tym, że nie wszyscy nadają się na maturzystów. Choć niektórzy byliby świetnymi rzemieślnikami, to upowszechnianie wykształcenia średniego odbywa się, zdaniem nauczycieli, trochę na siłę.

— Boleję nad tym, że w naszym kraju edukacja jest tak upolityczniona. Bo chyba właśnie z tego powodu nikt z reformatorów nie zdobył się na to, by powiedzieć wprost, że albo upowszechnimy maturę, ale kosztem obniżenia jej poziomu, albo podniesiemy poprzeczkę i wtedy zdadzą ją tylko najlepsi — podkreśla Stanisław Wiński. — Tylko w tym drugim przypadku trzeba to uczciwie powiedzieć uczniom i rodzicom, jeszcze zanim zdecydują się na wybór szkoły.

Inaczej całe odium za złe wyniki na maturze spadnie na nauczycieli. A wina nie leży wyłącznie po ich stronie. Opowiadają, że część rodziców i uczniów jest wręcz zdziwiona, że do matury trzeba się porządnie przygotować. Przecież reformatorzy zapewniali ich, że najważniejsze są umiejętności. Skoro na egzaminie można teraz korzystać z wzorów, kalkulatorów i słowników... Matematyczka z Zespołu nieraz usłyszała — i to nie tylko od młodzieży — że jest „piła”, bo nic, tylko każe rozwiązywać zadania i pisać klasówki.

Nie sposób też karać uczących za niedociągnięcia na przykład Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych. Białostoccy poloniści twierdzą, że próbna matura ujawniła ich wiele.

— W syllabusie mówi się o wyborze tekstów Krasickiego — podaje przykład **Anna Bogdańska-Mucha**, polonistka z Zespołu i eg-

rze, maksymalną liczbę punktów dostać mogą jedynie ci, którzy będą w stanie odgadnąć tok myślenia autora pytania.

Martwe punkty

Polonistka z Zespołu nie jest odosobniona w swoich uwagach. Podziela ją także nauczyciele języka polskiego z innych białostockich szkół. **Anna Liberadzka** z renomowanego VI Liceum Ogólnokształcącego jest oburzona nie tylko zmianami w zasadach oceniania naturalnych prac, ale także formą, w jakiej zostali z nimi zapoznani egzaminatorzy.

— Gdyby nie ta próba, w ogóle nie wiedzielibyśmy, że coś się zmienia — denerwuje się polonistka. — Przez 2 lata przygotowaliśmy uczniów, tłumacząc im, jak i za co będą punktowani, a tu nagle niespodzianka. Nie mówiąc już o tym, że ten model oceniania jest nieodpowiedni do części tematów, na przykład tych dotyczących interpretacji tekstów. Jeśli są ściśle określone odpowiedzi, niech będą i ściśle pytania!

Zdaniem nauczycielki te niedociągnięcia nie były bez wpływu na wyniki z próbnej matury w VI LO. Choć, poza sporadycznymi przypadkami, większość trzecioklasistów ją zaliczyła, to ogólnie poziom egzaminu z języka polskiego polonistka ocenia na ledwie dostateczny. Tylko pojedynczym osobom z poszczególnych klas udało się zgromadzić tyle punktów, że starczyło na czwórkę.

— Dla tych, którzy wybierają się na studia humanistyczne, trójka to żadna ocena — przyznaje **Anna Liberadzka**. — A byli i tacy, którzy tak beznadziejnie napisali, że dostali za ledwie po kilkanaście

punktów. Nie tego oczekiwali, przychodząc do rankingowego liceum.

W obawie przed powtórzeniem błędów z próby na egzaminie właściwym nauczyciele języka polskiego białostockich szkół średnich napisali list otwarty do ministerstwa edukacji i Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Podejrzewają, że test był niestandardowy. Świadczyć o tym mogą choćby tzw. martwe punkty. Martwe, czyli takie, których nie udało się zdobyć żadnemu z uczniów piszących próbę. Na przykład w zadaniu z „Lalki”, gdzie sam temat sugerował krytykę, a okazało się, że była w nim ukryta ironia, której nie odczytał nikt z maturzystów.

Mimo tych wszystkich uwag **Anna Michalak**, wicedyrektor VI LO, nie żałuje, że szkoła zdecydowała się przystąpić do próby.

— Przeciwczyliśmy wszystkie procedury, a uczniowie mieli przedsmak tego, co czeka ich na prawdziwym egzaminie — uzasadnia wicedyrektor. — Staramy się przygotować naszych uczniów najlepiej, jak możemy, ale liczymy się z tym, że wyniki tegorocznego egzaminu mogą być gorsze niż te z wcześniejszych lat. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele muszą nauczyć się nowej matury.

Ci pierwsi jednak nie bardzo mają na to ochotę. Licealistka **Marta Fisiak** wolałaby zdawać starą maturę. W jej klasie wszyscy wyszli z próby z tarczą, jednak zaskoczyły ich słabe oceny. Ona sama miała jeden z lepszych wyników, ale i tak obawia się, czy uda się jej dostać na wymarzoną medycynę.

— Formuła nowej matury niszczy indywidualność — ocenia Ma-

ta. — Te testy pisze się na jedno kopyto. Nie ma w nich miejsca na to, żeby się wykazać.

Nowi maturzyści ukuli nawet określenie, że są straconym rocznikiem. Zaprzeczają jednak krążącym pogłoskom, że celowo zbojkotowali próbę, żeby niskimi wynikami wymusić obniżenie poziomu. **Urszula Mariańska** i **Damian Kozłowski**, trzecioklasiści z Zespołu Szkół Elektrycznych, nawet nie słyszeli o tym pomysle. W VI LO rzeczywiście ktoś rzucił takie hasło, ale bardziej w formie żartu.

— Gdyby była jakaś zмова, to młodzież po wyjściu z sali nie martwiłaby się, że poszło tak słabo — uważa **Anna Liberadzka**.

Echa tego, czym żyją białostoccy maturzyści, z trudem docierają do miejscowego kuratorium oświaty. **Eugeniusz Dworak**, wizytator zajmujący się maturami, podkreśla, że szkoły nie mają jeszcze oficjalnych wyników próbnych egzaminów. Zresztą nawet wtedy, kiedy te zostaną już opracowane, organ nadzorujący nie zamierza ich gromadzić ani analizować na poziomie województwa.

— Chcemy uniknąć sytuacji, w której zbiorcze raporty mogłyby się stać podstawą do tworzenia rankingów czy zestawień — wyjaśnia wizytator. — Szczególnie że próbne matury są nieobowiązkowe i z założenia mają służyć głównie uczniom i nauczycielom. Co nie znaczy, że nie będziemy zajmować się wnioskami, jakie wyciągną z nich szkoły. Będzie to jednak działanie na poziomie konkretnego wizytatora i podległej mu placówki.

Z tego widać, że nauczyciele na wielkie wsparcie ze strony kuratorium nie mają co liczyć. A szkoda, bo mieli nadzieję, że za jego pośrednictwem uwagi ze szkół łatwiej trafią do uszu decydentów w Warszawie. To jest ostatni moment, żeby przed właściwym egzaminem jeszcze coś zmienić, dopracować. Tym bardziej że krążą słuchy, iż arkusze na „prawdziwy” egzamin są już gotowe.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Finlandia wzmocniła pozycję lidera, Polska pnie się w górę – nasze 15-latki najlepiej radzą sobie z czytaniem ze zrozumieniem, gorzej z rozwiązywaniem problemów.

UWIERZ W SIEBIE

– To dopiero poszlaka, a nie dowód na to, że reforma edukacji jest sukcesem, o tym wiadomo będzie dopiero za sześć lat – powiedział **Marek Belka**, premier RP, podczas prezentacji w Urzędzie Rady Ministrów wyników II cyklu badań PISA (Program Międzynarodowej Oceny Uczniów). Zdaniem premiera być może to gimnazjum przyczyniło się do poprawy wyników polskich nastolatków w stosunku do tych, które uzyskali w roku 2000. O ile bowiem trzy lata temu w badaniach uczestniczyła młodzież z różnych typów szkół, w tym także z zasadniczych (z reguły osiągająca najniższe wyniki), to w obecnych uczniowie III klas gimnazjalnych.

W najnowszej edycji badań OECD/PISA uczestniczyło ponad 275 tys. uczniów z 41 krajów. Przez dwie godziny rozwiązywali oni testy, w których główny nacisk położono na matematykę, nieco mniejszy na umiejętności w zakresie rozwiązywania problemów, myślenia naukowego oraz rozumienia tekstu. Badania dotyczyły również postawy uczniów wobec nauki i szkoły. Za realizację badań w Polsce odpowiedzialny był 10-osobowy zespół naukowców z PAN i Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem **Michała Federo-wicza**.

Jeśli chodzi o matematykę, to wyniki PISA mogą pomóc w odpowiedzi na pytanie – w jakim stopniu 15-latki potrafią wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności, gdy stają przed koniecznością rozwiązania autentycznych problemów. Stąd 85 zadań, pod względem pojawiających się w nich sytuacji, zostało podzielonych na: osobiste, edukacyjne, zawodowe, publiczne i naukowe.

Dla wygody porównań przyjęto 500 punktów jako średni wynik dla wszystkich krajów członkowskich OECD. Polscy uczniowie z 490 punktami znaleźli się na 24 miejscu (tyle samo uzyskały węgierskie 15-latki). Natomiast jedynie 1,1 proc. naszych uczniów osiągnęło wyniki z poziomów najwyższych, podczas gdy aż 23 proc. osiągnęło rezultaty z poziomów najniższych.

W matematycznych zmaganiach, w porównaniu ze światem, polskie 15-latki dobrze sobie radzą z algebrą, z odczytaniem i obliczaniem diagramów, tabel, wykresów, z zadaniami na wyobraźnię i orientację przestrzenną, z porównaniem i szacowaniem odległości. Nie sprawiają im także większych kłopotów zadania typu: co wybrać, by było taniej, oraz takimi, w których posłużyć należy się intuicją prawdopodobieństwa.

Natomiast w porównaniu z rówieśnikami z innych krajów nasi 15-latkowie rzadko potrafią podać pełne rozwiązanie zadania, choć wielu z nich jest w stanie rozwiązać je częściowo. Istotną trudność sprawia im również samodzielne przeprowadzenie całego toku rozumowania: od stawiania hipotez przez projektowanie rozwiązania po formułowanie własnych wniosków i opinii. W sumie więc nasi najstarsi uczniowie są zwykle lepsi od najstarszych rówieśników na świecie, ale nasi najlepsi są słabsi od najlepszych uczniów z innych państw.

Badania PISA 2003, podobnie jak te z roku 2000 potwierdziły, że to, z jakim nastawieniem podchodzimy do matematyki, ile się nauczymy i jakie osiągniemy wyniki zależy w znacznym stopniu od oceny naszych możliwości i wiary we własne siły. Okazuje się, że polscy uczniowie bardziej niż ich rówieśnicy z podobnymi wynikami (Węgrzy, Niemcy, Słowacja) odczuwają stres związany z „królową nauk”. Średnio ponad 30 proc. naszych uczniów (częściej dziewczęta niż chłopcy) deklaruje niepokój i bezradność na lekcjach matematyki.

Z badań wynika również, że polscy uczniowie starają się przede wszystkim pamięciowo opanować materiał (tego zdania jest ponad 60 proc. przy średniej OECD 30 proc.), rzadziej natomiast starają się wypracować nowe sposoby rozwiązania problemu (mniej niż 50 proc., średnia OECD – 60 proc.). Autorzy raportu zauważają także, że Polska znajduje się w grupie krajów, w których uczniowie skłonni są do poszukiwania nowych rozwiązań i relacji pod warunkiem, że

wierzą we własne możliwości. A to niewątpliwie związane jest z pozytywnym nastawieniem do nauki w ogóle, nie tylko matematyki.

Skłonność taka występuje częściej u dzieci rodziców z wyższym wykształceniem i o wyższym statusie zawodowym. Natomiast uczniowie osiągający najniższe wyniki z matematyki mają również najniższe poczucie przynależności do szkoły i swego środowiska rówieśniczego.

PISA 2003 badała również umiejętności rozwiązywania problemów. Najważniejsza tu była poprawność rozumowania. W porównaniu międzynarodowym wyniki z tej umiejętności uplasowały naszych uczniów poniżej średniej, w tej samej grupie, w której znalazła się Rosja, Słowacja i Stany Zjednoczone. Znacznie lepsi od nas okazali się Czesi, Niemcy, Francuzi i Węgrzy. Niższe wyniki uzyskały między innymi nastolatki z Włoch i Grecji. W sumie w tej dziedzinie wypadliśmy najgłębiej spośród wszystkich testowanych w badaniach PISA. Przy czym warto podkreślić, że w 2003 ro-



ku rozwiązywanie problemów wprowadzono po raz pierwszy.

Największe postępy polscy uczniowie poczynili w czytaniu ze zrozumieniem. Z 497 punktami znaleźliśmy się na 16 miejscu, powyżej średniej OECD (494 punkty). Przed takimi krajami jak: Niemcy, Austria, USA, Francja, Hiszpania, Włochy, Grecja, Słowacja, Dania. Do Finlandii, która zdobyła 543 punkty, niestety, jeszcze nam daleko.

Za trzy lata badania PISA skoncentrowane będą głównie na ocenie umiejętności uczniów w zakresie rozumowania w naukach przyrodniczych. W cyklu 2003 polskie wyniki w tej dziedzinie okazały się gorsze od uzyskanych przez naszych sąsiadów Czechów, zajmujących 9 pozycję. My znajdujemy się 10 miejsc dalej, w tej samej grupie krajów co Niemcy, Słowacja czy Rosja. Tym niemniej, co warto odnotować, w stosunku do roku 2000 polskie nastolatki poprawiły swój wynik.

Najlepsze wyniki w naukach przyrodniczych uzyskano w Japonii, gdzie prawie 1/3 uczniów radziła sobie z testowymi zadaniami. Wśród krajów europejskich najlepiej spisała się Finlandia i Holandia.

Analizując wpływ statusu społeczno-ekonomicznego rodziców na wyniki uczniów w testach PISA 2000 i 2003, autorzy raportu zauważają, że różnice w wynikach pomiędzy poszczególnymi grupami uczniów nie zmieniły się znacząco. Pochodzący z rodzin o najniższym statusie wciąż są uczniami „gorszych” szkół, choć z kolei różnica poziomów szkół jest już znacznie mniejsza niż w 2000 roku.

To, z czego niewątpliwie można być zadowolonym, to nie tylko lepsze wyniki czytania ze zrozumieniem polskich nastolatków, ale również zmniejszenie różnic pomiędzy uczniami słabymi i najlepszymi.

Mirosław Sawicki, minister edukacji, zapowiada wyciągnięcie wniosków z badań PISA 2003, przede wszystkim jeśli chodzi o metody nauczania matematyki i w pracach nad nowymi podstawami programowymi. Więcej i częściej stawiane powinny być przed naszymi uczniami zadania wymagające twórczego myślenia – stawiania hipotez, poszukiwania nowych rozwiązań, argumentowania i obrony własnych opinii.

Program PISA ma charakter cykliczny. Badania przeprowadza się co trzy lata. W PISA 2000 uczestniczyły 32 kraje, w PISA 2003 – 41 krajów, a w PISA 2005 będzie ich 59

Średnie wyniki w badanych dziedzinach

Kraj	Rozwiązywanie problemów	Rozumowanie w naukach przyrodniczych	Czytanie ze zrozumieniem	Matematyka
Korea	550	538	534	542
Finlandia	548	548	543	544
Hongkong-Chiny	548	539	510	550
Japonia	547	548	498	534
Nowa Zelandia	533	521	522	523
Macao-Chiny	532	525	498	527
Australia	530	525	525	524
Kanada	529	519	528	532
Liechtenstein	529	525	525	536
Belgia	525	509	507	529
Szwajcaria	521	513	499	527
Holandia	520	524	513	538
Francja	519	511	496	511
Dania	517	475	492	514
Czechy	516	523	489	516
Niemcy	513	502	491	503
Szwecja	509	506	514	509
Austria	506	491	491	506
Islandia	505	495	492	515
Węgry	501	503	482	490
OECD średnia	500	500	494	500
Irlandia	498	505	515	503
Luksemburg	494	483	479	493
Słowacja	492	495	469	498
Norwegia	490	484	500	495
Polska	487	498	497	490
Łotwa	483	489	491	483
Hiszpania	482	487	481	485
Rosja	479	489	442	468
USA	477	491	495	483
Portugalia	470	468	478	466
Włochy	469	486	476	466
Grecja	448	481	472	445
Tajlandia	425	429	420	417
Serbia	420	436	412	437
Urugwaj	411	438	434	422
Turcja	408	434	441	423
Meksyk	384	405	400	385
Brazylia	371			
Indonezja	361	395	382	360
Tunezja	345	385	375	359

Nie liczy czasu, wysłuchuje intymnych wyznań, dochowuje tajemnicy, pomaga. To ważne. Nawet ważniejsze niż ciekawe lekcje przyrody i konkursy, do których potrafi zachęcić największego lenia.

W domu **Teresy Zatoń** spotykała się cała jej była klasa – pierwsza integracyjna w historii szkoły. Kiedyś wspólnie przygotowywali Dzień Matki. Pani Teresa wyszukała na tę okazję piosenki Mieczysława Fogga i Violetty Villas. Kompletnie nie na gust nastoletków. „Takie te piosenki pogrzebowe” – podsłuchiwała w kuchni rozmowę. Obraziła się na amen, wyrzuciła wszystkich z domu. Wieczorem pukanie do drzwi – wrócili z bukietami kwiatów, przeprosinami: no wie pani, to się nawet da śpiewać. Przygotowali więc tę uroczystość. Rodzice stawili się w komplecie. Zawsze akceptowali wszystkie jej pomysły, byli bez reszty oddani pani Teresie i szkole. To ją bardzo cieszyło.

– Coś takiego zdarza się raz, może dwa w całej nauczycielskiej karierze – mówi Zatoń.

– To taki nauczyciel zdarza się raz na milion – twierdzą rodzice.

– W każdym, nawet najślabszym dziecku zauważa ukryte zainteresowania i rozbudza je. Obiektywna, sprawiedliwa, książkową wiedzę w cudowny sposób przekłada na praktykę. Czy ma jakieś wady? Owszem, za dużo pali, za mało śpi, słowem nie dba o siebie – **Joanna Przystańska**, mama **Darii**, jest tak wzruszona, że zaczyna płakać.

Byli wychowankowie wiele jej zawdzięczają.

– Pamiętacie parę lat temu akcję maszyna brajlowska dla naszego niewidomego kolegi? Wtedy kosztowała 1500 zł. Dzięki paniom Zatoń i Wiazowskiej mógł stukać na lekcjach – wspominają.

Joanna Wiazowska to pedagog-terapeuta (nauczyciel wspomagający) w ich klasie, bratnia dusza pani Teresy. Wspólnie czytały fachową literaturę i wypracowywały formy pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach. To dzięki ich pracy u podstaw dziś w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 w Częstochowie im. Marii Skłodowskiej-Curie jest już pięć klas integracyjnych.

– Przez sześć lat byłyśmy jak palce jednej ręki – mówi pani Teresa o Wiazowskiej. Ta również nie szczędzi słów uznania dla bardziej doświadczonej koleżanki.

– Terenia miała dla mnie tyle życzliwości, ciepła, że łatwiej było mi wejść w życie szkoły. Uczyłyśmy się siebie nawzajem. Z czasem doskonale się rozumialiśmy. Mam nadzieję, że znów trafię pod jej skrzydła. Wyróżnienie w konkursie Nauczyciel Roku należało się jej, jak mało komu.

Zasłużyła na to!

Z sukcesu pani Teresy cieszą się wszyscy. Tę radosną nowinę ogłosiła dyrektorka na apelu z okazji Dnia Nauczyciela. Uczeszła się właścicielka **Maria Szweczyk**, prezes ogniska ZNP. To ona wystąpiła z inicjatywą, aby wychowawczynią klasy integracyjnej zgłosić do Konkursu Nauczyciel Roku.

– Patrzyłam z uznaniem na cały jej dorobek i dlatego zaproponowałam tę kandydaturę. Re-

akcja Teresy? Mile zaskoczona. Gdy wysłałyśmy wniosek, nawet nam do głowy nie przyszło, że zostanie zauważony.

– Kiedy Marysia dowiedziała się, że otrzymałam zaproszenie do Warszawy, płakała z radości – wyznaje pani Teresa.

Wyróżnienie jej w konkursie chyba najbardziej przeżyli byli uczniowie. **Michał, Kamil, Iza, Malwina** – obecnie już drugo-

ki, ogniska, wycieczki, dyskoteki, zagadki. Wszystko oprócz nudy – wychowankowie wyliczają chórem. I po chwili dodają: Pani Teresa tak się z nami zżyła, że aby uczyć nas do klasy szóstej ukończyła dodatkowe studia – mówią. Rzeczywiście, oprócz pedagogiki specjalnej, nauczania początkowego, skończyła studia podyplomowe z przyrody.

Aż się rozpuszcza!

Dzisiejsi gimnazjaliści i ich pani spędzili ze sobą sześć lat. Spotykali się w jej domu również wtedy, gdy trzeba było się uczyć do kolejnego konkursu. Zdarza-

wem przewodnim była piosenka „Ale to już było i nie wróci więcej”.

– To była nasza druga mama. Jest tak ciepłutka, że aż się rozpuszcza – śmieją się uczniowie. – Całe swoje życie poświęca dzieciom. Czasami nawet zastanawialiśmy się, czy ma czas na sen.

Owszem, ma. Choć jej syn **Łukasz** twierdzi, że śpi chyba godzinę na dobę. Może to i prawda, bo przy takim zaangażowaniu w pracę zawodową zawsze znajduje czas na rozmowę z nim i córką **Anią**, tegoroczną maturzystką. A **Roman Zatoń** potrafi godzinami opowiadać o kolej-

Mąż stale wzbogaca pracownię żony. Na przykład wycinał ze styropianu i malował chronione zwierzęta. Albo całkiem niedawno przez całą noc szukał potrzebnego na lekcję odczynnika do przeprowadzenia doświadczenia.

Teresa to docenia. Zdaje sobie sprawę, że gdyby nie wsparcie rodziny, nie mogłaby pracować z takim oddaniem. Nie mogłaby wpaść do pracy o godzinie 22 i wracać o pierwszej w nocy, co nieraz jej się zdarza.

Marzenia?

Jej zapał, otwartość, szczerość i wewnętrzny spokój udzielają się chyba wszystkim: uczniom, rodzicom, kolegom z pracy. Wychwalają ją. Że to dusza człowiek, że koleżeńska.

– Integruje nie tylko swoich uczniów, lecz i rodziców. Potrafi ich porwać, zachęcić, jeśli wierzy w jakąś ideę. Perfekcjonistka. To nauczyciel z prawdziwego zdarzenia – mówi **Wanda Szymczyk**, wicedyrektorka. Znają się od 1992 r. Zatoń zawsze była przez nią podziwiana za zapał i niespożytą energię.

– Ona nas wykańcza! Ciągłe ma tyle pomysłów, ciągle za czymś goni – śmieje się **Jolanta Madej**, również wicedyrektorka. – Dzieciom i przede wszystkim sobie ustawia wysoko poprzeczkę. Za wszelką cenę chce pokazać ich możliwości. Dlatego bez przerwy szpera w Internecie i wyszukuje coraz to nowe konkursy. Cenimy to, co robi. Ba, jesteśmy do tego przywiązani. Pod jej kierunkiem dzieci mogą się rozwijać naprawdę wszechstronnie.

Ale dla wicedyrektorki najważniejsze jest, że pani Teresa nie dzieli dzieci na lepsze i gorsze.

– Akademia z okazji Dnia Edukacji – proszę bardzo, występują wszyscy jej podopieczni, wyjazd na zieloną szkołę – jada wszyscy bez wyjątku. Dzięki takim działaniom dzieci zdrowe rozumiały, że ich chorzy koledzy są po prostu tacy sami – tłumaczy Madej, a jej słowa potwierdzają byli wychowankowie pani Zatoń.

– Nie ma co udawać. Na początku nauki w klasie integracyjnej patrzyliśmy na naszych chorych kolegów z lekką pogardą. Pani Teresa nauczyła nas, co właściwie znaczy „integracja” i „tolerancja” – dowodzi Michał.

Jej obecni wychowankowie zdążyli się już z nią zżyć. **Grzegorz i Piotrek** z ostatniej ławki informują, że ich pani bardzo się o nich troszczy, no i ciekawie tłumaczy przyrodę. Dlatego ją lubią i za nic w świecie nie chcieliby mieć innej wychowawczyni. Lubią też swoją pracownię, bo taka kolorowa i przyjazna.

Teresa Zatoń uczyć chciała od zawsze. Jako mała dziewczynka zganiała wszystkie okoliczne dzieciaki do sieni, sadzała na drewnianych schodach i wcielała się w nauczycielkę. To był jej żywioł. Pewnie dlatego dwadzieścia jeden lat tak intensywnej pracy nie zabiło młodzieńczej pasji. Podobnie jak nie zabiło ciągłego głodu wiedzy. Gdyby jej dzieci były już po studiach, chętnie skończyłaby ochronę środowiska. To marzenie musi jednak poczekać.

BEATA IGIELSKA
Fot. autorka

PULS ŻYCIA



Rodzina Zatońów w komplecie – Teresa tuli pupila Goferka

klasiści gimnazjum. Dobrze wiedzą, co znaczy rywalizacja, więc tym bardziej docenili sukces ulubionej nauczycielki. Kiedy po powrocie z Warszawy weszła do klasy na spotkanie z nimi, nikt nie zastała. Zdziwiła się niemiło, aż tu nagle wyskakują jak spod ziemi, w galowych strojach, z kwiatami. Uściski, lzy, radość. Uważają, że to pani Teresa powinna zostać Nauczycielem Roku. Ale i tak cieszą się, że ktoś zauważył jej pracę.

Nie mogą o niej zapomnieć, żałują, że już nie jest ich wychowawczynią. Jak z rękawa sypią opowieściami z dawnego, lepszego życia w podstawówce. Lepsze było głównie dzięki ich pani. Zwierzali się jej ze wszystkiego. Że nie mogą się dogadać z rodzicami, że babcia wtrąca się w ich życie. Wysłuchiwała każdego, zrozumiała, dochowała tajemnicy. Konflikty klasowe nigdy nie wychodziły na zewnątrz, rozwiązywali je we własnym gronie. Pani Teresa nigdy też do nikogo nie miała pretensji. To było takie ważne. Prawie tak samo ważne jak wyjazd na zielone szkoły.

– Było cudownie. Czas zapelniony od świtu do nocy. Piosen-

to się wspólne siedzenie przy komputerze do trzeciej w nocy, przysypianie z głową wspartą na Goferku, ukochanym amstaffie – psie Zatońów (zgodnie twierdzą, że to najlepszy członek ich rodziny. Jego zdjęcia wiszą niemal w każdej części domu!). Potem pobudka o szóstej rano i marsz do szkoły. Tych chwil nigdy nie zapomną. Bo też raz po raz coś w konkursach wygrywali. Aparat cyfrowy, magnetowid i chyba najcenniejszy – komputer. Ukochany, tym bardziej że zdobyty za perfekcyjne redagowanie gazetki szkolnej „Puls 53”. Gdy odchodzili, żal im było tych sprzętów, ale zostawili je w pracowni. To pani Teresa ich nauczyła, że pod żadnym pozorem nie mogą być sobkami. Pamiętają, jak na lekcje taszczyła książki, programy multimedialne, a nawet mikroskop zakupiony za własne pieniądze. Dzięki temu nigdy się nie nudzili, a przyroda i ekologia dla wielu stała się prawdziwą pasją. Na koniec podstawówki przygotowali dla swojej pani wspaniałe pożegnanie. Od każdego osobiste życzenie – jedne były prośbki, inne wyrafinowane, pisane wierszem białym. Jak kto potrafił. Moty-

nych wychowankach żony. Jak choćby o **Zanie**, piekielnie zdolnym Wietnamczyku, który wygrał konkurs ortograficzny. Kiedy przyszedł z rodzicami pożegnać się (przeprowadzali się do Warszawy), wszyscy Zatońowie byli wzruszeni.

Pan Roman opowiada też o chłopcu, którego Teresa uczyła indywidualnie. To był jej duży sukces. Tylko że ona jest skromna i o własnych osiągnięciach mówić nie potrafi. Dopiero zachęcona przez męża wspomina o swojej pracy z niepełnosprawnym chłopcem.

– Uczyłam go do VI klasy. Stosunkowo późno rozpoczął naukę, miał ogromne braki. Trzeba było pracować nad jego sprawnością motoryczną, ruchową, percepcją słuchową i wzrokową. Teraz pięknie czyta, a nawet jest stypendystą Stowarzyszenia Pomocy Szkole – opowiada.

Łukasz nie kryje dumy z matki, twierdzi, że to duża osobowość. – Na osiedlu wszyscy ją znają. Ma świetny kontakt nawet z tymi spod budki z piwem. Zazdroścę jej sztuki zjednywania sobie ludzi.

A pan Roman dodaje: – Jak coś robi, to do końca.



Funkcjonowanie nauczycielskich związków zawodowych w Belgii jest ściśle związane z podziałem tego kraju na trzy wspólnoty językowe. W każdej z nich związki, których naczelné władze mają swe siedziby zwykle w Brukseli, funkcjonują w sposób niezależny. Zasadą jest, że każdy ze związków nauczycielskich wchodzi w skład jednej wielobranżowej centrali, która reprezentuje wobec rządu krajowego interesy wszystkich swoich członków. Wielobranżowe organizacje centralne obejmują trzy międzyregionalne obszary swego działania – Walonię, Flandrię oraz Region Brukselski. Przyjmuje się, że związki nauczycieli i pracowników edukacji, które powstały na terenie Flandrii czy Walonii, są organizacjami flamandzkimi czy walońskimi, choć praktycznie posiadają one swoje agendy na terenie całego kraju we wszystkich wspólnotach językowych. Belgijskie związki zawodowe w różnym stopniu zależne są od ugrupowań politycznych – chrześcijańskich, socjalistycznych, liberalnych i demokratycznych.



CGSP – Centrala Generalna Służb Publicznych
FGTB – Generalna Federacja Pracowników Belgijskich

W sierpniu 1945 roku różne związki zawodowe grupujące pracowników służb publicznych utworzyły wspólną centralę, która weszła w skład jednej z największych belgijskich federacji związków zawodowych, jaką jest Generalna Federacja Pracowników Belgijskich – FGTB. Jest to największa organizacja związkowa w Belgii związana z socjalistami. Aktualnie liczy około 260 tysięcy członków.

Wśród dziesięciu sektorów branżowych CGSP – FGTB znajduje się Wydział Szkolnictwa Publicznego. Poza tym CGSP tworzy 19 biur terenowych obejmujących cały kraj, dzięki czemu jest dostępna dla wszystkich członków bez względu na miejsce pracy. Dla dobra wszelkich negocjacji, bez względu na branżę, jaką właśnie reprezentuje Centrala, utworzono również trzy obszary działania – Walonię, Flandrię oraz Region Brukselski, w którym funkcjonują wszystkie sektory branżowe skupione w CGSP.

FLANDRIA



Najliczniejszym nauczycielskim związkiem zawodowym we Flandrii jest **ACOD Onderwijs** (edukacja). Związany z ruchem demokratycznym skupia około 20 tysięcy nauczycieli i pracowników edukacji wszystkich poziomów i szczebli. W centrum zainteresowania tego związku jest obrona jakości edukacji oraz ochrona interesów jej pracowników. Sukcesy osiąga dzięki rozbudowanej sieci delegatów – praktycznie we wszystkich placówkach, gdzie pracują członkowie związku. Pozostają oni w kontakcie z **legisami**, prawnikami pełniącymi funkcje doradców w sprawach związanych z płacami, urlopami czy konfliktami z przełożonymi.

Na podobnych zasadach działa flamandzki **VSOA** (wszystkie poziomy i szczeble edukacji), związek zawodowy reprezentujący ideologię liberalną. Tendencje chrześcijańskie reprezentują: **COV**, skupiający nauczycieli szkół podstawowych, oraz **COC**, który zrzesza nauczycieli szkół średnich i wyższych. Te cztery związki reprezentowane są w Radzie Edukacji Flamandzkiej (VLOR). Ponadto od roku 2000 powstały dwa ugrupowania skupiające dyrektorów placówek oświatowych – **ODB** (Organizacja Dyrektorów Szkół Edukacji Podstawowej) oraz **CORA** zrzeszająca dyrektorów centrów edukacyjnych (odpowiednik polskich poradni psychologiczno-pedagogicznych) Flandrii.

WALONIA

Najpopularniejszą francuskojęzyczną centralą związkową jest **CSC** – Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W jej skład wchodzi cztery organizacje związane z edukacją: **FIC** – Federacja Nauczycieli Chrześcijańskich, **CCEMNL** – Chrześcijański Kongres Nauczycieli Szkół Podstawowych i Średnich, **CCPET** – Chrześcijański Kongres Nauczycieli Technicznych i **UCHO** – Chrześcijański Związek Nauczycieli Szkół Państwowych.

Nauczycieli szkół, które utrzymują się z dotacji prywatnych, skupia **SEL-SETCA** – Związek Nauczycieli Szkół Katolickich. Osoby o poglądach liberalnych działają w **SLFP** – Związku Wolnych Pracowników Społecznych. Związek ten należy do FGTB. Ponadto nauczycieli szkół prywatnych reprezentuje **APEL** – Zawodowe Ugrupowanie Personelu Szkół Prywatnych. Wszystkie organizacje pracowników edukacji reprezentowane są w Radzie Edukacji i Szkolenia.

WSPÓLNOTA NIEMIECKOJĘZyczna

W najmniejszej Wspólnocie Belgii związki nauczycielskie skupione są w ogólnokrajowych centralach. Pracowników edukacji reprezentują wobec rządu: **CGSLB** – Generalny Kongres Belgijskich Związków Liberalnych, **FGTB** – Generalna Federacja Pracowników Belgijskich oraz **CSC** – Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Rząd ma obowiązek konsultowania z tymi związkami zmian w prawie, które mogą mieć wpływ na pracę osób zatrudnionych w dziale edukacji.



ZNAD



GDZIE JESTEŚMY

Belgia jako samodzielne państwo istnieje od 1830 roku, kiedy to po oderwaniu się od Holandii uzyskała niepodległość. Jej ustrojem politycznym jest nieprzerwanie monarchia konstytucyjna. Od 1993 roku władzę sprawuje król Belgów Albert II, któremu towarzyszy małżonka, królowa Paola. Świętem narodowym jest 21 lipca, dzień zaprzysiężenia w 1831 roku pierwszego króla, Leopolda I. Belgia, kraj położony na północnym zachodzie Europy, graniczy z Holandią, Niemcami, Luksemburgiem i Francją. Powierzchnię dziesięciokrotnie mniejszą od tej, którą zajmuje Polska – 30.528 km kwadratowych, zamieszkuje około 10.310.000 ludności.

Stolica Belgii Bruksela pełni jednocześnie funkcję stolicy Unii Europejskiej. Pozostaje też siedzibą NATO, Paktu Północnoatlantyckiego i Beneluxu, gospodarczego związku trzech sąsiadujących ze sobą państw – Belgii, Holandii i Luksemburga. Bruksela jest miastem, w którym zetknęły się dwie kultury – romańska i germańska. Jej mieszkańcy używają głównie dwu języków: flamandzkiego i francuskiego.

Języki urzędowe w Belgii to francuski, flamandzki (dialekt holenderskiego) oraz niemiecki. Największa część społeczeństwa posługuje się francuskim – do 60 proc., flamandzkim około 40 proc., niemieckim zaledwie 1 proc.

PODZIAŁ WŁADZY

Belgia jest państwem wielonarodowym, co od początku było źródłem konfliktów. Po przeprowadzonych w latach 1970–1993 czterech konstytucyjnych reformach Belgia stała się więc państwem federalnym, w którym władza decyzyjna nie należy już wyłącznie do rządu i parlamentu krajowego. Zastosowano dwa główne kryteria podziału władzy. Pierwszym z nich, którego domagali się Flamandowie, jest wspólny język, kultura i edukacja. Współczesna Belgia posiada więc trzy wspólnoty pokrywające się z grupami społecznymi posługującymi się jednym językiem – we Flandrii Wspólnota Flamandzka (język flamandzki, dialekt języka holenderskiego), w Walonii Wspólnota Francuska (język francuski) oraz we wschodniej części prowincji Liege Wspólnota Niemieckojęzyczna. Kryterium podziału było więc społeczne i językowe. Geografia miała natomiast wpływ na ustanowienie trzech regionów – flamandzkiego, walońskiego i regionu stołecznego Bruksela.

Wspólnoty posługujące się tym samym językiem posiadają autonomię między innymi w zakresie kultury, edukacji, mediów, opieki medycznej, ochrony socjalnej, polityki wobec rodziny i młodzieży. Natomiast regiony, które łączą więzy gospodarcze, posiadają uprawnienia w zakresie rozwoju regionalnego, planowania urbanistycznego, ochrony środowiska, zatrudnienia, robót publicznych, transportu, kontaktów międzynarodowych na swoim obszarze oraz lokalnych aspektów polityki bankowej i handlu zagranicznego. Państwo federalne zachowało władzę nad sprawami związanymi z interesem krajowym. Sprawuje też kontrolę nad wspólnym dziedzictwem – sądownictwem, siłami zbrojnymi, policją, ubezpieczeniami społecznymi, polityką walutową, cenową i płacową, energią nuklearną oraz nad przedsiębiorstwami państwowymi, jakimi pozostały koleje i poczta.

GOSPODARKA

Astronauci dostrzegają na Ziemi z kosmosu dwa punkty orientacyjne – wielki mur chiński oraz sieć belgijskich oświetlonych autostrad nazywanych przez nich „belgijskim oknem”. W niewielkiej Belgii znajduje

się bowiem 127 tysięcy kilometrów dróg, z czego około 1700 km to autostrady (dwukrotnie więcej niż w Niemczech)! Ponadto kraj ten dysponuje najgęstszą w Europie siecią kolejową, liczącą prawie 3500 km.

MOZY

System edukacyjny Belgii jest odzwierciedleniem struktury narodowo-językowej tego kraju, w którym istnieje podział na trzy Wspólnoty: francuskojęzyczną, flamandzkojęzyczną oraz niemieckojęzyczną. Każda Wspólnota jest odpowiedzialna za swój system oświatowy, kształcenie nauczycieli i podstawy programowe. Szkoły mają bardzo dużą swobodę co do wyboru programów i podręczników oraz metod pracy. Centralny rząd federalny reguluje tylko trzy kwestie: określa kalendarz roku szkolnego, poziom wykształcenia nauczycieli oraz wiek emerytalny.

Największym problemem belgijskiej oświaty jest najwyższy w Unii Europejskiej procent odpadu i odsiewu szkolnego na szczeblu szkoły podstawowej.

Pierwszym szczeblem edukacyjnym jest trzyletnie nieobowiązkowe przedszkole, do którego mogą uczęszczać dzieci w wieku od 3 do 6 lat. W wyjątkowych sytuacjach do przedszkola przyjmuje się 2,5-letnie dzieci. W dużych placówkach przedszkolaki dzielone są na grupy wiekowe. W mniejszych tworzone są grupy mieszane.

Przedszkola pracują pięć dni w tygodniu na ogół od 8.30 do 16.30, w środy – do 13.30. Generalnie funkcjonują w budynkach szkół podstawowych, są jednak odrębnymi placówkami. W roku szkolnym 2001/02 edukacją przedszkolną objętych było 98 proc. dzieci.

Tradycyjny model kształcenia – oferowany głównie przez wyznaniowe szkoły flamandzkie – podzielony jest na dwa 3-letnie cykle. Uczniowie mogą wybrać jedną z trzech specjalizacji: ogólnokształcącą, techniczną lub artystyczną. Tradycyjne szkoły średnie kończą się maturą.

Szkolnictwo zreformowane (odnowione) składa się z trzech 2-letnich cykli. Pierwszy zwany jest cyklem obserwacji. W tym czasie wszyscy uczniowie realizują wyłącznie program ogólnokształcący. Drugi (cykl orientacji) wymaga dokonania wyboru specjalizacji: ogólnej, technicznej, zawodowej lub artystycznej. Po ukończeniu cyklu orientacji uczniowie dostają tzw. niższe świadectwa, kończące okres obowiązku szkolnego. Absolwenci klas zawodowych otrzymują świadectwo robotnika wykwalifikowanego. Ci, którzy chcą zdać maturę, kontynuują naukę w trzecim cyklu (determinacji). Świadectwo maturalne poza tradycyjnymi ocenami zawiera także krótką opinię o uczniu. Egzamin maturalny jest jednocześnie przepustką na studia.

Szkoły ponadpodstawowe są bezpłatne. Tygodniowy podział godzin wynosi: dla klas ogólnych i artystycznych 32 lekcje oraz 34–36 dla zawodowych i technicznych.

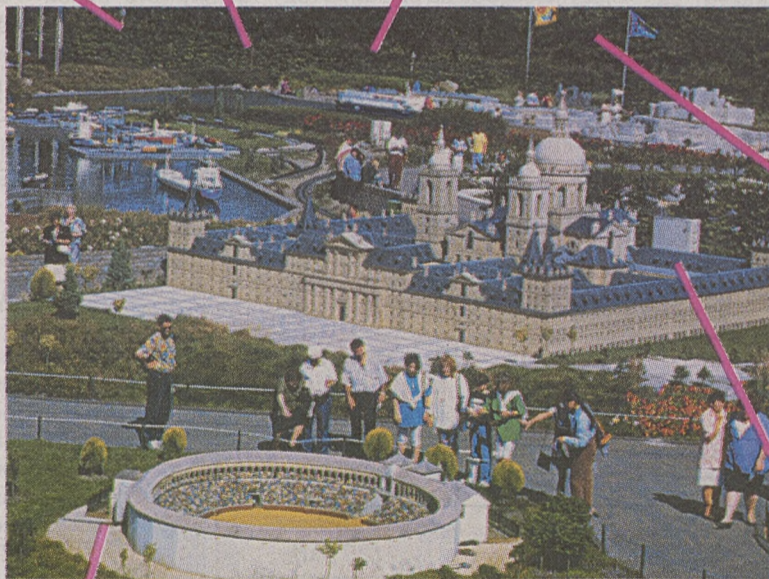
Obowiązek szkolny obejmuje uczniów w wieku 6–15 lat, jeśli później podejmują naukę w dziennej szkole ponadpodstawowej. Ci, którzy po szkole podstawowej decydują się na kształcenie w trybie zaocznym lub wieczorowym, muszą się uczyć do 18 roku życia.

W 6-letniej, bezpłatnej szkole podstawowej proces nauczania jest podzielony na trzy cykle – po dwa lata każdy. W pierwszym (klasa I i II) obowiązują oceny opisowe. W klasach od I do IV wszystkie zajęcia prowadzi jeden nauczyciel. W dwóch ostatnich (V–VI) istnieje możliwość zatrudnienia przedmiotowców. O tym, czy z niej skorzystać i powierzyć prowadzenie poszczególnych przedmiotów jednemu czy wielu nauczycielom, decyduje dyrektor szkoły.

W pierwszych dwóch latach nauki nie można zostawić uczniów na drugi rok w tej samej klasie. Od 2005 roku wejść w życie przepisy, które zlikwidują drugoroczność także w starszych klasach. Dla dzieci, które mają kłopoty z nauką, szkoły zatrudniają specjalnego nauczyciela do pomocy w odrabianiu lekcji i nadrabianiu zaległości. Coraz więcej szkół wdraża model pedagogiczny oparty na tworzeniu klas pod względem umiejętności uczniów, a nie rocznika.

Tygodniowy wymiar zajęć w szkole podstawowej wynosi 28 godzin, po 50 minut każda. Lekcje odbywają się 5 dni w tygodniu od rana do popołudnia, z godziną przerwą na lunch. Wyjątkiem jest środa, kiedy popołudnia są wolne.

W wieku 12 lat uczniowie kończą szkołę podstawową i otrzymują świadectwo umożliwiające kontynuowanie nauki w tradycyjnych lub zreformowanych (tzw. odnowionych) szkołach ponadpodstawowych.



Szkoły mogą być organizowane zarówno przez rządy Wspólnot, jak i gminy oraz miasta. Trzecim segmentem szkolnictwa są bardzo liczne w Belgii placówki niepubliczne. Dzieli się one na szkoły wyznaniowe (najliczniejszą grupę stanowią tu szkoły katolickie), prywatne i stosujące określone metody nauczania (np. steinerowskie). W większości placówki niepubliczne są subwencjonowane z budżetów Wspólnot.

Szkoły same mogą decydować, z jakich programów i podręczników będą korzystały. Rządy Wspólnot określają jedynie podstawy programowe. Nie zajmują się natomiast akceptowaniem podręczników czy programów nauczania. Nawet jeśli polecają pewne zestawy książek lub pomocy naukowych, nie mogą niczego narzucać.

Rok szkolny w Belgii trwa 182 dni. Zaczyna się we wrześniu, a kończy ostatniego czerwca. Dodatkowo uczniowie mają tygodniowe ferie z okazji Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy, a także Wszystkich Świętych. Każda szkoła ma również prawo do zawieszenia zajęć na dwa dni w roku, aby umożliwić nauczycielom udział w kursach doszkalających.

Nauczyciele szkół publicznych mają status pracowników państwowych. Nie obowiązują one jednak pracujących w sektorze niepublicznym.

Nauczycielskie kwalifikacje określone są na szczeblu ogólnokrajowym i obowiązują na terenie całej Belgii. Pracujący w przedszkolach i szkołach podstawowych muszą ukończyć trzyletnie studia wyższe w instytucjach kształcenia nauczycieli. Podobnie uczyć w szkołach zawodowych. Nauczyciele maturalnych szkół średnich muszą ukończyć cztero- lub pięcioletnie studia uniwersyteckie oraz dwuletnie studia pedagogiczne.

Specyficzne regulacje dotyczące kwalifikacji obowiązują we Wspólnocie Flamandzkiej. Tam przygotowanie nauczycieli szkół średnich jest podzielone dodatkowo na kształcenie ogólne i techniczne. W ramach przygotowania ogólnego przyszły nauczyciel musi wybrać przedmiot podstawowy (matematykę lub jeden z języków: flamandzki, francuski lub angielski), uzupełniający (historię, geografii, biologię, fizykę lub matematykę) oraz trzeci – fakultatywny (w zależności od zainteresowań). Kształcenie techniczne przygotowuje nauczycieli zawodu. Oprócz wiodącego przedmiotu zawodowego nauczyciele ci muszą także podjąć studia z jednego z wybranych przedmiotów ogólnokształcących.

Pensum nauczycieli zależy od szczebla szkoły. W podstawowej wynosi 24 godzin tygodniowo. Dyrektor może je jednak zmniejszyć do 22 godzin. Pensum nauczycieli przedmiotów ogólnych w szkołach ponadpodstawowych wynosi 20–22 godziny, uczących przedmiotów zawodowych – 24–28, a zajmujących się praktyczną nauką zawodu – 30–33 godziny.

Nauczyciele we wszystkich Wspólnotach są obowiązani do odbycia kursów doszkalających. Co roku muszą poświęcić na podnoszenie kwalifikacji 6 i pół dnia. Co najmniej raz na trzy lata muszą także poddać się ocenie pracy, której dokonuje dyrektor szkoły. W przypadku oceny negatywnej procedurę trzeba powtórzyć po 8 miesiącach. Jeśli ocena nie zostanie poprawiona, jest to równoznaczne z rozwiązaniem umowy o pracę.

Nauczyciele są zobowiązani do przychodzenia do szkoły na kwadrans przed rozpoczęciem zajęć i pozostania w niej co najmniej pięć minut po wyjściu ostatniego ucznia.

Pensja zależy od wykształcenia, stażu pracy i typu szkoły. W podstawowych waha się od 21,3 do 35,2 tys. euro rocznie. W szkołach ponadpodstawowych od 26,7 do 47,1 tys. euro rocznie.

Nauczyciele w Belgii nie mają specjalnych przywilejów emerytalnych i podobnie jak wszyscy inni pracownicy przechodzą na emeryturę w wieku 65 lat.

Aby zmniejszyć procent osób, które nie kończą szkoły podstawowej, w Belgii uczniom z problemami oferuje się szkolnictwo równoległe. Na szczeblu szkół ponadpodstawowych dla młodzieży w wieku 15–16 lat organizowane są tzw. klasy B. Są do nich przyjmowani uczniowie, którzy nie podlegają już obowiązkowi szkolnemu, ale chcą uzyskać świadectwo ukończenia podstawówki. Najpilniejsi mogą je otrzymać już po roku, pozostali po dwóch latach. Chętni mogą kontynuować naukę i w trzeciej klasie przejść do szkoły zawodowej.

Nakłady finansowe na oświatę stanowią 6,1 proc. PKB. Subwencja pokrywa pensje nauczycielskie oraz wszystkie wydatki rzeczowe, od pomocy naukowych po środki czystości. Natomiast za stan techniczny budynków odpowiedzialne są lokalne samorządy. Rodzice pokrywają koszty dowożenia dzieci do szkół oraz ich dożywiania.

Aby otrzymać subwencję, szkoły muszą spełnić podstawowe wymagania dotyczące wyposażenia, warunków bhp oraz przedstawić rządowi Wspólnoty zestaw programów nauczania do zaakceptowania.



Czy uczelnie preferują kandydatów z klas dwujęzycznych?

- **Uniwersytet Poznański** — tylko Wydział Filologii Angielskiej potraktuje kandydatów z klas dwujęzycznych preferencyjnie. Przyzna im zwiększoną o jedną czwartą punktację za uzyskanie na maturze wyniki.
- **Uniwersytet Łódzki** — oprócz filologii angielskiej pozostałe, a także niektóre inne kierunki (np. na Wydziale Zarządzania) przyznają kandydatom zdającym maturę z punktuowanego na danym kierunku przedmiotu dodatkowe preferencje (na germanistyce uzyskane z ustnego egzaminu maturalnego punkty procentowe zostaną pomnożone przez 1,5 razy, natomiast z pisemnego — przez 3).
- **Uniwersytet Śląski** — Senat uczelni nie przyznał maturzystom klas dwujęzycznych żadnych preferencji. Obowiązują ich te same kryteria co pozostałych kandydatów. Według władz UŚ, jeśli rzeczywiście ich matura jest na tak wysokim poziomie, nie powinni mieć problemów z otrzymaniem indeksu.
- **Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu** — na filologii angielskiej za egzamin maturalny z jęz. angielskiego na poziomie rozszerzonym kandydaci otrzymują dodatkowe punkty. Maturzyści klas dwujęzycznych ten egzamin mają tylko na jednym, choć o wiele trudniejszym, poziomie. Nie przekonuje to jednak uczelni, która nie przyzna im żadnych punktów preferencyjnych.
- **Uniwersytet Szczeciński i Akademia Ekonomiczna w Krakowie** — nie przewidują żadnych dodatkowych punktów dla kandydatów z klas dwujęzycznych.
- **Uniwersytet Jagielloński** — na razie nie przewiduje specjalnego traktowania dwujęzycznych maturzystów. O ewentualnych zmianach w regulaminie będzie w grudniu dyskutował Senat uczelni.
- **Uniwersytet Warszawski** — jeszcze przed końcem roku zdecyduje, czy uczniowie z klas dwujęzycznych będą mieli dodatkowe punkty.
- **Uniwersytet Opolski** — raczej nie ma już szans na żadne dodatkowe punkty przy rekrutacji dla maturzystów z klas dwujęzycznych. Uchwałę dotyczącą zasad rekrutacji Senat podjął już rok temu. I wtedy nikt nie zgłaszał takiego problemu.
- **Uniwersytet Rzeszowski** — prawdopodobnie przyjmie sugestie ministra edukacji. Ostateczna decyzja zapadnie przed świętami, ale uchwała Senatu uczelni to raczej formalność.

EM

W ekspresowym tempie doganiamy unijne szkoły, jeśli chodzi o powszechność nauczania języków obcych. Choć biorąc pod uwagę umiejętności posługiwania się nimi, wiele jeszcze jest do zrobienia. Stąd — wydawać by się mogło — klasy dwujęzyczne, które w naszym systemie pojawiły się w połowie lat 90., powinny być pod specjalną ochroną. Większość przedmiotów nauczana jest w nich bowiem w języku obcym, łącznie z matematyką, fizyką czy chemią, które w powszechnej opinii uczniów są trudne do przyswojenia nawet w ojczystym języku.

PO POLSKU NIEMIECKU ANGIELSKU...

Na nowej maturze przed absolwentami klas dwujęzycznych postawiono trudne zadanie — nie tylko język obcy muszą zdać w wersji trudniejszej, ale również obowiązkowy przedmiot do wyboru dodatkowo w drugim języku nauczonym. Mimo to uczelnie traktują ją jak zwykłą maturę. „Dwujęzyczni” są poszkodowani jeszcze z innego powodu. Ich matura z obowiązkowego języka obcego nie składa się, jak w innych szkołach, z dwóch części: podstawowej i rozszerzonej, lecz z jednej. To oznacza, że dostaną oni tylko jeden wynik, podczas gdy ich koledzy będą mieli dwa — z obu części egzaminu. Szkoły wyższe już ogłoszły, jak będą przeliczać wyniki matury na punkty rekrutacyjne. Wiele

z nich chce brać pod uwagę obie części egzaminu — czyli uczniów z klas dwujęzycznych, z pojeźdźczymi wynikami, mają mniejsze szanse niż ich koledzy, którzy zdawali łatwiejszy egzamin. W efekcie na cztery miesiące przed nową maturą w IV LO w Łodzi profil dwujęzyczny (język angielski) zmieniono na ogólny. Minister edukacji naciska na uczelnie, żeby to zmienić. Zaproponował, by — biorąc pod uwagę różny stopień trudności egzaminu z języka obcego na poziomie rozszerzonym i dwujęzycznym — potraktować maturzystów z tych klas jako zwolnionych z poziomu umiejętności rozumienia ze słuchu i formułowania wypowiedzi pisemnych, druga — 150

Miejmy nadzieję, że uczelnie pozytywnie zareagują zarówno na prośbę ministra, jak i uczniów maturalnych klas dwujęzycznych, którzy czują się niedocenieni w punktacji przyjętej do niektórych szkół wyższych.

Matura z obowiązkowego języka niemieckiego

Egzamin ustny trwa około 20 minut (dodatkowe około 10 minut przeznaczają się na zapoznanie z wylosowanym zadaniem), a pisemny 240 minut. Ten ostatni składa się z dwóch części. Pierwsza (trwa 90 minut, w tym 30 minut nagranie) polega na sprawdzeniu umiejętności rozumienia ze słuchu i formułowania wypowiedzi pisemnych, druga — 150

minut — na sprawdzeniu rozumienia czytanego tekstu i formułowania wypowiedzi pisemnej.

Wyniki wyrażane są w skali procentowej — aby zdać pozytywnie egzamin ustny, wystarczy 30 proc. możliwych do uzyskania punktów i podobnie 30 proc. za egzamin pisemny.

Egzamin ustny

Abiturient otrzymuje tekst (około 3/4 strony formatu A4), którego integralną częścią mogą być tabele, wykresy, zdjęcia. Są trzy rodzaje tekstów: proza literacka, publicystyka i tekst popularnonaukowy. Maturzysta prezentuje przeczytany tekst: jego tytuł, dane autora, określa rodzaj tekstu, datę jego publikacji, tematykę i zawarty w nim główny problem. W podsumowaniu znaleźć powinna się własna opinia dotycząca tematu, jego treści i struktury.

Egzaminujący po wysłuchaniu prezentacji zadaje od czterech do pięciu pytań, których celem jest zbadanie umiejętności odniesienia przeczytanych treści do realiów polskich i niemieckich obszarów językowych, wyrażenia własnej opinii i jej obrony oraz formułowania wniosków. Pytania egzaminatora nie muszą się ograniczać jedynie do przygotowanego zestawu. Rozmowa na temat tekstu powinna bowiem być prowadzona w sposób naturalny, tak aby maturzysta miał możliwość najpełniejszego zaprezentowania zarówno swojej wiedzy, jak i umiejętności językowych.

Za prezentację tekstu uczeń może otrzymać 8 pkt (co stanowi 40 proc.), za rozmowę — 6 pkt (30 proc.) i tyle samo punktów (i procent) za umiejętności językowe zaprezentowane podczas egzaminu. Maksymalna liczba punktów z tej części egzaminu (100 proc.) to 20 pkt.

Arkusz II

Rozumienie tekstu czytanego odbywa się na podstawie materiału zawierającego około 800 słów (2,5 strony formatu A4). Zawiera on od 1 do 3 tekstów różniących się formą, stylem i tematyką: informacyjne, literackie (z poezją łącznie), publicystyczne i popularnonaukowe. Za każde zadanie można uzyskać od 0,5 do 3 pkt, maksymalnie — 30 pkt. Zdający pisze również jeden tekst na wybrany temat we wskazanej w poleceniu formie. Praca ta powinna liczyć od 300 do 400 słów (uzyskać można 30 pkt).

Dotyczy wszystkich kryteriów oceniania

- W punktacji wypowiedzi uwzględnia się stwierdzoną i udokumentowaną dysgrafię i dysortografię abiturienta.
- Praca w całości niezgodna z tematem lub nieczytelna nie podlega ocenie.
- Jeżeli praca liczy mniej niż 75 proc. wymaganego limitu słów (225 słów), przyznaje się zero punktów za poprawność i bogactwo językowe.
- Błędy drobne/sporadyczne stanowią do 5 proc. wszystkich zapisanych słów.
- Błędy dość liczne stanowią od 6 proc. do 10 proc. wszystkich zapisanych słów.
- Błędy liczne stanowią od 11 proc. do 20 proc. wszystkich zapisanych słów.
- Przy liczeniu błędów bierze się pod uwagę wszystkie rodzaje błędów, przy czym błąd ortograficzny i interpunkcyjny liczy się jako 0,5 błędu innego typu.

przykład komunikaty, instrukcje, tekst reklamowy, przemówienia, dyskusje, wywiady, sprawozdania, porady. Następnie maturzysta pisze pracę, która powinna zawierać od 150 do 200 słów i nawiązywać tematycznie do ostatniego z wysłuchanych tekstów. Może to być list formalny, opinia, sprawozdanie. Za pracę można uzyskać 20 punktów.

Egzamin pisemny

CZAS TRWANIA EGZAMINU: 240 minut	% całkowitej liczby punktów (liczba punktów)	RAZEM
ARKUSZ I <i>Czas: 90 minut (w tym 30 minut nagranie)</i>		
A. Rozumienie ze słuchu	20% (20 pkt)	100% (100 pkt)
B. Wypowiedź pisemna nawiązująca do tematyki jednego z wysłuchanych tekstów	20% (20 pkt)	
PRZERWA		
ARKUSZ II <i>Czas: 150 minut</i>		
A. Rozumienie tekstu czytanego	30% (30 pkt)	
B. Wypowiedź pisemna nawiązująca do tematyki jednego z przeczytanych tekstów	30% (30 pkt)	

Arkusz I

W części egzaminu rozumienie ze słuchu wykorzystuje się 2–3 teksty różniące się formą i tematyką, których łączny czas nagrania wynosi około 10 minut. Nagranie oprócz tekstów zawiera polecenia oraz instrukcje sformułowane w języku niemieckim. Każdy tekst jest nagrany dwa razy. Zadań jest 20 i za każde z nich można otrzymać 1 pkt. Jeśli chodzi o rodzaj tekstów, są to na



PRZYKŁADY ZADAŃ

(przed przystąpieniem do wykonania poleceń poprosz o przeczytanie tekstu)

TEXT: Franz Tumber — „Der Mann, der stets pünktlich war”

Zadanie 1 (5 Punktów)

- Kreuzen Sie die richtige Antwort an.
Für jede richtige Antwort bekommen Sie 1 Punkt.
- Der Mann, der auf Pünktlichkeit grossen Wert legte,
A. verabredete sich mit seinem befreundeten, kranken Geschäftspartner in der Klinik.
B. beauftragte seine Sekretärin den Termin seiner Untersuchung verschieben zu lassen.
C. musste aus geschäftlichen Gründen den geplanten Krankenbesuch absagen.
D. entschloss sich trotz des unerwarteten Treffens in der Klinik pünktlich zu sein.
 - Die Hauptperson der Geschichte wurde auf dem Übergang durch das fahrende Taxi
A. nicht schwer, aber doch verletzt.
B. angestreift und zu Boden geworfen.
C. nicht angerührt, aber sehr erschreckt.
D. weder geschädigt noch gestreift.
 - Der Urheber des Unfalls bestand auf einer sofortigen ärztlichen Untersuchung, weil ...
A. er die Absichten des Fahrgastes eigentlich nicht kannte.
B. er die möglichen späteren Folgen in Erwägung gezogen hatte.
C. der Unfallgeschädigte doch einen starken Schock erlitten hatte.
D. auch andere zufällige Zeugen nicht auszuschliessen waren.
 - Vor dem Café erwies sich, dass der hinten sitzende Fahrgast
A. seinen Geschäftspartner auch kannte.
B. als Dritter zum Treffen kommen sollte.
C. um vier Uhr in der Klinik sein sollte.
D. zum Treffen mit dem Mann eilte.
 - Als der Mann im Krankenhaus erschien
A. händigte ihm die Krankenschwester die Geschenke für den Kranken aus.
B. wurde er von der Krankenschwester gleich zur Untersuchung geführt.
C. erwartete ihn die Krankenschwester am Bett des kranken Bekannten.
D. war die Krankenschwester über seinen Unfall schon informiert.

Punktacja

Nein, dieser Herr soll aussteigen, sagte er und zeigte auf seinen Fahrgast.
Aber ich bin doch verabredet hier! sagte der Mann.
Mit wem? fragte ihn da der Fahrgast, der ihn die Weile über beobachtet hatte.
Mit einem auswärtigen Geschäftsfreund, antwortete der Mann.
Der bin ich! sagte der andere.

Es war zwei Minuten vor vier auf der Uhr über dem Caféhaus, und die Zeit ging weiter; nur der Taxifahrer schaltete nun seine Zähluhr ab: das Stück bis zur Klinik fuhr er auf eigene Rechnung. Zu dritt traten sie ein. Der Mann wollte alles rasch abmachen und wandte sich wegen der Untersuchung an die Schwester an der Pforte. Aber die kannte ihn, und statt ihn anzuhören, drückte sie ihm den Blumenstrass und die Flasche Wein in die Hand, die er hierher hatte vorausschicken lassen. Und als er sie fragte, ob ihr denn nicht ausgerichtet worden sei, dass er verhindert sein werde, sagte sie: ja — aber sie sehe ja, dass er sich nun doch, wie auch sonst immer, vor nichts habe abhalten lassen. Dann huschte sie ihm voran über den Korridor und öffnete die Tür. Er stand vor dem Bett des Kranken, der ihn erwartete — auch er ohne sonderliche Überraschung, dass er doch habe kommen können; und es war gerade vier Uhr, so dass er auch diese zweite Verabredung einhielt, pünktlich wie immer.

Hans Weber, „Literarische Texte für den Unterricht Deutsch als Fremdsprache“, 1995, Inter Nationes

Zadanie 1

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum 5 punktów (5 x 1 pkt).

1.1	1.2	1.3	1.4	1.5
C	B	B	D	A

Zadanie 2

Za każde poprawne rozwiązanie przyznaje się 1 punkt. Maksimum 2 punkty (2 x 1 pkt).

- Alle drei an dem Unfall beteiligten Leute/Männer, d.h. der Geschädigte, der Taxifahrer und der hinten sitzende Fahrgast zeigten Besonnenheit. Der Fahrgast erklärte sich bestimmt und höflich für beteiligt/schuldig erklären, weil er den Taxifahrer zur Eile gedrängt habe. Die andere mögliche Erklärung war, dass das Unfallopfer keine Verletzungen erlitten hat.
- (Eine der möglichen Antworten)
Der Krankenschwester war zwar ausgerichtet worden, dass der Mann verhindert sein werde zu kommen, aber sie kannte ihn und war überzeugt (/wusste), dass er sich von nichts abhalten lasse/lässt.

Zasady oceniania przedmiotów zdawanych w systemie dwujęzycznym

- Arkusze egzaminacyjne sprawdzają i oceniają egzaminatorzy powołani przez okręgowe komisje egzaminacyjne.
- Rozwiązania poszczególnych zadań oceniane są na podstawie szczegółowych kryteriów oceniania, jednolitych w całym kraju.
- Egzaminujący zwracają uwagę na:
 - poprawność merytoryczną odpowiedzi (odpowiedzi zdających mogą odbiegać od modelowych, podanych w kryteriach oceniania),
 - poprawność językową (komunikatywność przekazu informacji).
- Termin w języku obcym zostaje uznany za poprawny, jeśli jego pisownia jest rozpoznawalna, a słowo zachowuje swoje brzmienie.
- Ocenianiu podlegają tylko te fragmenty pracy zdającego, które dotyczą polecenia. Komentarze, nawet poprawne, wykraczające poza zakres polecenia nie podlegają ocenianiu.
- Gdy do jednego polecenia zdający podaje kilka odpowiedzi (jedną prawidłową, inne nieprawidłowe), nie otrzymuje punktów.
- Zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
- Nie ma prognozy zaliczenia. Wynik egzaminu odnotowuje się na świadectwie dojrzałości.
- Wynik egzaminu ustalony przez okręgową komisję egzaminacyjną jest ostateczny.
- Model odpowiedzi uwzględnia jej zakres merytoryczny, a nie jest ściślejszym wzorcem sformułowania (poza odpowiedziami jednoznaczowymi i do zadań zamkniętych).
- Za zadania otwarte, za które można przyznać tylko jeden punkt, przyznaje się punkt wyłącznie za odpowiedź w pełni poprawną.
- Jeżeli podano więcej odpowiedzi (argumentów, cech itp.) niż wynika to z polecenia w zadaniu, ocenie podlega tyle kolejnych odpowiedzi (liczonych od pierwszej), ile jest w poleceniu.

Der Mann war davon angenehm berührt und wollte es gar nicht so weit kommen lassen, dass die Polizei sich einmischte. Die Sache wäre erledigt gewesen, wenn nun nicht auch der Taxifahrer sich als besonnener, sein Interesse ruhig abwägender Mann erwiesen hätte: Wegen der Unfallhaltung bei immerhin möglichen Folgen bestand er auf einer sofortigen ärztlichen Untersuchung. Er wollte den Mann auch gleich ins Auto nehmen und erbat sich von seinem Fahrgast die Erlaubnis. Der hatte nichts dagegen, zumal ihm der Fahrer sagte, es sei dieselbe Richtung, er werde ihn an seinem Ziel absetzen und dann weiterfahren. Der Mann nur sträubte sich, er stieg zwar ein, wollte aber von dieser Fahrt zur Untersuchung nichts wissen oder wenigstens vorher



- Jeżeli podane w odpowiedzi informacje (również dodatkowe, które nie wynikają z polecenia w zadaniu) świadczą o zupełnym braku zrozumienia omawianego zagadnienia i zaprzeczają udzieleniu prawidłowej odpowiedzi, odpowiedź taką należy ocenić na zero punktów.

A oto przykłady zadań z biologii:

Zadanie 1 (1 Punkt)
Welche Krankheit betrifft den Patienten X. Unterstreichen Sie die passende Krankheit:
A. Zuckerkrankheit,
B. Anämie,
C. Infektion,
D. Blutgerinnungsstörungen,
E. Arteriosklerose

Blutwerte bei dem Patienten X:	Norm
Erythrozyten	2,5 Millionen/mm ³ / 4,2-9 Millionen/mm ³
Leukozyten	7500/mm ³ / 4000-6000/mm ³
Trombozyten	250000/mm ³ / 140000-400000/mm ³
Zucker (Glucose)	4,8 Mmol/L / 3,89-5,84 Mmol/L
Cholesterin	4,9 Mmol/L / 3,6-6,2 Mmol/L

Aufgabe 2 (4 Punkte)

Das Verdauungssystem
A. Benennen Sie folgende Organe auf dem Schema.
a.
b.
c.
d.
e.
f.
B. Unterstreichen Sie die Bezeichnungen der Organe, wo die Proteinverdauung vorkommt.
C. Nennen Sie das Teil, das zugleich ein Verdauungsorgan und eine Hormondrüse ist.
Das ist

Model odpowiedzi

1. Podkreślona odpowiedź B	1 punkt	1
2. A. a) Mundhöhle b) Magen c) Dünndarm d) Zwölffingerdarm e) Leber f) Bauchspeicheldrüse B. Magen, Dünndarm, Zwölffingerdarm C. Bauchspeicheldrüse	Za wymienienie 4–5 nazw organów — 1 punkt, za podanie 6 nazw poprawnie — 2 punkty Za 3 podkreślone nazwy — 1 punkt 1 punkt	4

Przygotowała KRYSZYNA STRUŻYNA

JEDENASTE: DBAJ O GŁOS

Jest podstawowym narzędziem pracy nauczyciela. Powinien być więc odpowiednio traktowany i pielęgnowany, a ci, którzy się nim posługują, winni być profesjonalnie przygotowani w zakresie profilaktyki, prawidłowej emisji i świadomości potrzeb fizjologicznych narządu głosu. Bowiem głos może się właściwie rozwinąć bądź też stać się przedmiotem poważnej terapii foniatrycznej.

Szkoły aktorskie i muzyczne poświęcają wiele uwagi tym zagadnieniom, odbywają się zajęcia teoretyczne i praktyczne. A te przygotowujące do pracy w szkole?

Każdy młody nauczyciel doskonale wie, że nikt nie przygotował go do właściwego posługiwania się głosem! Studia dały rozległą wiedzę, jednak nie zadbały o zdobycie bardzo ważnych umiejętności związanych z higieną głosu. Coraz częściej słyszy się o zajęciach poświęconych prawidłowej pracy głosem (na niektórych uczelniach jest przedmiot „emisja głosu”), ale w przypadku tych, którzy pracują już kilka lat, często jest już za późno, aby profesjonalnie utrwalić zdrowe nawyki. Nauczyciel posługuje się głosem zupełnie nieświadomie i automatycznie, nie zachowując żadnych norm i nie zastanawiając się nad tym, że ma on przecież służyć przez wiele lat, nie tylko w pracy, ale również w życiu osobistym. Struny głosowe nieprzyzwyczajone do codziennego wysiłku często



zamiast solidnej pracy wykonują niewolniczą robotę na rzecz wielokrotnego głośnego powtarzania wypowiedzi. Nawet jeśli ktoś stara się nie nadużywać głosu, to zdarzają się sytuacje, w których jest to nieuniknione (np. reakcja nauczyciela podczas niebezpiecznej zabawy dzieci).

JAK ZADBAĆ O GŁOS W ODPOWIEDNIM CZASIE? NA CZYM MA POLEGAĆ PROFILAKTYKA?

1. Ćwiczenia oddechowe oraz z emisji głosu (obok podano przykłady ćwiczeń)
2. Odpowiednia dieta (unikanie gorących i zimnych napojów oraz napojów gazowanych, zbyt słonych potraw, np. orzeszków ziemnych)
3. Zdrowy styl życia (unikanie sytuacji stresowych, opalania, mówienia na wietrze)
4. Dbaność o odpowiednie nawilżanie gardła, zwłaszcza podczas większego wysiłku strun głosowych: siemię lniane (mielone — dostępne w aptekach, można zalać gorącym mlekiem i po 10 minutach przyprawić miodem — pyszność!), pastylki nawilżające — bez recepty, np. na bazie wyciągu z porostu islandzkiego (nie mylić z przeciwbólowymi pastylkami do ssania, które najczęściej wysuszają gardło)
5. Poważne traktowanie infekcji gardła, uszu, krtani — powinny być wyleczone,

- aby uniknąć powikłań, które mogą obciążyć struny głosowe
6. Unikanie niekontrolowanych wysiłków głosowych (nagły krzyk)
7. Regularne badanie strun głosowych i korekcja ewentualnych nieprawidłowości już w załazku
8. Posługiwanie się techniką wzmacniającą głos — w sklepach muzycznych są do nabycia nieduże mikrofony z głośnikiem — jeśli porównamy ten wydatek z kosztami leczenia, to zastosowanie techniki może oszczędzić nasze wydatki i zdrowie
9. Dokładne poznanie swojego głosu i świadome kierowanie sposobem posługiwania się nim
10. Dążenie do tego, by wypowiedzi były poprawne nie tylko pod względem treści, ale także, aby były miłe dla ucha i budziły poczucie harmonii

PRZYKŁADY ĆWICZEŃ ODDECHOWYCH I GŁOSOWYCH:

Nie wystarczy zapoznać się z instrukcją podstawowych ćwiczeń i próbować je stosować wtedy, gdy siła i jakość głosu są znacznie osłabione. Aby mieć satysfakcję ze zdrowego głosu, należy czynnie i systematycznie nad nim pracować. Ważnym i niezbędnym elementem prawidłowego wydobywania się głosu jest stan rozluźnienia mięśni, wszelkie napięcia przenoszą się także na struny głosowe, co uniemożliwia ich normalną pracę. Dlatego też ćwiczenia głosowe należy zawsze poprzedzić odpowiednim relaksem, co nieodłącznie wiąże się z prawidłowym oddechem.

1. Rozciąganie ciała (podczas mowy pracują nie tylko struny głosowe, ale angażuje się duża część ciała, ważną rolę odgrywa przepona) — ćwiczenia bioder, ramion, szyi
2. Ćwiczenia oddechowe: czujemy pracę przepony (sprawdzamy ręką jej działanie), pamiętamy, że podczas wdechu porusza się przepona, a nie ramiona! Wdech przez nos i wydech przez usta, potem wydech możemy połączyć z artykulacją głosek „f”, „s”, „sz”, czyli wykonując wydech wypowiadamy kolejno wymienione głoski. UWAGA: praca przepony jest najlepiej wyczuwalna w pozycji leżącej na plecach, stąd zalecane są ćwiczenia w tej pozycji, z użyciem piłki lekarskiej (można ją zastąpić innym przedmiotem) położonej na wysokości przepony — piłka unosi się podczas wdechu. Ćwiczymy również staccato: „ss, ss, ss...” — poruszający się mięsień przepony wypycha powietrze nie obciążając mięśni szyi
3. Masowanie tzw. miejsc rezonacyjnych, czyli ważnych w procesie wydobywania dźwięku: czoła, policzków, górnej części nosa, szyi
4. Ćwiczenia podniebienia miękkiego: ziewanie, wielokrotne powtarzanie głoski „g” w różnych zestawieniach z samogłoskami (ga-a-ga, ge-e-ge, gi-i-gi, go-o-go, gu-u-gu)
5. Mormorando i normorando: mrużymy głoskę „mmm...” (na dowolnej, wygodnej wysokości), kierując dźwięk jakby wyobrażeniem wewnątrz głowy w stronę twarzowej części czaszki, a nawet czoła (śpiewacy nazywają to kierowaniem dźwięku na maskę). Ćwiczymy dotąd, aż pocujemy palcami wibrację górnej części nosa, pamiętamy o uniesieniu podniebienia miękkiego (jak do ziewania). Podobnie — normorando: śpiewamy głoskę „nnn...”, podniebienie miękkie wysoko, właściwa praca przepony, spokojny wydech, koniuszek języka przy zębach górnych, usta mogą być lekko rozchylone
6. Z mormoranda i normoranda przechodzimy delikatnie do samogłosek. Łączymy głoski, ale w sposób delikatny i przedłużając je: mmaa, mmee, mmii, mmoo, mmuu. UWAGA: czuwamy nad tym, aby przy samogłoskach dźwięk był naszą wyobraźnią kierowany w to samo miejsce, co przy spółgłosce „m”. Nie zapominamy o pracy przepony!
7. Przechodzimy do słów, krótkich powiedzeń lub przysłów, np.: „moja miła”, „czarna krowa w kropki bordo...” (głoska „r” dobrze pobudza obszary rezonacyjne — można przedłużać tę głoskę)
8. Recytacja krótkich wierszyków, służących także rozwijaniu dykcji (polecam wierszyki Małgorzaty Strzałkowskiej)
9. Podczas ćwiczenia dykcji ważna jest solidna praca warg. Często podczas mówienia są one leniwe, przez co mowa staje się mniej wyraźna i mniej dźwięczna. Pomocne są tu ćwiczenia szybkiego wypowiadania głosek o opozycyjnym opisie artykulacyjnym, np.: z-ż-w-b-t-k, sksz-sksze-skszy-skszo-skszu, as-sza-es-sze-ysz-szy-os-szo-us-szu (z odpowiednim układem warg podczas wymawiania samogłosek)...

Odpowiedzialne i świadome kierowanie głosem to nie tylko zdrowie i dobre samopoczucie, ale także pozytywne relacje z otoczeniem. Lubimy słuchać osoby, która potrafi zachwyć treścią wypowiedzi, a jednocześnie czystością głosu i melodią mowy. Jest to niezwykle ważne w pracy nauczycielskiej. Ten, kto uczy dzieci i młodzież, powinien nie tylko posiadać wiedzę i przekazywać ją w kompetentny sposób. To również osoba zadbana i komunikatywna, której słuchanie jest przyjemnością. Głos jest wyposażeniem człowieka, a jednocześnie zadaniem. Jeżeli o niego nie zadamy, nikt inny nie zrobi tego za nas.

MARZENA CZWARNY

Autorka pracuje jako logopeda w Szkole Podstawowej Nr 306 w Warszawie. Prowadzi również zajęcia muzyczno-teatralne „Zielone Szkiełko” w stołecznej dzielnicy Bemowo.

Śladem naszych publikacji

PIĘKNA, ALE...

W numerze 41 „Głosu Nauczycielskiego” przeczytałam artykuł „...szkolnastrona.pl” i odwiedziłam serwis internetowy. Wszystko pięknie, tylko nasuwa się pytanie, czy projekt zainteresuje szkołę? Jaki jest sens wydawania pieniędzy na stworzenie strony internetowej dla szkoły, gdy ta w większości przypadków taką posiada? Jej twórcami są nauczyciele informatyki, często posiada-

jący podstawową wiedzę o tworzeniu stron oraz uczniowie. Za jej utrzymanie szkoła też w zasadzie nie płaci. Jakość szkolnych stron pozostawia często dużo do życzenia, ale czy to jest wystarczający argument, aby skorzystać z usług wyspecjalizowanej w tej dziedzinie firmy?

IWONA KRYSIAN
Częstochowa

POMOCE CZY STRONY?

Przeglądając jeden z numerów „Głosu” natrafiłam na artykuł dotyczący stron internetowych. Interesuje mnie koszt opracowania strony podobnej do przedstawianej w artykule. Przypuszczam, że jest duży. Czy w tak trudnym czasie dla szkolnictwa warto wydać pieniądze na stronę



internetową? Czy nie lepiej spożytkować je w inny sposób zakupując np. pomoce dydaktyczne?

MAŁGORZATA SIKORA
Siemianowice Śląskie

Od redakcji:

Ponieważ i nam podoba się pomysł internetowego przedsięwzięcia „szkolnastrona.pl”, postanowiliśmy zaproponować jej twórcom współpracę z „Głosem Nauczycielskim” i przygotowanie stosownych propozycji, także jeśli idzie o stronę finansową dla szkół. Jesteśmy bowiem przekonani, że może to być nie tylko ułatwieniem dla wszystkich dyrektorów i wychowawców, ale zarazem sposobem zaktywizowania uczniów. A o to nam także chodzi.

Dodajmy, że widzimy w tym pomysłem również ogromną przyszłość unowocześnienia kontaktów na linii nauczyciele — rodzice. Jesteśmy przekonani, że ten projekt stwarza całkiem nową jakość w tym zakresie.

Wkrótce zatem przedstawimy Czytelnikom naszego tygodnika wyniki wspólnych w tym względzie poszukiwań.

TRAFILI W DZIESIĄTKĘ



Już po raz szósty pracownicy oświaty województwa lubuskiego strzelali w Szprotawie. Oczywiście podczas tradycyjnych jesiennych zawodów strzeleckich. W tegorocznych udział wzięli zawodnicy ze Szprotawy, z Żagania, z Sulechowa, ze Wschowy, z Wiechlic i innych miejscowości regionu.

Podczas uroczystego otwarcia zawodów **Jan Chmielew-**

ski, prezes Zarządu Powiatowego LOK, udekorował Zarząd Oddziału ZNP w Szprotawie złotym medalem „Za zasługi dla Ligi Obrony Kraju” oraz **Wiesława Serafina**, prezesa Oddziału, medalem brązowym. Związkowcy z kolei złożyli serdeczne podziękowania **Władysławowi Kufłowskiemu**, członkowi Zarządu Powiatowego LOK, za pomoc i ogromne zaangażowanie

w coroczne przygotowywanie związkowych zawodów strzeleckich.

Przebiegały zaś one w atmosferze nie tylko sportowej rywalizacji, ale i koleżeńskiej serdeczności. Dzięki temu choć nagrody i puchary przypadły najlepszym, to każdy mógł się czuć wygranym.

W klasyfikacji drużynowej zdecydowanie zwyciężył zespół ze Wschowy. Drugie miejsce przypadło drużynie z Sulechowa, a trzecie zajął Żagań.

W kategorii mężczyzn I miejsce zajął **Rafał Domicz** z Sulechowa, II miejsce **Jerzy Czapia** z Żagania, III – **Roman Zawalny** z Sulechowa.

Doskonałe wyniki osiągnęły kobiety i tutaj na pierwszym miejscu uplasowała się **Beata Jurij** ze Wschowy, na II miejscu **Jadwiga Krasowska** ze Szprotawy i tuż za nią **Anna Dąbrowska** również ze Szprotawy.

WIESŁAW SERAFIN

Konkurs Krajowego Stowarzyszenia Pomocy Szkole W PRZYJAŹNI Z NATURĄ

Jest adresowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz dzieci i młodzieży z innych placówek oświatowo-wychowawczych. Jego cele to: przedstawienie w formie plastycznej właściwych relacji między człowiekiem i przyrodą, zrozumienie własnego miejsca w przyrodzie, uwrażliwienie na zagrożenia XXI wieku, dostrzeganie piękna przyrody, kształtowanie wrażliwości na piękno, promowanie uzdolnień plastycznych dzieci i młodzieży

Patronaty honorowe nad nim objęli ministrowie: Edukacji Narodowej i Sportu oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, medialne zaś roztoczyły radio publiczne, czasopiśma, a wśród nich „Głos Nauczycielski”.

Konkurs odbędzie się w dwóch kategoriach: 7-12 lat oraz 13-16 lat. Prace mogą być wykonane dowolną techniką, ale za to w formacie A-3. Należy je przesłać na adres: **Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole 00-530 Warszawa, ul. Mokotowska 67 A**, do 25 lutego 2005 r. (decyduje data stempla pocztowego).



Każda nadesłana praca powinna zawierać na odwrocie: tytuł pracy, imię i nazwisko autora, wiek, nazwę, adres i telefon placówki oświatowej, imię i nazwisko nauczyciela prowadzącego.

Komisja konkursowa przyzna 6 nagród rzeczowych (po 3 w każdej kategorii), a ich uroczyste wręczenie nastąpi w marcu 2005 r. w Warszawie.

Jesteśmy po to, aby wspierać

www.oswiata.pwp.pl

DYREKTOR SZKOŁY
MIESIĘCZNIK KIEROWNICZEJ KADRY OŚWIATOWEJ

MENiS
Pismo zalecane przez
Pismo zalecane przez

- Dostarcza wiarygodnych informacji, szybko, rzetelnie, w sposób zrozumiały.
- Pomaga interpretować trudne przepisy prawa.
- Prezentuje opinie i komentarze specjalistów z MENiS.
- Ułatwia dzielenie się doświadczeniami i korzystanie z praktyki innych.

SPECJALNA OFERTA DYREKTORA SZKOŁY

60% rabatu na bazę programu **Prawo Oświatowe** tylko dla prenumeratorów **Dyrektora Szkoły**.

Podstawą udzielenia rabatu jest:

- zakup prenumeraty **Dyrektora Szkoły** na 2005 rok,
- oraz zakup „**Prawo Oświatowe**” do 31 stycznia 2005 roku.

PRAWO OŚWIATOWE

konkretnie • rzetelnie • na czas **profinfo.pl**

ZAWARTOŚĆ:

- akty prawne
- komentarze
- interpretacje specjalistów
- orzecznictwo sądowe
- wzory dokumentów
- indeks zagadnień
- procedury szkolne z objaśnieniami
- pytania i odpowiedzi – interaktywny system zadawania pytań i otrzymywania odpowiedzi

www.profinfo.pl AKTUALIZACJA:
co tydzień on-line, co miesiąc – CD Rom



ZAMAWIAM prezentację **Prawa Oświatowego**

imię i nazwisko:

stanowisko:

instytucja/firma:

ul.:

miejscowość: kod pocztowy:

województwo:

tel. fax:

e-mail:

DSX1204GL01

WYRAŻAM ZGODĘ NA:

– na przetwarzanie moich danych osobowych wyłącznie przez Polskie Wydawnictwa Profesjonalne Sp. z o.o. (PWP) z siedzibą w Warszawie przy ul. Płocka 5a dla celów marketingowych w zbiorach danych PWP Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926) mam prawo dostępu do swoich danych, ich poprawiania i żądania zaprzestania przetwarzania moich danych osobowych.

Data i czytelny podpis

– otrzymywanie informacji handlowych wysyłanych przez PWP na wyżej podany adres elektroniczny (e-mailowy) zgodnie z ustawą o świadczeniu usług drogą elektroniczną (DZ.U. z 2002 r. Nr 144, poz. 1204)

Data i czytelny podpis

WYGRALI Z EKRADEM



233 autorów wzięło udział w VI edycji konkursu literackiego „Nie pochłonie nas ekran”. Przypominamy, że jego organizatorem jest Koło Literackie przy Klubie Nauczycieli Miasta Poznania i Związek Nauczycielstwa Polskiego,

a tradycyjnie już przebiega on w dwóch kategoriach: „ogólnoliterackiej” i na utwory dla dzieci. Co szczególnie radosne, to fakt, że z każdym rokiem liczba uczestników konkursu rośnie. Choć prawdą jest, że zdecydowana większość, bo 154 zestawy, to utwory skierowane do czytelnika dorosłego.

Jury w składzie: **Sergiusz Sterna-Wachowiak** — przewodniczący, **Maria Magdalena Poczaj** i **Paweł Kuszczynski** — członkowie, oceniając prace w tej kategorii, postanowiło nagrodzić 17 osób w następującej kolejności: w dziedzinie poezji:

I nagroda — **Tadeusz Stirmer** z Poznania, dwie równorzędne II nagrody — **Henryk Liszkiewicz** z Piły i **Aleksandra Stachura** z Karpicka koło Wolsztyna, trzy równorzędne III nagrody — **Piotr Lewicki** (18-letni uczeń liceum ogólnokształcącego) z Kruszwicy, **Andrzej Sikorski** z Poznania oraz **Marzena Więcek** z Zielonej Góry,

wyróżnienia: **Emilia Deutsch** z Poznania, **Krzysztof Jezierski** z Chojnic, **Leszek Kędzierski** z Kościana i **Jolanta Stelmasiak** z Grzybowa (woj. łódzkie), w dziedzinie prozy:

(I nagrody nie przyznano)
II nagroda — **Jan Hryjek** z Suchego Lasu koło Poznania, **Tadeusz Mieszkowski** z Warszawy i **Bogdan Szutowski** z Poznania, III nagroda — **Ariana Nagórska** z Gdańska, **Beata Pflanz** z Suchego Lasu koło Poznania i **Paweł Rogalski** z Poznania.

Z konkursowej statystyki wynika, że pisanie dla dzieci jest znacznie trudniejsze niż dla dorosłych. W tej kategorii wzięło bowiem udział zaledwie 58 osób. Jury w składzie: **Teresa Januchta** — przewodnicząca, **Stanisława Łowińska** i **Jerzy Miller** — człon-

kowie, zdecydowało nie przyznawać głównej nagrody, zaś 13 autorów nagrodzić w kolejności:

1. **Aleksandra M. Kotyszko** z Chojnic,
2. **Liliana Goc** z Warszawy,
3. **Alicja Mazan-Mazurkiewicz**
4. **Małgorzata Sochoń** z Białegostoku,
5. **Krystyna Sylwestrzak** z Gdańska,
6. **Igor Nasielski** z Warszawy,
7. **Józef Bułatowicz** z Wyszkowa,
8. **Anna Muzyka-Walawender** z Dębna koło Stęszewa,
9. **Dorota Dziedzic** z Warszawy,
10. **Piotr Skurzyński** z Gdyni,
11. **Stanisława Gujska** z Jędrzejowa Nowego,
12. **Wanda Ziemia** z Dąbrowy Górniczej,
13. **Anna Przeździecka** z Jasienicy Dolnej.

Nagrodzone utwory zostały opublikowane w książce pt. „Złączeni w słowie”, którą zwycięzcy konkursu otrzymali podczas uroczystego podsumowania tej edycji konkursu, jaka odbyła się w Sali Białej poznańskiego Urzędu Miejskiego. Zbiór wierszy otrzymali zresztą wszyscy uczestnicy tej gali. Uroczystość uświetniły występy, obchodzącego w tym roku 50-lecie swego istnienia, Chóru Nauczycieli Miasta Poznania im. Karola Kurpińskiego pod dyr. **Eligiusza Szczepaniaka**, oraz uczniów najstarszych klas Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu i recytacja nagrodzonych utworów przez aktora **Aleksandra Machalicę**. Swoje jubileusze zaakcentowali także organizatorzy: Związek Nauczycielstwa Polskiego obchodzący stulecie istnienia i koło literackie — trzydziestolecie.

Podobnie jak w poprzednich edycjach, patronat honorowy nad konkursem objęli: minister edukacji narodowej i sportu, wojewoda wielkopolski, marszałek województwa wielkopolskiego, prezydent miasta oraz wielkopolski kurator oświaty. Natomiast materialnie wsparły go między innymi Związek Nauczycielstwa Polskiego, Urząd Miasta Poznania, Związek Literatów Polskich i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich oddziały w Poznaniu, artyści indywidualni oraz handlowcy i wydawcy. Skromną rolę patronatu medialnego nad konkursem objął także „Głos Nauczycielski”, który znalazł się w gronie innych wydawnictw i czasopism poznańskich.

W KALISZU!

MIERZENIE JAKOŚCI!

Koleżanko — Kolego!

Chcesz wiedzieć, jakie są mocne, a jakie słabe strony Twojej szkoły?
Chcesz opanować umiejętność badania jakości pracy Twojej placówki?
Chcesz nauczyć się tworzenia programu rozwoju szkoły?

STUDIUM DOSKONAŁENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W KALISZU

Zaprasza do udziału w cyklu kursów doskonalących z zakresu mierzenia jakości pracy szkoły (podczas ferii zimowych)

Wykładowcy: **Irena Dzierzowska - Stefan Wlazło - Lechosław Gawrecki**

I. TWORZENIE NARZĘDZI MIERZENIA JAKOŚCI (36 godzin, czesne 400 zł)

Cele kursu:

1. Poznanie podstaw metodologii badań oświatowych.
2. Zdobycie umiejętności tworzenia narzędzi mierzenia jakości.
3. Dobór narzędzi do określonego celu i badanego wskaźnika.

Terminy (do wyboru przez słuchaczy): 2-5.02.2005 lub 16-19.02.2005

II. TWORZENIE RAPORTU O PRACY SZKOŁY (26 godzin, czesne 300 zł)

Cele kursu:

1. Poznanie procedury gromadzenia danych o pracy szkoły
2. Omówienie struktury raportu o pracy szkoły
3. Zdobycie umiejętności praktycznego opracowania raportu z pracy szkoły

Terminy (do wyboru przez słuchaczy): 7-9.02.2005 lub 21-23.02.2005

III. TWORZENIE PROGRAMU ROZWOJU SZKOŁY W OPARCIU O WNIOSKI Z MIERZENIA JAKOŚCI (26 godzin, czesne 300 zł)

Cele kursu:

1. Poznanie wymaganej dokumentacji nadzoru
2. Omówienie sposobu tworzenia programów rozwoju
3. Opanowanie umiejętności tworzenia spójnych programów i planów

Terminy (do wyboru przez słuchaczy): 10-12.02.2005 lub 24-26.02.2005

Organizacja kursów: zajęcia i zakwaterowanie w Kaliszu w siedzibie SDMO (25-43 zł za jeden nocleg).

Zgłoszenie: podanie do SDMO w Kaliszu o przyjęcie na dany kurs, zawierające wybrany termin zajęć oraz dane adresowe i telefoniczne kandydata

Serdecznie zapraszam do Kalisza
Dyrektor SDMO
prof. Lechosław Gawrecki

STUDIUM DOSKONAŁENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5

tel./fax 062/757-26-63, tel. 062/757-14-91

e-mail: studium@zapis.net.pl, <http://www.sdmo.edu.pl>

UNDP o pracy w Polsce — wciąż jesteśmy na początku zmian

GORZKIE WNIOSKI

„W trosce o pracę — Raport o rozwoju społecznym Polska 2004”, podobnie jak inne dotychczasowe analizy sytuacji w różnych dziedzinach w Polsce, przynosi kolejny mało satysfakcjonujący obraz rzeczywistości i rysuje perspektywy raczej pesymistyczne. Lecz trudno o bardziej optymistyczne spojrzenie, skoro osoby zatrudnione to dziś mniej niż 50 proc. ludności aktywnej zawodowo, a bezrobocie w niektórych regionach kraju przekracza już 40 proc. Średnia stopa bezrobocia — 19,3 proc. to i tak dwa razy więcej niż średnia w UE. Więcej niż co dziesiąty Polak żyje w ubóstwie, poniżej minimum egzystencji i coraz bardziej narażony jest na wykluczenie społeczne. W rezultacie obniżyła się pozycja Polski w rankingu raportów o rozwoju społecznym.

Prawie 300 stron tej wspólnej pracy ponad 50 polskich uczonych, skonsultowanej z partnerami społecznymi — związkami zawodowymi i licznymi organizacjami społecznymi, to smutna lektura dla kogoś, kto sądziłby, że mamy za sobą najtrudniejszy etap transformacji. Twórcy raportu mówią bowiem wprost — jesteśmy naocznymi świadkami dramatycznej zmiany charakteru pracy (w Polsce i w świecie) oraz struktury rynku pracy. Musi-

my się zatem owoić z myślą, że tradycyjnej pracy etatowej będzie coraz mniej, zaś przybędzie zatrudnienia okresowego, zadaniowego i generalnie — nietypowego. Choć przeciw temu protestują związki zawodowe i sami pracownicy, to takie formy preferują przedsiębiorcy. Niestety, odchodzenie od pracy etatowej to pożegnanie się pracowników z ochroną socjalną, możliwościami kształcenia, a być może i godnego traktowania — podkreślają autorzy raportu. Co więcej, za tego typu pracę firmy płać w sposób coraz bardziej różnicujący pracowników, tak więc zwiążają się dysproporcje zarówno wewnątrz państw, jak i pomiędzy państwami. Różnice społeczne będą się pogłębiać? Wszystko na to wskazuje.

Z danych statystycznych wynika, że im większe zmiany w dostępie do pracy, tym większe rozmiary szarej strefy. Okazuje się, że jest to problem nie tylko Polski, bo tak zwana szara gospodarka w krajach OECD wynosi średnio 17 proc. PKB, w tym w Grecji — 29 proc., we Włoszech — 27 proc. Przy czym w minionej dekadzie w niektórych państwach rośnie on niezwykle szybko — we Francji i Danii o ponad 65 proc. Już teraz w krajach OECD w szarej strefie pracuje 15

proc. aktywnych zawodowo, a w krajach Europy Środkowej i Wschodniej — 30 proc.

Warto dodać, że w Polsce w szarej strefie pracują przedstawiciele wszystkich grup wiekowych, ale około 50 proc. nieodmiennie stanowią ci w wieku 25-44 lat. Co jednak ważnie, aż dla 60 proc. młodych ludzi do 24 roku życia praca „na czarno” była jedyną dostępną! Czy może jednak być inaczej, jeśli w roku 2001 stopa bezrobocia w tej grupie przekroczyła 40 proc.

Szara strefa gospodarki to ponad 70 proc. zatrudnia ludzi o niskich kwalifikacjach, ale jak twierdzą autorzy raportu, niepokojące jest nie tylko jej rozszerzenie się, ale także powiększająca się liczba pracujących w niej młodych ludzi z wykształceniem wyższym. Co ciekawe, jeśli popatrzyć przez pryzmat zgłaszanego oficjalnie popytu na pracę, to największe zapotrzebowanie jest na robotników wykwalifikowanych oraz pracowników ze znajomością języków obcych. Z kolei analiza wzrostu zatrudnienia w latach 1997-2000 wskazuje, że najbardziej poszukiwani byli operatorzy zautomatyzowanych linii produkcyjnych, informatycy, techniczny personel obsługi komputerów, robotnicy poligrafii oraz... nauczyciele szkół specjalnych.

Nie bez powodu zatem w części tej najnowszej publikacji UNDP, poświęconej tematowi: edukacja a rynek pracy, mówi się wprost o braku trwałej polityki, jeśli idzie o usytuowanie szkolnictwa i kształcenia zawodowego oraz o odwrócenie w ostatnich latach od lansowanej wcześniej w tym względzie koncepcji. Powód — pracodawcy nie zechcieli przejąć na swe barki odpowiedzialności za kształcenie zawodowe. Przy tej okazji ujawnione zostały także niektóre zjawiska niejako usprawiedliwiające zmiany polityki edukacyjnej i utrzymanie niektórych typów szkół. Oto autorzy raportu UNDP podają przykład Wroc-

ławia, którego władze samorządowe uznały, że należy zamknąć technikum. I dziś okazuje się, że z punktu widzenia sytuacji na rynku pracy ta decyzja, podjęta bez głębszej analizy popytu na pracę wśród lokalnych pracodawców, była błędna. Bowiem to głównie absolwenci techników, a nie liceów zdobywali pracę. Na marginesie, UNDP przypomina, że na przykład w drugiej połowie lat 90. kształcenie pielęgniarek w Polsce zostało wyraźnie ograniczone, mimo że wskaźnik ich liczby na 10 tys. mieszkańców był i jest o 50 proc. niższy niż w UE. A dziś w dodatku wyjeżdżają...

W części dotyczącej wsi autorzy raportu podkreślają, że polska wieś jest przeludniona i musi z niej odejść przekraczający milion ludzi nadmiar rąk do pracy. Niestety, jest to zdaje się kolejny swego rodzaju „nawis bezrobocia”. Lecz czy rzeczywiście zagrozi on miastom, skoro o prawie 60 proc. spadła liczba podróżyujących publiczną komunikacją? A przyczyną tego zjawiska jest po prostu bieda na wsi. Ona, wraz z wysokimi kosztami zamieszkania w miastach, to hamulce migracji ze wsi do miast.

Dostłownie na każdej stronie tego dokumentu można znaleźć dramatyczną lub zaskakującą w swej treści informację, ale nie brakuje i takich, jak amerykańskie szacunki na temat znaczenia przedszkola. Otóż z zaoceniczych analiz już 20 lat temu wynikało, że każde 1000 dolarów wydane na przedszkola zwracało się siedmiokrotnie! Warto podać te liczby dzisiaj, gdy trwa dyskusja, czy zastąpić przedszkola tylko wolontariuszami. Wszystko zatem wskazuje, że właśnie ten raport UNDP będzie wielokrotnie cytowany i przywoływany w wielu sytuacjach. Także związanych z edukacją.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

CENTRUM ZAOPATRZENIA SZKÓŁ
MEBLE SZKOLNE Z CERTYFIKATAMI

- STOŁY I KRZESŁA SZKOLNE
- STOLIKI KOMPUTEROWE
- PRACOWNIE: językowe, przedmiotowe
- TABLICE: zielone, białe, korkowe, obrotowe
- METALOWE: SZAFY, REGAŁY, SEJFY

produkujemy meble nietypowe
 gabinetowe, biurowe, socjalne i do akademików

LAJS 02-776 Warszawa, ul. Miklaszewskiego 14 A lok. 60
 tel. (022) 644 82 78, fax 643 01 87, e-mail: lajs@lajs.pl

„NAUKA”
 STUDIO FILMÓW
 EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
 ul. Śniadeckich 17
 tel./fax (22) 621-98-65
 tel. (22) 621-96-42
 www.nauka.waw.pl
 e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy wydłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy). Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowem nad Wisłą
zatrudni na pełny etat od 1 stycznia 2005 r. magistra j. polskiego
 z przygotowaniem pedagogicznym. Dysponujemy internetem, w którym jest możliwość zamieszkania. Oferty prosimy kierować na adres: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych ul. Myśliwska 1, 86-170 Nowe, woj. kuj.-pom.; tel. (0-52) 33 38010, tel./fax (0-52) 33 38012.

do końca roku
PROMOCJA!
 Tablice Rozkładu Zajęć
15% taniej
 sprawdź na www.kwak.pl

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
 sama włącza dzwonki
10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
 supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
 elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa
 ul. Górczewska 163 b
 zamówienia telefoniczne:
 (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

TABLICE WYNIKÓW
 sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
 — koszty transportu i montażu 0 zł!
 Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
 Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność. Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE
 sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
 05-090 Raszyn, Olszowa 68
 Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

GÓRY STOŁOWE
 zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k.Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:
 tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

Sztandary Szkolne i inne
Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
 ul. Hutnicza 28,
 20-218 Lublin,
 tel. (081) 746-40-82
 Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://www.sztandary.efirmy.pl>
 e-mail: sztandary@op.pl

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
 Zadanie nr 49

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh1, Ha7, Wf5, Sf8, Ga1, Gg6, e6
 Czarne: Kd6, c6, d4, e5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Pedagogiczny
- Języka angielskiego
- Opiekunczo-wychowawczy

KURSY DOSKONAŁĄCE

- Nauczyciel mianowany, dyplomowany
- Szkolenie Rad Pedagogicznych
- Przedsiębiorczości, ratownictwa
- Instruktorów bhp, kierowników wycieczek

NODN „COGITO”
 tel./fax: (22) 478 3502,
www.csz.waw.pl

DROBNE

- Nauczycielka j. polskiego szuka pracy na terenie całego kraju. Wykształcenie wyższe, nauczyciel kontraktowy z kursem bibliotecznym. Tel. 0504 971 204.
- Magister historii, oligofrenopedagogiki i pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej podejmuje pracę w szkole, internacie, domu dziecka na terenie całego kraju. Tel. 068-359-17-76.

• Nauczycielka z uprawnieniami do nauczania j. angielskiego w szkole podstawowej i gimnazjum — także specjalnej — szuka pilnie pracy w Warszawie i okolicach. Kontakt: mardyb8@wp.pl

ROZWIĄZANIA SZACHOWE

Rozwiązanie zadania nr 33
 1. Wd2 dow. 2. We2+ We4 3. Sg4+ Kf5: 4. Hf6 mat
 1. We4 2. Wd5+ cd5: 3. Sg4+ Wg4: 4. Sc6: mat
 1. Ge4 2. Gd4+ cd4: 3. Sf3+ Gf3: 4. Sc4 mat

Rozwiązanie zadania nr 34
 1. Sh2 b1S 2. Hg6: G dow. 3. Hc2 mat
 1. b1G 2. Ha3 G dow. 3. Hc1 mat

Rozwiązanie zadania nr 35
 1. Sh2 b1S 2. Hg6: G dow. 3. Hc2 mat
 1. b1G 2. Ha3 G dow. 3. Hc1 mat

Rozwiązanie zadania nr 37 { 1 }
 1. g7 b5 2. Sd3+ Hd3: 3. f4 mat
 1. Gg5: 2. Sg4+ Kf5 3. Ge6 mat

Rozwiązanie zadania nr 37 { 2 }
 1. Wd7 Sb5: 2. Wd5 Gf6 3. Wf5 Gd4 4. Wf7 Gc5 5. Wf6 mat

Rozwiązanie zadania nr 37 { 2 }
 1. Wf6 — f7!

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 33 — Magdalena Płonka z Bochni, za zad. nr 34 — Stanisław Banach z Sędziszowic, za zad. nr 35 — Koło Szach. SP z Więcborka, za zad. nr 37 { 1 } — Jerzy Dyc z Jabłoni, za zad. nr 37 { 2 } — Grażyna Skoweronek z Warszawy, za zad. nr 38 — Roman Jeż z Przemysłowa. Gratulujemy!

Oświata za granicą

ODSIADKA W SZKOLE
 W Moskwie organizowana jest pierwsza szkoła dla młodocianych przestępców w wieku 11 — 14 lat. Wygląd zewnętrzny budynku w niczym ma nie przypominać zakładu karnego — a więc żadnych drutów kolczastych i wież strażników. Na początek resocjalizacja w szkolnej ławie zostanie objętych 60 nieletnich aresztantów, którzy otrzymali wyroki pozbawienia wolności do 3 lat. W czasie odbywania kary pod nadzorem kuratorów, psychologów, a także czułym okiem kamer będą realizować program zajęć szkolnych i dodatkowo uczyć się jakiegoś rzemiosła. Jeśli eksperyment się uda, tego typu placówki powstaną w innych regionach kraju.

SZUKAJĄ PRACY
 Poszukiwanie oszczędności i malejąca liczba uczniów doprowadziły niemiecki system edukacji do paradoksalnej sytuacji — w wielu landach nauczyciele muszą pracować więcej za te same pieniądze, a jednocześnie tysiące ich kolegów szuka pracy. Stwierdza to raport Zespołu ds. Badań i Planowania Uniwersytetu w Duisburgu w Essen. W Berlinie tylko w bieżącym roku o 251 nowych etatów ubiegało się 3275 osób. Ministrowie poszczególnych landów szacowali, że w 2004 r. niemiecka oświata wchłonie 31 tys. nowych nauczycieli, tymczasem okazało się, że dla 8 tys. zabrakło etatów. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy była rezygnacja części pedagogów z wcześniejszej emerytury.

AMBASADORZY OŚWIATY
 Podczas festiwalu rosyjskiej kultury i nauki w Wielkiej Brytanii ambasadorami Rosji byli nie tylko ludzie sztuki, ale także... nauczyciele, tegorocznymi laureatami tamtejszego konkursu Nauczyciel Roku 2004, na czele ze zdobywcą tytułu Eugeniuszem Stawgorodskim, nauczycielem języka rosyjskiego z podkaliningradzkiej wsi Kryłowo. Każdy z rosyjskich pedagogów przeprowadzi po pięć lekcji pokazowych dla swoich angielskich kolegów. Koszty wyjazdu pokrywa Fundusz Wspierania Rosyjskiego nauczycielstwa, tworzony przy dużej pomocy rodzimego biznesu.

MALI ODKRYWCY
 Tak nazywa się pilotażowy program wprowadzony w chińskich przedszkolach we współpracy z firmą IBM. W jego ramach dzieci z 329 placówek na terenie całego kraju mogą zdobywać i ćwiczyć umiejętności komputerowe. Chińczycy tak właśnie realizują tezę, że komputer stał się bardzo ważnym medium w życiu społecznym oraz w rozwijaniu i kształtowaniu talentów dzieci. Program komputerowy, opracowany przez grupę informatyków, dostosowany jest specjalnie dla potrzeb dzieci w wieku przedszkolnym.

OBJAZDOWA BIBLIOTEKA
 Z braku funduszy niemożliwe było postawienie budynku biblioteki w jednej z wiosek niedaleko Bangkoku. Dlatego też przedstawiciele organizacji pozarządowych postanowili „zbudować ruchomą bibliotekę”. Od przedsięwzięcia transportowego otrzymali stary autobus, wyremontowali go, pomalowali na różowo i ozdobili bohaterami z tajlandzkiej literatury, usunęli siedzenia i zamienili je na półki z książkami. W objazdowej bibliotece znajdują się również dwa komputery z podłączeniem do Internetu, gry i zabawki dla najmłodszych. Chociaż „literacki autobus” działa dopiero od miesiąca, już zdobył sobie dużą popularność, zyskał wielu czytelników oraz entuzjastów wirtualnego świata.

NUMER JEDEN
 Wśród studentów zagranicznych studiujących w USA w roku akademickim 2003/2004 prym wiodą studenci z Indii (14 proc.). Chińczycy, którzy do tej pory dominowali, odnotowali spadek liczby osób podejmujących naukę za oceanem o 4,6 proc. Na trzecim miejscu uplasowały się: Korea Południowa, Japonia i Tajwan. W pierwszej piątce, jako jedyny kraj nieazjatycki, znalazła się Kanada. Najwyższy spadek odnotował Pakistan, ale jest to bardziej uzależnione od środków bezpieczeństwa podejmowanych przez USA niż od chęci i możliwości samych młodych Pakistańczyków. **NIKA**

Za: *Rossijskaja Gazieta, Berliner Morgenpost, China Daily, The Nation, Times of India*

NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: — IV kwartał — 46,74 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. Prenumerata na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
 Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
 Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.
 Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
 — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

MŁODZI GNIEWNI I OBOJĘTNI?

Im bardziej krwawe stają się pierwsze strony gazet, im bardziej obrazowo-brutalne doniesienia telewizyjne, tym bardziej gromkie wezwania na przykład Prawa i Sprawiedliwości do przywrócenia kary śmierci. Tak dorośli reagują na agresywne, a nawet bestialskie zachowania przede wszystkim młodych ludzi, których poczucie bezkarności doprowadziło do tego, że mordują dla dzikiej zabawy. Przykład — śmierć dziewczyny wyrzuconej ot, tak sobie z pociągu.

Jak twierdzą badacze zjawiska zwanego przestępczością, choć nie ma ponoć powodów do zbytniego niepokoju, bo na przykład zmniejsza się liczba włamań i kradzieży, to jednak trudno liczyć na jakieś zdecydowane zahamowanie zagrożenia przestępczością. Ponoć więziennicy mówią, że „horda przestępców pozostaje i... czeka”. Może mają rację zważywszy, że opublikowany w ubiegłym roku „Atlas przestępczości w Polsce” pokazuje, że w ostatnich latach zwiększa się liczba przestępstw przeciwko, jak to określał sędziowie, zdrowiu i życiu. Tymczasem u nas trwa niekończąca się akademicka dyskusja, karać, nie karać, a jeśli, to jak?

Bardzo ciekawe światło rzucają na kwestie kary badania przeprowadzone przez Artura Dolińskiego, pracownika naukowego WSP w Zielonej Górze, a odpowiadające na pytanie, jakie kary zasądziłyby młodzi ludzie, gdyby nałożyli sędziowskie togi? Co prawda wzięło w nich udział tylko 326 respondentów, w tym 190 uczniów klasy I i IV technikum, ponadto 150 wychowanków zakładu poprawczego oraz przesiadujących w areszcie śledczym; ale mimo to są warte poznania i zastanowienia.

Na przykład, za morderstwo około 35 proc. badanych proponowało karę śmierci, zaś 23 proc. uważało, że sama kara śmierci to jeszcze za mało i należy ją poprzedzić... torturami, których doświadczyła ofiara zabój-

cy! Również na karę śmierci 12 proc. ankietowanych skazałoby za handel dziećmi, a niemal 18 proc. zasądziłoby im jeszcze surowszą karę. Za maltretowanie dzieci aż 84 proc. respondentów karałoby surowiej niż proponuje kodeks karny. Część z nich dopuszcza nawet karę śmierci za takie czyny.

Jednocześnie młodzież proponuje znacznie niższe od kodeksowych kary za dywersję (tylko około 8 proc. wydałoby wyroki skazujące dywersantów na śmierć), eutanazję. Okazało się, że 84 badanych nie uważało tej ostatniej za ciężkie przestępstwo i wobec tego karałoby łagodniej, niż jest to zapisane w prawie karnym. Kary o wiele lżejsze, niż przewiduje kodeks, ankietowani młodzi ludzie wyznaczali za przestępstwa gospodarcze.

Z badań jednak zarazem wynika, że spora grupa młodych ludzi — co musi szczególnie niepokoić — miała obojętny stosunek do wielu czynów karalnych.

Gdy to czytam, zaczynam trzymać stronę tych, którzy twierdzą, że kara pozbawienia życia odstraszałaby potencjalnych zbójców skuteczniej niż dożywocie. A biorąc pod uwagę błędy sądów, wypuszczających na przepustki nawet „ciężkich” przestępców, o czym też czytam w prasie coraz częściej, chroniłaby życie innych, eliminując najbardziej niebezpiecznych osobników, których już żadna siła ziemską i żaden sąd nie zmieni.

Pisząc to zastanawiam się, czy zarazem nie umieszczam się, na własne żądanie, w gro-

nie „średniowiecznych tradycjonalistów”, którym niektórzy nieustannie przypominają, że w elżbietańskiej Anglii najwięcej kradzieży było podczas ...wykonywania egzekucji na złodziejach. W rezultacie lękam się też przypomnieć w tym miejscu, że miesięczne utrzymanie kryminalisty kosztuje ponad 2 tys. złotych, czyli prawie dziesięć razy więcej niż kształcenie ucznia w publicznej szkole. Bo a nuż ktoś mi zarzuci, że nie tą samą miarką mierzyć się powinno tak odległe rzeczy. Tyle tylko, że mam wrażenie, iż obecny tłok w więzieniach to dowód na marnotrawienie sił i środków. Zwłaszcza że na ten kryminalny rynek wchodzi kolejni młodzi „adepti”.

Cóż, bierzemy już niezłe żniwo społecznego poczucia bezkarności i liberalnego prawa! Może więc rozsądniej byłoby przeznaczyć te środki na profilaktykę? I to już w szkołach!

IZA KUJAWSKA



Nie wiem, czy pani minister Magdalena Środa podzieli los plectwa domowego, któremu, jak wiadomo, marzyła się niedziela, ale niestety, po drodze były sobotnie przygotowania do obiadu, tym niemniej uważam, że pani minister powinna wylecieć ze stanowiska.

Za brak pamięci.

Bo choć, jak twierdzi Amnesty International, co trzecia kobieta w ciągu swojego życia zostaje pobita, zgwałcona, a zdaniem Rady Europy przemoc domowa

mujących się sprawami Bliskiego Wschodu zacytowała fragment modlitwy: „dziękuję żeś mnie nie stworzył osłem, żeś mnie nie stworzył psem, żeś mnie nie stworzył kobietą” i podała, że pochodzi z kręgu kultury arabskiej, prasa arabskojęzyczna natychmiast odpowiedziała, że to modlitwa w idisz. Po czym rozgorzała istna prasowa bitwa, w której żadna ze stron nie chciała się przyznać do tak antyfeministycznych modłów.

Karą odcięcia od stołka musi skutkować amnezja w kwestii

A W NIEDZIELE ŚRODA

to główna przyczyna śmierci lub niepełnosprawności kobiet w wieku od 16 do 44 lat, a WHO przypomina, że 70 proc. zamordowanych kobiet ginie z rąk swoich facetów, co pani minister, niestety, zapomniała, że kobietom robią to mężczyźni wychowani przez inne kobiety. Te, o których poseł PSL w Sejmie rzekł — „jeśli mówimy kobieta, to myślimy rodzina”. I na pewno nie miał na myśli akurat tych pań, o których to pewien biskup mawiał, jak o minister Jarudze-Nowackiej, „feministyczny beton, który się nie zmienia nawet pod wpływem kwasu solnego”.

Karygodne jest zapomnienie, a przez panią minister do spraw równości wręcz podwójnie, że jeszcze pół roku temu w Pakistanie spalono siedem szkół dla dziewcząt tylko dlatego, że miejscowy mufta przeciwny był edukacji kobiet. W świeckich szkołach zwłaszcza. Świat jest coraz mniejszy, szanowna pani profesor, i chyba nie trzeba pani opowiadać o globalizacji.

Za podwójny zaś skandal uznaję, że przed słynną konferencją żąden z męskich doradców z MSZ nie odnotował w pani pamięci głośnej przed kilkunastu laty „wojny o modlitwę”. A przecież powinna pani zakonotować sobie, że gdy jedna z gazet zaj-

wypowiedzi pewnego słynnego prałata, że „kobieta powinna czytać pismo święte, wychowywać dzieci i gotować obiad mężowi”, tudzież nie mniej niegdyś znanego polityka realnego, który dowodził, że „nikomu do głowy nie przychodzi, by zrobić swojej kobiecie krzywdę, bo jest w końcu własna, a własność się szanuje”.

Szanowna pani minister, przed sobotą czas więc pogodzić się z tym, że w kraju takim jak Polska rządzą konserwatyści. I tym bardziej pilnie trzeba, wzorem na przykład feministek egipskich, odnaleźć w wierze wątki prokobiece. Bo jak na razie to z międzynarodowej konferencji wyszła tylko belka pod nogi rządu, a zostały nadal tylko obietniczki pań z lewicy parlamentarnej, że skuteczniej zajmą się wychowywaniem dziewczynek i chłopców w szkołach. Jeśli tempo owego „zajmowania się” będzie takie jak dotąd, to resztki szkół publicznych oddana zostanie w stowarzyszeniowe ręce, a wówczas nawet najbardziej odważna pani minister „od” równości płci może nie mieć tam zbyt wiele do powiedzenia.

I to byłoby na tyle, w środę o minister Środzie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

...i zdrowie tracisz, to powiedzonko zna bodaj każdy. I co z tego? Nic. Więc o tym, że uczniowie na przerwach kopcą papierosy, przekonywać nikogo nie trzeba. Bo jak w piosence — to widać i czuć! I choć niemal każdy dyrektor uważa to za zmore i próbuje ją zwalczać, to efekty są nadzwyczaj różne i niekoniecznie skuteczne. Muszę jednak przyznać, że na własne oczy widziałam, jak w przyzwoitej szkole w Zielonej rosły chłopcy — uczniowie technikum, złapani na puszczaniu dymka w szkolnej toalecie, dostali od dyrektora „mopa” i kubek w łapę, po czym popędzeni zostali do sprzątnięcia tego przybytku. Pomysł podobno skutkuje, bo uczniowie coraz rzadziej doświadczają tej wątpliwej przyjemności.

Problem w tym, że takie „oddziaływania wychowawcze” palą na panewce, gdy w szkole ucą się również dorośli.

Ale dyrektor Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie, powiat rycki (technikum, liceum profilowane, zawodówka) nie opuścił rąk. Przeciwnie, przystąpił do ataku. I postanowił, że u niego każdy złapany na paleniu ma sprzątać zabytkowy park wokół szkoły. Teoretycznie miało być tak, że po godzinie grabienia liści ma się w głowie palacza narodzić refleksja na temat szkodliwości tego nałogu. I co? I znów nic, bo uczniowie nie garną się do roboty. Zamiast wglębiać się w autorefleksję wołają od razu zapytać — ile trzeba za karę zapłacić?

Słyszą: co łaska, na Radę Rodziców. Ale płacenie dawno już przestało być zabawą z przymrużeniem oka, skoro każdorazowo za pokwitowaniem tamtejsi uczniowie bulą 5 zł darowizny. Dokładnie tyle samo, ile zdaniem przedsiębiorczego dyrektora jest warte wypożycze-

nie szkolnego roweru na wycieczkę. Przecież konserwacja sprzętu kosztuje!

Finał zwalczania tytoniowego nałogu w szkole okazał się taki, że oburzone kuratorium oświaty wysłało do Sobieszyna wizytatora. Na kontrolę. Bowiem za palenie papierosów szkoła powinna co najwyżej obniżyć ocenę z zachowania, ale na pewno nie pobierać opłaty albo zmuszać biednych uczniów do pracy fizycznej...

Ten przykład pokazuje, że ściganie uczniów za palenie papierosów w szkole nie może odbywać się poprzez ciągnięcie od nich pieniędzy. Mnie jednak bardziej przekonuje inny argument — że zamieniając brudną robotę na 5-złotowy okup uczy się tych młodych, że cokolwiek niezgodnego z obowiązującymi przepisami nie robią, zawsze mogą wykupić się za pieniądze. I nadal robić źle.

Jest tylko jeden problem — co zrobić z telewizjami, radiem i prasą, w których młodzież takie postawy obserwuje, niestety, niemal każdego dnia u polityków. Kazać wyłączać telewizor w ramach walki o odnowę moralną? Nie byłoby złe, gdyby nie obawa, że małolaty z telewizji przerzucą się na ... „fajki”.

Być może pieniądze to rzeczywiście nie najlepszy i nie najskuteczniejszy pomysł na walkę z bezprawiem i ze szkolnymi palaczami. Ale czy obniżona ocena ze sprawowania robi na szkolnym palaczu jakieś piorunujące wrażenie? Nie dziwnym się więc, że dyrektorzy sztywno trzymający się zaleceń kuratorów dławią się i nadal dławić się będą papierosowymi wyziewami wprost ze szkolnej toalety.

BEATA IGIELSKA

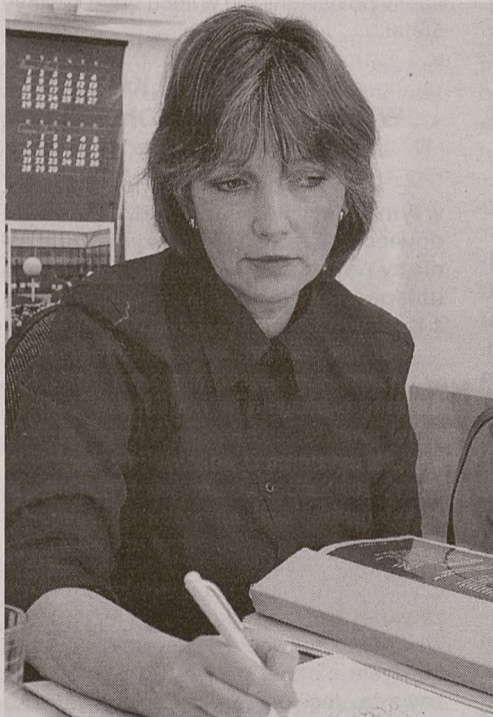
PALISZ – PŁACISZ...

BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO
Z dyżuru telefonicznego (2)

ZANIM PODEJMIESZ DECYZJĘ



Pytań w sprawach emerytalnych jest tak wiele i dotyczą tak różnej materii, że nie sposób odpowiedzieć na nie w czasie kilku godzin. Zdajemy sobie sprawę, że wielu Czytelnikom rzetelna informacja, dodajmy, podana przez kompetentną osobę, może pomóc w podjęciu bardzo ważnej życiowej decyzji, jaką jest odejście na emeryturę. Co równie ważne, może skorygować ten zamysł. W czasie dyżuru mogliśmy się przekonać, że wielu nauczycieli mylnie sądzi, że ma uprawnienia np. do przejścia na emeryturę z art. 88 KN.

Chcielibyśmy także Państwu uzmysłowić, że ci, którzy noszą się z zamiarem przejścia na emeryturę, muszą pamiętać, że wiąże się to definitywnie z rozwiązaniem stosunku pracy. Ci, którzy nie otrzymają emerytury, bo źle wyliczyli lata do stażu emerytalnego, nie mogą liczyć na przywrócenie do pracy, jedynie na świadczenie przedemerytalne.

WERYFIKACJA PRACY W GOSPODARSTWIE ROLNYM

— W złożonych przeze mnie papierach emerytalnych 3-letni okres pracy w gospodarstwie rolnym moich rodziców, gdzie pracowałam przed 1983 r. z rolnikiem, udowodniony jest na podstawie zeznań świadków. W tym czasie także uczyłam się w liceum. Przez 3 zimowe miesiące mieszkalam w internacie, a w pozostałe dojeżdżałam do domu. Czy ZUS zaliczy mi ten okres?

— Z uwagi na to, że nie został powołany organ zobowiązany do wydawania zaświadczeń potwierdzających okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego przed dniem 1 lipca 1977 r. oraz pracy w gospodarstwie przed dniem 1 stycznia 1983 r. w odniesieniu do domowników, tj. przed objęciem obowiązkiem ubezpieczenia społecznego rolników, ZUS rozpatruje wskazane okresy na podstawie zeznań świadków. Zeznania świadków, będące

dowodami zastępczymi, poddawane są kolegioidalnej ocenie organu rentowego. Niejednokrotnie wyjaśniane są bliższe okoliczności związane z wykonywaniem pracy w gospodarstwie rolnym, np. dotyczące nauki w szkole. Natomiast za domownika uważa się osobę bliską rolnikowi, która ukończyła 16 lat, pozostawała w okresie pracy w gospodarstwie rolnym we wspólnym gospodarstwie domowym z rolnikiem lub zamieszkiwała na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie oraz stale pracowała w tym gospodarstwie. Zamieszkiwanie poza gospodarstwem przez znaczną część roku oraz praca dorywcza w gospodarstwie rolnym w czasie wakacji nie dają podstaw do uznania takiej pracy.

EMERYTURA ALBO URLOP ZDROWOTNY

— Mam już 30 lat pracy nauczycielskiej, ale nigdy dotąd nie korzystałem z urlopu dla poratowania zdrowia.

Chciałem w tym roku wziąć parę miesięcy dla podreperowania zdrowia. Dowiedziałem się, że jest to niemożliwe, ponieważ nabyłem uprawnienia emerytalne. Według mnie takie uprawnienia nabywam dopiero wtedy, gdy podejmuję decyzję o przejściu na emeryturę. Niestety, dyrektor twierdzi, że po 30 latach pracy uprawnienia emerytalne nabywa się automatycznie, zgodnie z art. 88 KN.

— Sprawa nie jest specjalnie skomplikowana, bo art. 73 ust. 2 KN — moim zdaniem — jest dosyć czytelny. Mówi on, że *nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do emerytury brakuje mniej niż rok, urlop dla poratowania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym nauczyciel nabywa uprawnienia emerytalne.*

Zgodnie z art. 100 ustawy z 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach (Dz.U. nr 39, poz. 353 z 2004 roku) prawo do emerytury powstaje z dniem spełnienia

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO O KWALIFIKACJACH

Codziennie w poczcie redakcyjnej otrzymujemy pytania dotyczące problemów wynikających z ustalania kwalifikacji na konkretnych stanowiskach. Dyrektorzy szkół oczekują pogłębionej informacji dotyczącej zbliżania przedmiotów, a wielu naszych Czytelników niepokoi się także ewentualnymi zmianami dotyczącymi kwalifikacji. Mamy nadzieję, że przynajmniej na część tych pytań, wszak jesteśmy ograniczeni czasowo, odpowie nasz gość redakcyjny.

W czwartek 6 stycznia od godz. 12.00 do 14.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30 na pytania dotyczące kwalifikacji będzie odpowiadać

ANNA DAKOWICZ-NAWROCKA,
dyrektor Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli MENiS.

wszystkich warunków wymaganych do jego nabycia. Jeżeli przepracował Pan w szkole 30 lat, a więc spełnia także warunek przepracowania 20 lat w szczególnym charakterze, w myśl art. 88 Karty nabył Pan uprawnienia emerytalne.

Fakt, że przejście na emeryturę z art. 88 KN jest formą uprzywilejowaną, a więc nauczyciel może skorzystać z tego prawa lub nie, nie przesądza o tym, że spełnienie warunków do tej wcześniejszej emerytury daje możliwość nabycia prawa do urlopu dla poratowania zdrowia. Przepis art. 73 ust. 2 nie precyzuje, czy chodzi o przejście na warunkach ogólnych, czy szczególnych, w tym wypadku np. z Karty.

Z brzmienia tego zapisu wynika więc, że prawa do urlopu dla poratowania zdrowia nie ma nauczyciel, który już nabył prawo do emerytury.

OKRES UZUPEŁNIAJĄCY

— Jestem dyrektorką wiejskiego przedszkola i ciągle mam problemy przy ustalaniu stażu emerytalnego dla moich nauczycielek. Jednej z nich brakuje 6 miesięcy, aby mogła w 2006 roku przejść na emeryturę. Ostatnio poinformowała mnie, że pracowała w gospodarstwie swoich rodziców i ten okres można zaliczyć jako tzw. inny okres. Według jakich zasad można go uwzględnić do stażu emerytalnego?

— Jest to okres uzupełniający staż emerytalny. Okresy te, np. praca lub prowadzenie gospodarstwa rolnego, traktowane są jako składkowe, jednakże mogą być uwzględniane w stażu emerytalnym dopiero wówczas, gdy do okresu wymaganego do przyznania emerytury nie wystarczają okresy składkowe i nieskładkowe. Są to więc okresy uzupełniające, niezbędne do ustalenia świadczenia. Art. 10 ustawy emerytalnej mówi, że przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się następujące okresy:

● *okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki;*

ZANIM PODEJMIESZ DECYZJĘ

dokończenie ze str. I

● *przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia;*

● *przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia.*

TYLKO WYKONYWANA PRACA

— W czasie wieloletniej pracy w szkole korzystałam z urlopu macierzyńskiego, wychowawczego, a także z urlopu dla poratowania zdrowia. W sumie mam ponad 30 lat pracy, wliczając okresy urlopów. Dyrektorka stwierdziła jednak, że nie zaliczają się one do 20 lat pracy w szczególnym charakterze i nie będą mogły przejść na emeryturę w 2006 roku, bo brakuje mi 6 lat. Nikt wcześniej mnie o tym nie uprzedził. Po pierwsze, chcę się dowiedzieć, czy rzeczywiście tak jest, a po drugie, czy mam jakąś szansę przejścia na emeryturę na podstawie innych przepisów?

— Do pracy w szczególnym charakterze, czyli 20-letniej przy tablicy, wlicza się tylko pracę wykonywaną. Art. 88 Karty od zawsze mówił, że *prawo do emerytury mają nauczyciele z 30-letnim okresem zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze*. Jeżeli więc ktoś nie świadczył pracy, bo był na urlopie, to jest oczywiste, że nie mógł wykonywać tej pracy.

Przepis, który wszedł w życie w tym roku 1 lipca, potwierdza tylko tę zasadę w stosunku do wszystkich osób, które zatrudnione są w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Art. 32 ust. 1a pkt 2 ustawy emerytalnej mówi, że *przy ustalaniu okresu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze nie uwzględnia się okresów, w których na mocy szczególnych przepisów pracownik został zwolniony ze świadczenia pracy*, tak jak nauczyciele korzystający np. z urlopu zdrowotnego.

Na podstawie innych przepisów również nie może Pani przejść na wcześniejszą

emeryturę, ponieważ nie ma 15 lat pracy w szczególnym charakterze.

STAŻ NAUCZYCIELSKI A EMERYTURA Z FUS

— *Przepracowałem jako nauczyciel 21 lat. Pracę tę wykonywałem w latach 1980—1997 i 1999—2002. Obecnie jestem zatrudniony w zupełnie innym charakterze. Posiadam ogólny, ponad 34-letni staż pracy. Urodziłem się w 1952 r. Czy mogę ubiegać się o przyznanie emerytury z Karty Nauczyciela? Zaznaczam, że nie przystąpiłem do Otwartego Funduszu Emerytalnego.*

— Przepisy art. 88 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela stanowią, że nauczyciele mający 30-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę bez względu na wiek. Jednakże warunkiem uzyskania emerytury z Karty Nauczyciela jest wykonywanie pracy nauczycielskiej bezpośrednio przed złożeniem wniosku o emeryturę. Jeżeli zatem ostatnio nie wykonuje Pan pracy nauczycielskiej, nie jest możliwe przyznanie emerytury z Karty Nauczyciela.

Dodam, że jest jeszcze druga możliwość uzyskania prawa do wcześniejszej emerytury — 5 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego wynoszącego dla mężczyzn 65 lat. Wynika to z przepisów art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Zgodnie z tym przepisem nauczyciel urodzony po 31 grudnia 1948 r., który na dzień 1 stycznia 1999 r. legitymuje się 25-letnim stażem pracy, w tym co najmniej 15-letnim okresem pracy nauczycielskiej wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, może uzyskać prawo do emerytury po osiągnięciu wieku 60 lat. Warunkiem uzyskania prawa do tej emerytury jest nieprzystąpienie do Otwartego Funduszu Emerytalnego oraz rozwiązanie stosunku pracy. Natomiast nie musi być spełniony warunek wykonywania pracy nauczycielskiej bezpośrednio przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę.

Z obliczeń wynika, że 1 stycznia 1999 r. posiadał Pan 25-letni okres składkowy

i nieskładkowy, w tym co najmniej 15 lat pracy nauczycielskiej, i nie przystąpił do Otwartego Funduszu Emerytalnego. Jeżeli praca nauczycielska wykonywana była w pełnym wymiarze czasu pracy, to po osiągnięciu wieku 60 lat może Pan ubiegać się o przyznanie wcześniejszej emerytury.

W DWÓCH SZKOŁACH NA 1/2 ETATU

— *W latach 1990—1996 pracowałem równocześnie w dwóch szkołach, w każdej w wymiarze niższym niż połowa pełnego wymiaru czasu zajęć. Czy lata tej pracy będą zaliczone przy ustalaniu 20-letniego okresu pracy nauczycielskiej wymaganego do uzyskania prawa do emerytury z Karty Nauczyciela?*

— Istnieje taka możliwość. Przepisy art. 88 Karty Nauczyciela, określające warunki nabycia prawa do emerytury bez względu na wiek, stosuje się również do nauczycieli zatrudnionych w kilku szkołach, którzy w żadnej z nich nie są zatrudnieni w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązującego, łącznie jednak wymiar ich zajęć stanowi co najmniej 1/2 obowiązującego dla danego stanowiska. Wynika to z przepisów art. 22 ust. 3 Karty Nauczyciela.

PO OSIĄNIĘCIU 55 LAT

— *Przepracowałam 15 w szkole podstawowej w pełnym wymiarze czasu zajęć oraz 11 lat na 1/2 etatu. Nadal pracuję w zawodzie nauczycielskim. Ogólny mój staż, łącznie z 3-letnim okresem urlopu wychowawczego, wynosi 29 lat. Urodziłam się w lipcu 1950 r. i nie przystąpiłam do Otwartego Funduszu Emerytalnego. Kiedy będę mogła przejść na wcześniejszą emeryturę? Czy przysługuje mi prawo do emerytury bez względu na wiek z Karty Nauczyciela?*

— Na podstawie art. 88 ust. 2a Karty Nauczyciela emeryturę bez względu na wiek może uzyskać nauczyciel z tzw. średniej grupy wiekowej, czyli urodzony po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 roku, jeżeli do 31 grudnia 2006 r. będzie

Zgodnie z Państwa sugestiami poprosiliśmy GABRIELĘ ZGAJEWSKĄ, głównego specjalistę Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Centrali ZUS w Warszawie, o ponowną wizytę w redakcji. Tym razem dyżur będzie na przełomie lutego i marca 2005 roku, a więc w czasie, kiedy dyrektorzy będą indagować nauczycieli o to, czy zamierzają przejść na emeryturę.

legitymował się 30-letnim okresem składkowym i nieskładkowym, w tym 20-letnim okresem pracy nauczycielskiej. Do tego ostatniego zalicza się nie tylko pracę wykonywaną w pełnym wymiarze czasu zajęć, ale również w połowie wymiaru. Pani w sumie posiada ponad 20-letni okres pracy nauczycielskiej, ale nie ma ogólnego 30-letniego stażu i w związku z tym nie może obecnie ubiegać się o przyznanie emerytury z Karty Nauczyciela.

Natomiast będzie mogła Pani wnioskować o przyznanie wcześniejszej emerytury na podstawie przepisów art. 46 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, który daje możliwość przyznania emerytury osobom ze „średniej grupy wiekowej”, jeżeli warunki do emerytury określone w przepisach rozporządzenia w sprawie wieku emerytalnego... spełnią do 31 grudnia 2006 r., czyli do tej daty kobieta powinna ukończyć 55 lat i udowodnić co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy, w tym 15-letni okres pracy nauczycielskiej wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Pani wszystkie te warunki spełni po osiągnięciu w lipcu 2005 r. wieku 55 lat.

Z KARTY TYLKO W CZASIE ZATRUDNIENIA

— *Przepracowałem ponad 33 lata, w tym 25 lat jako nauczyciel. Chciałbym dowiedzieć się, czy nauczyciel zatrudniony na czas określony również może ubiegać się o przyznanie emerytury z Karty Nauczyciela?*

— W myśl przepisów art. 88 ust. 1 Karty Nauczyciela nauczyciel mający 30-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze (praca nauczycielska), może po rozwiązaniu stosunku pracy, na swój wniosek przejść na emeryturę. Prawo do emerytury z Karty Nauczyciela nabywa również nauczyciel zatrudniony na podstawie umowy zawartej na czas określony, jeżeli złoży wniosek o rozwiązanie tej umowy przed upływem okresu, na jaki umowa została zawarta. Jeśli umowa o pracę zawarta na czas określony wygaśnie, nie jest możliwe przyznanie emerytury na podstawie przepisów art. 88 ustawy Karta Nauczyciela.

SPROSTOWANIE AKTU I ZMIANA TREŚCI

W akcie nadania stopnia awansu zawodowego oprócz innych istotnych danych musi być podana informacja o poziomie wykształcenia nauczyciela. Jak wynika z art. 9b ust. 4 Karty Nauczyciela, akt nadawany jest w drodze decyzji administracyjnej, a więc wszelkie zmiany w nim poczynione muszą zachowywać ten sam tryb. A co najważniejsze, powinny być dokonane przez ten sam organ, który go wydał.

W przypadku nieścisłości w samym akcie sprostowania może dokonać tenże organ. Karta na ten temat milczy, ale wynika to z postępowania administracyjnego. Zgodnie z art. 113 Kpa. dotyczącym

prostowania błędów i omyłek organ administracji publicznej na żądanie strony, **uwaga**, w drodze postanowienia, może **sprostować błędy pisarskie i rachunkowe** oraz inne oczywiste omyłki w wydanych przez ten organ decyzjach.

Nauczyciel może się także odwołać, jeżeli nie zgadza się z decyzją administracyjną, jaką jest akt nadania, do organu wyższego stopnia. W rozumieniu Kodeksu postępowania administracyjnego tymi organami są:

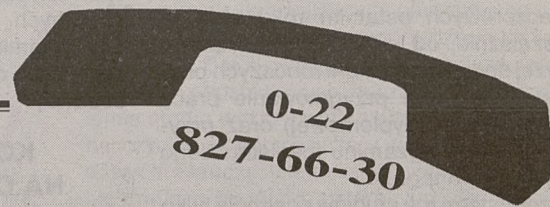
- w stosunku do dyrektora szkoły — organ prowadzący szkołę,
- w stosunku do organu prowadzącego szkołę — organ sprawujący nadzór pedagogiczny,

- w stosunku do organu sprawującego nadzór pedagogiczny — właściwy minister.

Oprócz sprostowania istnieje także możliwość wydania nowego aktu nadania stopnia awansu zawodowego. Zgodnie z art. 9f KN nauczyciel, który w trakcie pracy zawodowej uzyskał wyższy poziom wykształcenia niż określony w akcie nadania stopnia zawodowego, dyrektor szkoły lub określony organ wydający akt — na wniosek nauczyciela — sporządza nowy akt nadania odpowiedniego stopnia, uwzględniający uzyskany poziom wykształcenia. Jest to więc zmiana treści aktu nadania stopnia, natomiast nie samego stopnia. Nie wystarczy bowiem podnieść swoje kwalifikacje, aby uzyskać wyższy stopień awansu zawodowego, trzeba jeszcze przejść całą procedurę stażową, o czym wszyscy już powinni doskonale wiedzieć, wszak mija czwarty rok od czasu, kiedy wprowadzono awansowanie.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ


STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

POJĘCIE GOSPODARSTWA ROLNEGO

Pracuję w gimnazjum w charakterze nauczyciela. W latach 1980–1983 pracowałam w gospodarstwie rolnym rodziców po ukończeniu 16 roku życia. Gospodarstwo to miało obszar 0,4 ha. Czy w takiej sytuacji praca ta zostanie zaliczona mi do pracowniczego stażu? (D.F. Wieluń)

W świetle ustawy o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy zalicza się okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia, a przypadające przed 1 stycznia 1983 r. Należy jednak pamiętać, że praca ta zostanie zaliczona wyłącznie pod warunkiem objęcia tego gospodarstwa i dalszego prowadzenia go osobiście lub wraz ze współmałżonkiem. Wymóg ten zostanie także spełniony, gdy nastąpiło objęcie części gospodarstwa, ale pod warunkiem, że część ta odpowiadała normom obszarowym przewidzianym dla gospodarstwa rolnego. Do dnia 30 września 1990 r. norma gospodarstwa rolnego powinna odpowiadać w dniu objęcia normie obowiązującej w przepisach o obrocie nieruchomości rolnymi. Wynikało to z rozporządzenia Rady Ministrów z 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych (Dz.U. z 1983 r. nr 19, poz. 86 ze zm.), które ustalało, że minimalna norma obszarowa gospodarstwa rolnego wynosiła od 2 do 5 ha, co było uzależnione od województwa, w którym położone było gospodarstwo rolne. Wymieniona norma obszarowa była zmieniana i w kolejnych latach kształtowała się następująco:

- od 23 grudnia 1971 r. do 24 marca 1989 r. — 0,4 ha,
- od 25 marca 1989 r. do 30 września 1990 r. — 1 ha.

Po skreśleniu art. 165 Kc. za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami i obowiązkami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego (art. 55³ Kodeksu cywilnego).

WYKSZTAŁCENIE BEHAPOWCA

W placówce oświatowej zajmuję się sprawami bhp. Ostatnio dowiedziałem się, że od nowego roku mają zmienić się przepisy w zakresie wykształcenia osób zajmujących się bhp. Czy tak jest istotnie? (W.L. Przedecez)

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, gdzie obowiązują wyższe standardy bezpieczeństwa pracy, należało i u nas postawić służbom bhp, wyższe wymagania. Otóż od 1 lipca 2005 r. w służbie bhp będą mogły być zatrudnione osoby posiadające wyższe wykształcenie oraz zawód technika bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracownicy służb bhp będą musieli mieć kierunkowe przygotowanie zawodowe, a więc:

- technik bhp,
- wyższe wykształcenie o kierunku lub specjalności bhp,
- wyższe wykształcenie na innym kierunku i studia podyplomowe z dziedziny bhp.

Osoby, które w dniu 1 lipca 2005 r. nie będą spełniały wymagań kwalifikacyjnych, dostaną 5 lat na ich uzupełnienie. Z tym dniem znikną szkolenia podstawowe służb bhp w wymiarze 153 godzin. Pozostaną tylko szkolenia wstępne i okresowe co pięć lat.

RACHUNEK W OFE A WCZEŚNIEJSZA EMERYTURA

W lipcu br. złożyłam do ZUS wniosek o przyznanie mi wcześniejszej emerytury, oczywiście wszystkie warunki do przyznania takiego świadczenia spełniłam. ZUS jednak odmówił mi, twierdząc, że przystąpiłam do OFE. Chciałabym zaznaczyć, że rachunek taki mam otwarty, ale wyłącznie w celu przekazania mi środków po zmarłym mężu. Czy decyzyja ZUS była słuszna? (W.P. Krosno)

Otwarcie rachunku w OFE, którego celem jest jedynie wypłata transferowa przypadająca zainteresowanemu środkom, które zostały zgromadzone przez zmarłego współmałżonka, nie stanowi — moim zdaniem — przesłanki uzasadniającej odmowę przyznania wcześniejszej emerytury. Rachunek ten przecież nie został otwarty w celu gromadzenia środków pieniężnych z przeznaczeniem na ich wypłatę po osiągnięciu wieku emerytalnego. W zaistniałej sytuacji zainteresowana powinna po otrzymaniu decyzji odmawiającej przyznania jej wcześniejszej emerytury złożyć odwołanie do sądu.

EMERYTURA PO ŚWIADCZENIU PRZEDEMERYTALNYM

Obecnie pobieram świadczenie przedemerytalne. Chciałabym się dowiedzieć, czy z chwilą ukończenia 55 lat życia będę mogła przejść na wcześniejszą emeryturę? (K.L. Płock)

Tak. Prawo do wcześniejszej emerytury mają ubezpieczeni, którzy przed złożeniem wniosku o to świadczenie byli pracownikami. Warunek ten nie oznacza jednak, że w dniu złożenia wniosku osoba uprawniona powinna być pracownikiem. Oceniając spełnienie wymienionego warunku, ZUS będzie uwzględniał ostatni rodzaj pracy zarobkowej, z tytułu której zainteresowany podlegał ubezpieczeniu społecznemu (emerytalno-rentowemu). Ustawa o świadczeniach przedemerytalnych ustala, że prawo do świadczenia przedemerytalnego ustaje między innymi w przypadku nabycia prawa do emerytury przez osobę uprawnioną. Tak więc osoba taka może w każdej chwili złożyć wniosek o przyznanie emerytury, w tym także wcześniejszej.

FUNDUSZ SOCJALNY

W naszej szkole w regulaminie podziału środków socjalnych jest zapis, z którego wynika, że świadczenia socjalne mogą być przyznane pracownikowi nie więcej niż 2 razy do roku. Czy zapis ten nie narusza ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych? (G.H. Hajnówka)

Ustawa określa kryteria przyznawania świadczeń socjalnych, których otrzymanie

uzależnia od sytuacji materialnej, życiowej i rodzinnej osoby uprawnionej. Właśnie one stanowią podstawę do zróżnicowania wysokości dopłat do usług i świadczeń finansowanych z funduszu. Regulamin funduszu może przewidywać, iż pracownikowi znajdującemu się w szczególnie trudnej sytuacji pracodawca może pokryć z funduszu pełne koszty wypoczynku, leczenia w sanatorium, zakupu sprzętu rehabilitacyjnego. Dokonywanie odpisu na każdego pracownika nie oznacza, że wszyscy powinni otrzymać świadczenia z funduszu. Zawarte w regulaminie kryteria przyznawania świadczeń, np. wysokość dochodu czy też liczba członków rodziny, mogą wykluczyć tego pracownika z możliwości ich otrzymania. Przyznawanie świadczeń socjalnych jest uzależnione, oprócz kryteriów socjalnych, także od posiadanych środków. W konsekwencji oznaczać to może, że niektórzy pracownicy i członkowie ich rodzin będą korzystać z funduszu socjalnego np. dwa razy w roku, natomiast inni raz na dwa lata lub w ogóle.

Fundusz świadczeń socjalnych jest funduszem spożycia zbiorowego, a świadczenia mają charakter wyłącznie uznaniowy, co oznacza, że pracownik, któremu nie przyznano świadczenia, nie może dochodzić swoich roszczeń przed sądem.

*

Po 35 latach pracy na stanowisku nauczyciela przeszedłem na emeryturę zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela. Aktualnie po śmierci męża pobieram rentę rodzinną. Czy były pracodawca w tej sytuacji może pozbawić mnie prawa do świadczeń socjalnych? (S.J. Żary)

Osobami uprawnionymi do korzystania z funduszu socjalnego są pracownicy i ich rodziny, emeryci i renciści — byli pracownicy i ich rodziny, jak również inne osoby, którym zakład pracy przyznał prawo korzystania ze świadczeń socjalnych finansowanych z Funduszu.

Art. 53 ustawy Karta Nauczyciela nakazuje pracodawcom dokonywanie dla nauczycieli będących emerytami odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości 5% pobieranych przez nich emerytur. Z przepisu tego wynika również, że po przejściu na emeryturę nauczyciele stają się „nauczycielami będącymi emerytami”.

Korzystanie więc z renty rodzinnej (świadczenia korzystniejszego) nie pozbawia emeryta statusu nauczyciela. Fakt ten ma jedynie znaczenie dla zakładu ubezpieczeń społecznych, który wypłaca powyższe świadczenie, ale pozostaje bez znaczenia dla uprawnień w zakresie korzystania z prawa do świadczeń. Tak więc nauczycielka ma prawo do świadczeń funduszu w szkole, z której nastąpiło przejście na emeryturę określonych w regulaminie.

*

Obowiązujący w naszym zakładzie regulamin funduszu socjalnego nie przewiduje finansowania świadczeń na cele mieszkaniowe. Czy jest to zgodne z ustawą o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych? (J.L. Gorlice)

Zasady podziału funduszu socjalnego określa regulamin, który precyzuje również warunki korzystania z usług i świad-

czeń oraz zasady przeznaczania środków na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej. Ustawa nie zawiera ograniczeń co do sposobu podziału funduszu zarówno na cele socjalne, jak też na pomoc mieszkaniową. Przepisy przyznają pracodawcom daleko idącą samodzielność w ustalaniu szczegółowych zasad i warunków udzielania pomocy z tego funduszu. Dlatego też regulamin powinien określać rodzaje usług, jakie mogą otrzymać pracownicy, jak również informacje dotyczące odpłatności za świadczenia. Nie jest więc naruszeniem przepisów zrezygnowanie z przeznaczania środków funduszu na cele mieszkaniowe.

ZMNIJSZENIE EMERYTURY

Jestem emerytem. Ostatnio zaproponowano mi pracę na podstawie umowy zlecenia, na podstawie której otrzymywałbym wynagrodzenie w wysokości 1750 zł. Czy otrzymywana kwota wpłynie na wysokość mojej emerytury? (G.H. Grodzisk Mazowiecki)

Tak. Uzyskiwany przychód z umowy zlecenia w wysokości 1750 zł będzie miał wpływ na wysokość otrzymywanej przez Czytelnika emerytury. Zgodnie z obowiązującymi przepisami emerytura ulegnie zmniejszeniu po przekroczeniu niższego progu dochodowego, który wynosi 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ogłaszanego przez GUS. Obecnie jest to kwota 1561,40 zł. W takiej sytuacji ZUS zmniejszy Czytelnikowi emeryturę o kwotę przekroczenia.

URLOP SZKOLENIOWY

Jestem nauczycielem szkoły podstawowej. Na podstawie skierowania dyrektora podjąłem naukę w szkole wyższej. Obecnie jestem na ostatnim roku studiów, który obejmuje tylko jeden semestr. Chciałabym się dowiedzieć, w jakim wymiarze przysługuje mi urlop szkoleniowy oraz czy na przygotowanie i obronę pracy magisterskiej przysługuje mi dodatkowy urlop i w jakim wymiarze? (G.H. Chełmno)

Poruszone przez nauczyciela sprawy związane z urlopem szkoleniowym regulują przepisy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 19 grudnia 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania nauczycielom urlopów dla dalszego kształcenia się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem, a także organów uprawnionych do ich udzielania (Dz.U. z 2001 r. nr 1, poz. 5). Świadczenia określone tym przepisem przysługują nauczycielom, którzy odbywają wyższe studia oraz kształcą się w zakładach kształcenia nauczycieli na podstawie skierowania udzielonego przez dyrektora szkoły. Skierowanie jest wydawane, jeżeli podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczyciela jest zgodne z potrzebami szkoły. Po otrzymaniu takiego skierowania nauczyciel może już w pełni korzystać z przywilejów zagwarantowanych rozporządzeniem, do których między innymi należą:

- płatne zwolnienie od pracy na czas niezbędny do załatwienia formalności związanych z przyjęciem na studia i na przystąpienie do egzaminów wstępnych w wymiarze łącznie do 6 dni roboczych,

- urlopy szkoleniowe płatne w każdym roku studiów w wymiarze:
 - 28 dni roboczych — na studiach zaocznych,
 - 21 dni roboczych — na studiach wieczorowych,
 - wieczorowych ostatnim roku studiów niezależnie od urlopu wymienionego wyżej dodatkowo 21 dni roboczych płatnego urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) oraz przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowanego).
- Jeżeli ostatni rok studiów obejmuje tylko jeden semestr, płatny urlop szkoleniowy przeznaczony na udział w obowiązkowych zajęciach dydaktycznych oraz na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów ulega skróceniu o połowę. Zasada ta nie dotyczy urlopów na przygotowanie i obronę pracy magisterskiej (dyplomowej).

INFORMACJE W ŚWIADECTWIE PRACY

Nauczyciel naszej szkoły, przeciwko któremu tyczy się postępowanie dyscyplinarne, zwrócił się o rozwiązanie stosunku pracy w drodze porozumienia stron. Dyrektor wyraził na to zgodę. Czy w świadectwie pracy należy podać informację, że przeciwko pracownikowi zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne? (Z.S. Lubin)

Nie, przepisy prawa pracy określają, jakie informacje należy podać w świadectwie pracy.

Pracodawca, zgodnie z art. 97 Kodeksu pracy, w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy ma obowiązek niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy. Wydanie tego dokumentu nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą.

W świadectwie pracy pracodawca podaje informacje dotyczące:

- okresu i rodzaju wykonywanej pracy,
- zajmowanych stanowisk,
- trybu rozwiązania albo okoliczności wygaśnięcia stosunku pracy,
- inne informacje niezbędne do ustalenia uprawnień pracowniczych i uprawnień z ubezpieczenia społecznego,
- zajęcia wynagrodzenia za pracę w myśl przepisów o postępowaniu egzekucyjnym.

Na żądanie pracownika w świadectwie pracy należy podać także informację o wysokości i składnikach wynagrodzenia oraz o uzyskanych kwalifikacjach.

Jak wynika z powyższego, pracodawca nie zamieszcza więc w świadectwie informacji o toczącym się przeciwko nauczycielowi postępowaniu dyscyplinarnym. Nie jest to bowiem informacja konieczna do ustalenia uprawnień pracowniczych czy uprawnień z ubezpieczenia społecznego.

FUNDUSZ SOCJALNY

Jestem pracującym emerytem zatrudnionym w wymiarze 1/2 czasu pracy. Nienauczycielem. Chciałbym się dowiedzieć, czy mogę korzystać ze świadczeń socjalnych w aktualnie zatrudniającej mnie placówce? (H.J. Krotoszyn)

Tak. Jak wynika z przepisów rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 14 marca 1994 r. w sprawie sposobu ustalania przeciętnej liczby zatrudnionych w celu naliczenia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (Dz.U. nr 43, poz. 168 ze zm.), odpis na ten fundusz nalicza się na przeciętną planowaną w danym roku kalendarzowym liczbę osób zatrudnionych w zakładzie pracy, skorygowaną w końcu roku do faktycznej przeciętnej liczby osób zatrudnionych w zakładzie pracy. Obejmuje ona zarówno pracowników zatrudnionych na czas określony, nieokreślony, powołania, wyboru, mianowania, jak i spółdzielczej umowy o pracę, niezależnie od wymiaru zatrudnienia. Prawo do ubiegania się o świadczenia z funduszu mają więc również pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu

pracy. Z przepisów tego rozporządzenia wynika więc, że emeryt zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy jest uwzględniany w przeciętnej liczbie zatrudnionych stanowiącej podstawę naliczenia funduszu. Tak więc korzysta on ze świadczeń socjalnych na warunkach określonych w regulaminie przyznawania świadczeń socjalnych obowiązującym u danego pracodawcy.

KOLEJNA UMOWA NA CZAS OKREŚLONY

Dyrektor szkoły zawarł ze mną umowę o pracę na czas określony od 15 maja 2004 r. do 30 listopada 2004 r. Jednak 15 listopada br. na mocy porozumienia stron termin zakończenia terminowej umowy został przesunięty do 30 września 2005 r. Czy aneks do umowy należy traktować jako kolejną umowę na czas określony? (H.L. Chełm)

Tak. Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy. Przerwa między rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej nie może przekroczyć 1 miesiąca. Taki sam skutek prawny będzie miało zawarcie w trakcie trwania umowy porozumienia (aneksu), w którym strony uzgodnią dłuższy okres wykonywania pracy na podstawie tej umowy. Nową umowę uważa się za zawartą od dnia następującego po rozwiązaniu dotychczasowej umowy w pierwszym wskazanym terminie. W przedstawionym stanie faktycznym pierwsza umowa zawarta z pracownikiem obejmowała okres od 15 maja do 30 listopada 2004 r. Druga umowa została zawarta od 1 grudnia 2004 r. do 30 września 2005 r. Jeżeli pracodawca zawrzeć chciał od 1 października 2005 r. kolejną umowę na czas określony, wówczas będzie to równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony. Należy jednak podkreślić, że zawarcie aneksu w sprawie przedłużenia trwania umowy o pracę na czas określony wywoła skutek prawny w postaci umowy na czas nieokreślony. Jeżeli w drodze aneksu nastąpi zmiana wysokości wynagrodzenia, wymiaru czasu pracy czy zmiana miejsca pracy, wówczas nie będzie to traktowane jako zawarcie kolejnej umowy o pracę, a będzie oznaczać wyłącznie zmianę warunków dotychczasowej umowy.

DOPLATA DO WYPOCZYNKU DZIECI

Zajmuję się sprawami socjalnymi. Ostatnio dowiedziałam się, że zmieniły się przepisy w zakresie możliwości przeznaczania środków socjalnych na dopłaty do wypoczynku dzieci i młodzieży zorganizowanego również za granicą. Czy w przyszłym roku będzie można dofinansowywać taki wypoczynek? (W.R. Hrubieszów)

Niestety, nie. Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych środki tego funduszu przeznaczane są na działalność socjalną, przez którą rozumiemy usługi świadczone przez pracodawców na rzecz różnych form krajowego wypoczynku, działalność kulturalno-oświatową, sportowo-rekreacyjną, udzielanie pomocy materialnej — rzeczowej lub finansowej, a także zwrotną lub bezzwrotną pomoc na cele mieszkaniowe na warunkach określonych umową. Zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z Funduszu oraz zasady przeznaczania środków Funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej określa pracodawca w regulaminie tego funduszu. Usługi i świadczenia w zakresie różnych form wypoczynku, działalności kulturalno-oświatowej i spor-

towo-rekreacyjnej — od 1 stycznia 2003 r. mogą być finansowane z Funduszu, jeżeli są świadczone wyłącznie na terenie kraju. Zasada ta dotyczy także dopłat z Funduszu do takich usług lub świadczeń. W bieżącym roku Rzecznik Praw Obywatelskich skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o sprawdzenie zgodności z Konstytucją przepisów ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, w części dotyczącej pozbawienia pracowników możliwości dofinansowania wypoczynku za granicą. Według właściwych ministrów takie regulacje naruszają zasadę równości stron wobec prawa. Do chwili rozstrzygnięcia tej kwestii przez Trybunał nadal będą obowiązywać uregulowania przewidujące możliwość dopłat jedynie do wypoczynku krajowego.

POMOC DLA UCZNIÓW

Jestem matką samotnie wychowującą dwoje uczących się dzieci. Dowiedziałam się, że podobno zmieniły się zasady przyznawania uczniom stypendiów. Na czym te zmiany polegają? (Z.L. Komańcza)

Zmiany w zakresie przyznawania stypendiów uczniom mają prawdopodobnie wejść w życie 1 stycznia 2005 r. Jest to efekt wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że pomoc materialna uczniom powinna być regulowana ustawą, w tym przypadku ustawą o systemie oświaty. Dlatego też z 31 grudnia 2004 r. traci moc obowiązującą rozporządzenie Rady Ministrów (Dz.U. nr 74, poz. 350 ze zm.).

Pomoc materialna będzie mogła być przyznana:

- uczniom szkół publicznych i niepublicznych, jak też
 - słuchaczom kolegiów nauczycielskich, językowych i pracownikom służb społecznych do ukończenia przez nich 24 roku życia,
 - wychowankom ośrodków dla umysłowo upośledzonych.
- Pomoc ta może mieć charakter:
- socjalny w postaci stypendium szkoleniowego i zasiłku szkolnego bądź też
 - motywacyjny w postaci stypendium za wyniki w nauce lub za osiągnięcia sportowe, stypendium prezesa Rady Ministrów, stypendium ministra edukacji czy stypendium ministra kultury. Uczeń będzie mógł korzystać z obu form pomocy materialnej.

Pomoc materialną w postaci stypendium będzie mógł otrzymać uczeń lub słuchacz, którego rodzina znalazła się w trudnej sytuacji, co oznacza, że miesięczny dochód w rodzinie uprawnionego przypadający na jedną osobę wynosi mniej niż 316 zł. Przyznane stypendium ma pokryć koszty udziału w zajęciach edukacyjnych, zakupu podręczników, dojazdów. Maksymalna wysokość stypendium ma wynosić 112 zł, jednak nie mniej niż 44,80 zł. Tak więc rocznie uczeń może otrzymać maksymalnie 1120 zł, natomiast słuchacz — 1008 zł.

Zasiłek szkolny (rzeczowy lub pieniężny) będzie mógł otrzymać uczeń, który przejściowo znajdzie się w trudnej sytuacji materialnej. Wysokość tego zasiłku maksymalnie będzie wynosiła 280 zł i będzie go można przyznać kilka razy w roku.

Wymieniona pomoc będzie zadaniem własnym gminy, która zobowiązana została do ustalenia regulaminu jej udzielania. Na tę pomoc gminy otrzymują dotację z budżetu państwa. W celu otrzymania pomocy rodzice, uczeń bądź dyrektor szkoły będą musieli złożyć odpowiedni wniosek w terminie do 15 września (słuchacz do 15 października). Przepisy przewidują także możliwość przyznania pomocy z urzędu.

Motywacyjna postać pomocy w formie stypendium za wyniki w nauce będzie przyznawana od 4 klasy szkoły podstawowej uczniom, którzy będą mieli wysoką średnią ocen. Średnią uprawniającą do otrzymania takiego stypendium ustali komisja stypendialna powołana przez dyrektora szkoły. W tym celu uczeń będzie musiał złożyć wniosek, następnie dyrektor udzieli pomocy w ramach przyznanych szkole na ten cel środków przez organ

prowadzący (gmina, powiat). Pomoc będzie wypłacana raz w semestrze, w wysokości ustalonej przez dyrektora, jednak nie wyższej niż 112 zł. Stypendia za wyniki w nauce będą finansowane z dochodów własnych samorządów.

Wybitny uczeń, który pobiera naukę w szkole kończącej się maturą, będzie mógł otrzymać stypendium prezesa Rady Ministrów w wysokości 258 zł miesięcznie. Natomiast wyróżniający się uczeń każdego typu szkoły będzie mógł otrzymać stypendium ministerialne.

Uczniowie korzystający z pomocy materialnej przyznanej do 31 grudnia 2004 r. zachowują ją do końca okresu, na jaki została przyznana w dotychczasowej wysokości.

ZMIANA REGULAMINU FUNDUSZU

W naszej placówce wprowadzony został, po uzgodnieniu ze związkiem zawodowym, regulamin funduszu świadczeń socjalnych. Od bieżącego roku organizacja związkowa już nie działa. W jakim trybie możemy dokonać zmian w tym regulaminie i czy zachodzi konieczność opracowania nowego regulaminu ze względu na nieistnienie związków zawodowych? (T.L. Bełchatów)

Regulamin funduszu socjalnego inaczej jest wprowadzany, jak też nowelizowany u pracodawców, u których działa związek (związki) zawodowy, a inaczej w przypadku, gdy takiej organizacji nie ma.

W zakładzie, w którym działa związek zawodowy, treść regulaminu, podziału funduszu socjalnego określa pracodawca w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową.

W przypadku, gdy u pracodawcy działa kilka związków, muszą one wyłonić wspólną reprezentację w celu przedstawienia uzgodnionego stanowiska. Brak porozumienia między związkami i nieprzedstawienie wspólnie uzgodnionego stanowiska w terminie 30 dni powoduje, że regulamin wprowadza sam pracodawca, uwzględniając ich odrębne stanowiska. W zakładach pracy, w których pracownicy nie są zrzeszeni w związku zawodowym, pracodawca uzgadnia regulamin z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów.

Uzgodnienia ze związkami zawodowymi wymaga ustalanie zasad wykorzystywania funduszu socjalnego oraz podział środków na określone cele. Nie dotyczy to tych pracodawców, u których nie działają organizacje związkowe.

U pracodawcy, u którego aktualnie nie działają związki zawodowe, nie ma potrzeby wprowadzania nowego regulaminu, gdyż można dokonać zmian w aktualnie obowiązującym regulaminie po uzgodnieniu ich treści z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przysyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 50/2004